

# PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: O zwyżkę cen na zboże, nap. Wł. Wakar. — Ku uwadze Komisji do wywozu zbożowego, nap. inż. roln. Leon Żelaski. — W sprawie wywozu otrąb z Polski, nap. Stary Wojtek. — Czy Niemcy przedstawiają dla naszych świń rynek zbytu, nap. inż. Jan Sondel. — Czas z tem skończyć, nap. M. Malicki. — Jakimi paszami treściwemi żywić krowy w bieżącym okresie zimowym, nap. inż. J. Wilman. — Znaczenie wapna przy żywieniu świń, nap. inż. W. Wesołowski. — Czy siwosz jest darmozjadem, nap. inż. Tadeusz Janikowski. — W tej samej sprawie, nap. Marjan Grabowski. — Dzieje się i tak, nap. M. G. rolnik z Białostockiego. — Dla większej pewności, nap. W. P. — Kiedy i jak ciąć wiklinę, nap. S. Chojecki. — Spulchniac ziemie w sadach, nap. inż. P. Dąbrowski. — Siew warzyw ozimych, nap. W. Wojciechowski. — Konkurs uprawy buraka pastewnego, nap. inż. Jan Pająk. — Z praktyki rolniczej. — Porady gospodarskie. — Wskazówki podręczne. — Z C. T. O. i K. R. — Z ruchu spółdzielczego. — Z okręg. tow. i kółek roln. — Książki i czasopisma. — Ze szkół — Wieści roln. — Z kraju i ze świata. — Sprawozd. targowe.

## OD ADMINISTRACJI

Zgodnie z zapowiedzią w poprzednim numerze,

## wstrzymamy wysyłkę

„Przewodnika Gospodarskiego“ od Nr. 9-go tym przedpłatnikom, którzy w najbliższym czasie

## nie uregulują

prenumeraty za IV-ty kwartał.

# o zwyżkę cen na zboże.

Z dn. 15 listopada wchodzą w życie t. zw. **premie zbożowe**. Nietylko rolnikom, ale i całemu gospodarstwu krajowemu szkodzi wielki spadek cen zboża, który od roku już coraz to dalej postępuje. Rolnicy cierpią biedę, nie mogą sobie pozwolić na zakup nawozów i narzędzi, trudno im opłacać podatki i regulować długi. Wobec tego i ludność miejska, żyjąca ze sprzedaży rolnikom wszelkich wyrobów przemysłowych, narzeka na brak zbytu swoich towarów.

Wszystkie te kłopoty pochodzą stąd, że mamy w tym roku chwilowo na sprzedaż zboża dużo więcej, niż go w kraju potrzeba. Innemi słowy podaż zboża przez rolników jest większa od popytu krajowego.

Zawsze zaś, gdy jakiegoś towaru jest nadmiar, cena jego jest niska. Zwłaszcza dotyczy to produktów rolniczych, bo rolnik musi swoje produkty sprzedać, nie może schować swego towaru do lepszych czasów, czy też do czasu wyższych cen, bo nie ma za co przetrzymać, jak to się mówi, „złej konjunktury“, ponieważ nie posiada kapitału, z którego mógłby tymczasem żyć i opłacać należności.

Na to, żeby ceny na zboże były wyższe, nie powinno być w kraju nadmiernej podaży. Trzeba, żeby zostały otwarte dla nas rynki obce, żebyśmy to, co mamy na sprzedaż, a w kraju zbyć nie możemy, mogli wywieźć zagranicę. Gdy spieniężymy tam nadwyżki naszych zbiorów, cena krajowa musi się podnieść. A nawet zanim to się stanie, sko-

ro tylko będziemy mieli pewność, że obcy nabędą nasze zboże po cenie wyższej, w kraju też będą za nie więcej płacić.

Zdawałoby się, że nic niema prostszego. Bo chociaż w tym roku cały świat przeżywa trudności w handlu zbożem, jednak u nas ceny są niższe, niż w innych krajach. Jedna więc zdawałoby się jest rada: wywozić i sprzedawać czego mamy za dużo. Ale jest to takie proste, lecz tylko na pozór.

Do ostatnich czasów wywóz zboża z kraju był bardzo utrudniony. Każdy, kto chciał zboże wywieźć, musiał opłacić tak zwane cło wywozowe, mianowicie od każdego centnara metrycznego żyta 15 złotych. Więc się wywóz nie opłacał. Przeciwnie, kto do nas chciał zboże przywieźć (Niemcy, Węgry, Rosja) żadnego cła nie płacił. Teraz się spostrzeżono, że to jest polityka błędna i dla rolników polskich zębna. Zniesiono cło wywozowe od zboża polskiego, wprowadzono zaś cło przywozowe od zboża obcego, do nas wwożonego. Chroni to rynek nasz od konkurencji obcej, ale jeszcze nie wystarcza.

Bo to samo, co my, uczyniły i inne państwa. Cóż więc, że w Niemczech czy w Szwecji, czy też gdzie indziej ceny na zboże są wyższe, niż u nas? Rolnik, czy kupiec polski chciałby tam nasze żyto wywieźć, ale musi opłacić cło przywozowe, np. w Niemczech 11 zł. od centnara, a wtedy już się wywóz nie opłaca. W Niemczech dostałby za centnar metryczny osiem

czy dziesięć złotych więcej, niż na miejscu, ale skoro musi opłacić przewóz i jeszcze to cło, to w rezultacie dostanie mniej niż w kraju.

Z tego względu rolnicy polscy zażądali od rządu, ażeby im wywóz zboża ułatwił. To nie jest już sprawa prosta, ale skoro cały kraj cierpi z powodu niskich cen zboża, trzeba coś wymyśleć i coś poświęcić. Organizacje rolnicze domagały się, żeby zboże nasze znalazło się w tych samych warunkach na rynku obcym, w jakich jest tam każde inne zboże. Jeżeli Niemcy biorą od naszego eksportera 11 zł. za centnar i przez to mu wywóz uniemożliwiają, niech rząd polski mu te 11 zł. zwróci i wówczas rolnik polski na rynku niemieckim nie będzie stał gorzej, niż rolnik niemiecki. A więc będzie mógł swoje zboże sprzedać czy tam czy gdzie indziej, a w kraju cena odpowiednio się również podniesie.

W domaganiu się tem niema nic nadwyciecznego. Bo oto i rząd niemiecki każdemu, kto zboże wywozi, daje te 11 zł., tak zwanej premji. Więc, gdy chcemy wywieźć swoje zboże np. do Szwecji, okazuje się, że rolnik niemiecki uzyskał pomoc od rządu 11 zł. od centnara, a nasz rolnik nic.

Ale skąd na te rzeczy rząd weźmie pieniądze, z jakiej szkatuły je rolnikowi wypłaci? Boć jeśli weźmie na to od rolnika większy podatek, to czy to się w końcu opłaci? Zobaczmy, skąd na to biorą pieniądze Niemcy. Otóż z tego, że żyta w kraju raz jest za wiele, drugi raz za mało. Jak więc kto zboże przywozi do kraju, płaci cło 11 zł. od centnara; a jak znów wywozi, dostaje te 11 zł. zpowrotem. Rząd nic nie traci, rolnik zaś zyskuje, bo cena zboża przez możliwość wywozu zwiększa się.

U nas jest inaczej. Zdarza się wprawdzie czasem, że żyta brakuje. Wówczas ten, co je dowozi, płaci owe 11 zł. cła. Ale to się zdarza rzadko. Ponieważ cło takie wprowadzono niedawno, więc to się właściwie jeszcze nie zdarzało. A miejmy nadzieję, że się nie zdarzy; że kraj na swoje potrzeby zawsze dość zboża wyprodukuje. W takim zaś razie rząd nie będzie miał takiego dochodu z ceł za przywóz zboża, żeby go mógł oddać za wywóz takiej samej ilości zboża.

Zachodzi jednak u nas okoliczność inna. Otóż rolnik niemiecki ma nawozy i maszyny wyrobu krajowego. I u nas wprawdzie ten przemysł się dzwiga, ale jeszcze jest na potrzeby krajowe za słaby. Nasze rolnictwo sprowadza więc z zagranicy wiele niezbędnych materiałów: nawozów, maszyn, narzędzi rolniczych i młynarskich, a za to wszystko płaci cło. Skarb państwa z tego ciągnie korzyść, a rolnictwo traci. Jeśli rolnikowi ceny zbożowe nie zwracają jego kosztów, to przestanie sprowadzać maszyny, czy nawozy i przejdzie na gospodarke, którą nazwiemy gorszą. Stracą na tem przemysłowcy. Więc niechaj skarb państwa zwróci rolnikowi, który zboże wywozi, to cło, co rolnik zapłacił, kiedy dowoził z zagranicy maszyny lub nawozy. Może zapłacił nie rolnik, tylko kupiec, ale rolnikowi to cło przy sprzedaży nawozów czy maszyn policzył. To też w końcu tak czy inaczej zapłacił rolnik. A skarb państwa, gdy to rolnikowi zwróci, straci może na razie, ale właściwie nie straci nic, bo rolnik dziś nie może kupować maszyn i nawozów, jeżeli nie dostanie droższej ceny za zboże, a skoro ją dostanie, to skarb państwa nawet

zarobi, bo napewno ściągnie zaraz więcej z podatków.

W końcu po długich wahaniach rząd zdecydował się płacić owe premje zbożowe. Ale nie dał tych 11 zł. od każdego centnara, co idzie zagranicę, tylko 6 zł. od pszenicy i żyta, 4 zł. od jęczmienia i owsa oraz 10 zł. od mąki. Dla mąki nie dlatego wprowadzono premję większą, żeby zrobić prezent młynarzom, tylko dlatego, że cło od przywożonej mąki jest wszędzie znacznie wyższe, niż od ziarna.

Czy taka premja wystarcza? czy to już podniesie ceny krajowe? Zgóry powiedzmy, że w sprawach ekonomicznych wszelkie przewidywanie jest bardzo trudne i często zawodzi. Ale można tu to i owo porachować. Możemy mianowicie powiedzieć, że przy różnicy cen krajowych a niemieckich na żyto 8 zł., a przy koszcie dowozu na rynki niemieckie około 3 zł. od centnara, premja 6 zł. powinna dać polskiemu eksporterowi złotówkę zysku, a więc że po potrąceniu kosztów przewozu cena wewnątrz kraju będzie o kilkadziesiąt groszy wyższe tak długo, dopóki niemiecka tyleż nie spadnie.

Widać z tego przykładu, że premje zbożowe, o ile chodzi o wywóz, są środkiem tymczasowym. A to tem bardziej, że inne kraje odpowiedzieć mogą na nią jakimś odwetem. Znaczenie premji polega głównie na tem, że powinna ona podnieść ceny zboża wewnątrz kraju, jeżeli nie o całą wysokość tej premji, to przynajmniej o pokaźną jej część.

Daliśmy wyżej przykład, że cena zboża wskutek premji wzrośnie o całą lub niecałą złotówkę. Na rynkach, gdzie zboże droższe, a cło takie same, będziemy mogli sprzedać zboże drożej, a więc i cena w kraju podniesie się nie o jeden złoty, lecz więcej.

Ale weźmy przykład inny. Przypuśćmy, że cło niemieckie dalej jest 11 zł. od centnara żyta, ale, że cena jest wyższa od naszej tylko o jakieś 5 — 6 zł. Potrącając wyżej podaną premję i przewóz, widzimy, że wywóz się opłacać nie będzie. W takim razie premja zupełnie skutkować nie będzie. Po opłaceniu przewozu i cła, a otrzymaniu premji sprzedaż zboża na rynkach czy to niemieckich, czy naszych nie będzie się opłacała. A więc cena na rynku krajowym pozostanie bez zmiany.

Oczywiście, sprawa wymaga stałego śledzenia i dużych wyliczeń. Jedno jest niewątpliwe, że nawet jeden grosz różnicy w premji może uczynić ją całkowicie bezużyteczną. W naszym wypadku zachodzi wątpliwość, czy rząd nie obliczył jej za ostrożnie i za skromnie. Innemi słowy, nie mamy pewności, czy wymiar premji, ofiarowany przez rząd, skutek odniesie, to znaczy podniesie ceny wewnętrzne (po potrąceniu kosztów handlowych i t. d.?). Intencja rządu jest dobra, ale gdy premję zamiast żądanych 11 zł. określono na 6 zł. od centnara, przekonamy się dopiero z doświadczenia, czy zdoła nam wywóz ułatwić.

Z temi zastrzeżeniami rolnicy podjęli się jednak wywozu. Ponieważ tracimy częstokroć przez to, że zboże wywożone przez naszych kupców, nie odpowiada wymaganiom rynku zachodniego, zastanowiono się i nad tem, żeby wywozić zboże w dobrym gatunku. Czy da się osiągnąć to bez specjalnych urządzeń, czyszczących, suszących i t. p. — dopiero się przekonamy. Ważniejszą jest rzeczą, żeby premje, jeżeli wywóz istotnie będzie miał miejsce, tra-

fiły w ręce nie tyle pośrednika, ile rolnika, bo o to rządowi chodziło. Zastanowimy się nad tem pytaniem jeszcze nieraz. Na razie zaś organizacje rolnicze zdecydowały, a rząd to zaaprobował, ażeby wywóz zboża szedł nie inaczej, jak przez ich ręce. Oczywiście, rolnik to będzie musiał opłacić, czyli podzielić się z temi organizacjami swoją premją. Bo gdyby zboże wywoził bezpośrednio sam, wzięłby premję w całości. Gdy zaś będzie w wywozie pośredniczył kupiec lub organizacja, będzie musiał to pośrednictwo opłacić. Ponieważ rzadko który rolnik prowadzi wywóz na własną rękę, nie grozi stąd jakieś poważne niebezpieczeństwo.

Wobec tego, zgodnie zresztą z życzeniem rządu, wszystkie organizacje rolnicze utworzyły obecnie Związek Eksporterów Zbożowych. Będzie on prowadził handel komisowo lub rejestrował (za opłatą) handel wywozowy swych członków. Dla rolnika to jest to nowa nadbudowa i to kosztowna. Bo niedość, że na jego produkcie zarabia i musi zarabiać kupiec czy też spółdzielnie, jeszcze zarobi cośkolwiek i ten Związek. Byleby wszakże wywóz zorganizował.

To też rolnicy w swej trudnej sytuacji dzisiejszej darzą Związek zaufaniem, bo wierzą, że premje udzielane przez rząd podniosą ceny na zboże. Związek jest pomyślany w ten sposób, że jego władzą zwierzchnią jest Rząd, złożony z 6 przedstawicieli organizacji rolniczych ogólnych, 7 przedstawicieli organizacji handlowo - rolniczych, 4 przedstawicieli kupiectwa zbożowego prywatnego i 1 przedstawiciela młynów. A więc większość głosów i decyzja w tej sprawie oddana jest w ręce organizacji rolniczych. Wzięły one na siebie wielką odpowiedzialność i czekamy na wynik ich szczerych, a mozolnych usiłowań. Wierzymy, że akcja im się powiedzie. Jeżeli się zaś nie powiedzie, nie odmawiamy ich usług, żądamy jeno większych premji. Bo, jakeśmy stwierdzili, podniesienie cen zbożowych w kraju ściśle zależne jest od tego, jak wysoki ma być wymiar premji. Zdaje nam się, że rząd tak samo na sprawę patrzy i chętnie podniesie premje dotychczasową, jeśli nie osiągnie wywozu lub też jeśli spowoduje środki odwetowe innych krajów.

Wł. Wakar.

## Ku uwadze Komisji do wywozu zbożowego.

Sprawa przetwórstwa i wymiany produktów rolniczych doczekała się wreszcie swojej chwili. Zjednoczone organizacje rolnicze czynią ją swym zasadniczym punktem programu, przyrzekając sprawie tej poświęcić swą uwagę, programową pracę i wywalczenie dla niej odpowiedniego zrozumienia w sferach rządowych, a co zatem idzie skierowania polityki rządowej celnej i kredytowej ku zagadnieniom przetwórstwa i wymiany. Jako fakt specjalnie godny podkreślenia można uznać porozumienie się organizacji rolniczych całej Polski, co pozwala liczyć na lepsze rezultaty, aniżeli zostały osiągnięte dotychczas przez różne organizacje, które czyniły nieraz wielkie wysiłki i niejednokrotnie trafne, nie miały jednak za sobą siły zjednoczonej opinii rolniczej i nie zdolały tych momentów gospodarstwa społecznego

narzucić sferom rządowym na czoło ich pociągnąć gospodarczych.

Objawem jeszcze większego znaczenia jest żywe zainteresowanie się pana Prezydenta sprawą przetwórstwa i wymiany. P. Prezydent dobitnie podkreślił podczas przyjęcia delegacji zjednoczonych organizacji rolniczych, że ta sprawa leży Mu na sercu i przyrzekł swą pomoc w jej realizacji. A co znaczy autorytet Głowy Państwa, skierowany ku rozwiązaniu trudnych zagadnień gospodarczych, świadczą sukcesy ministra przemysłu i handlu na terenie Gdyni i Nowego Chorzowa, którym to zagadnieniom Pan Prezydent użył autorytetu.

Należy się więc spodziewać, że sprawa ta ruszy z kopyta i to ruszy w tempie ostrem, gdyż 1° zaległości są bardzo wielkie, 2° jesteśmy w pełni kryzysu cen produktów rolnych, głównie produkcji roślinnej!

Tempo jest na początku zupełnie zadawalniające, mimo bowiem bardzo krótkiego okresu czasu od zjednoczenia organizacji rolniczych, mamy do zanotowania w omawianej dziedzinie 2 trafne i poważne pociągnięcia, t. j. stworzenie komitetu dla powołania do życia biura wywozu zbożowego, oraz przeprowadzenia premij wywozowych.

Jakkolwiek na racjonalność systemu premij eksportowych na zboże można się zapatrywać krytycznie w normalnych czasach, to jednak w dobie obecnego kryzysu, który można nazwać stanem zapalnym, nie pora wdawać się w teoretyczne spory. Sprawę tę należy odłożyć na czasy normalne, tem więcej, że praktyka stosowania premij eksportowych wykaże, czy ta koncepcja wychodzi produkcji rolniczej na zdrowie, czy nie.

Chodzi nam o sprawę wagi znacznie większej, a mianowicie, czy wysiłki dla uregulowania dziedziny przetwórstwa i wymiany produktów rolniczych nie skończyły się na wymienionych powyżej 2-ch pociągnięciach, lecz czy objęły programowe uregulowanie całej rozciągłości zagadnienia ze wszystkimi dziedzinami pokrewnymi, warunkującymi powodzenie rozwiązania obu zasadniczych kwestyj i przetwórstwa, i wymiany. Gdy wyłoniona przez wszystkie organizacje komisja rolnicza, zechce zająć się omawianem zagadnieniem, wówczas — na czasie będzie, naszym zdaniem, zwrócić uwagę, że pod tym względem nie należy wybijać otwartych drzwi, a mianowicie, że zagadnienie przetwórstwa, a głównie wymiany zostało już szczegółowo i wyczerpująco opracowane przez t. zw. komisję elewatorową, powołaną do życia przez komitet ekonomiczny ministrów przy departamencie rolnictwa w Min. Roln. w roku 1926 z okazji narad nad żywotną wówczas sprawą budowy elewatorów zbożowych. Żałować wypada, że praca tej komisji, złożonej z wybitnych fachowców branż zbożowych, powołanych z czołowych organizacji zawodowych i spółdzielczo-handlowych rolniczych, praca prowadzona bardzo skrupulatnie i dokładnie przez pół roku, doprowadzona do ustalenia ostatecznych tez programu zbożowego, poszła w zapomnienie i nie doczekała się wykonania. Prace te i końcowe wnioski objęły na podstawie zbadania produkcji obrotu przewozu kolejowego i wywozu zbożowego zagadnienia powiększenia produkcji, uregulowania wewnętrznego zapotrzebowania, w możliwych granicach wyrównania cen przez wprowadzenie w życie rezerw zbożowych, przecho-

wania zboża w drobnych elewatorach w ośrodkach produkcji, a ilości wywozowych w 3 elewatorach wywozowych w Gdyni, Toruniu i Oświęcimiu, oraz standaryzacji zboża, sfinansowania zbiorów drogą kredytów warantowych i wywozowych. Komisja elewatorowa miała za zadanie opracować program, co też sumiennie uczyniła, nie miała jednak zadania ani mocy wprowadzenia swego programu w życie. Skoro Min. Roln. nie wyciągnęło konsekwencji dla realizacji opracowanego przez Komisję planu i nie zrealizowało go, pozwalając by tą sprawą urywkowo zajęty się różne wydziały, podchodzące do tego zagadnienia z innego, nie rolniczego punktu widzenia, to winno to uczynić obecnie, a przedewszystkiem ogłosić prace komisji elewatorowej do użytku sfer rolniczych.

W pracy wspomnianej znajdzie obecna komisja bogaty materiał do swego programu i gorąco polecamy sięgnąć do tego źródła, tem więcej, że w obecnej komisji uczestniczą dwaj b. członkowie komisji elewatorowej, p. Chrzanowski i p. Gościcki.

Podczas prac komisji elewatorowej Syndykaty rolnicze i Spółdzielnie szły luzem, a nawet rywalizowały ze sobą. Jako pobożne życzenie wypowiadali poszczególni członkowie postulat zjednoczenia tej dolnej komórki obrotu handlowego płodami rolnymi, od której racjonalnego zorganizowania zależy powodzenie trafnej koncepcji uporządkowania procesu wymiany. Dzisiaj unifikacja organizacyj rolniczych zawodowych pociągnie za sobą unifikację organizacyj handlowych, tak, że warunki do realizacji śmiałego i szerokiego programu należy nazwać korzystnymi i odpowiednimi do rozpoczęcia pracy.

Inż. rol. Leon Żelaski.

## W sprawie wywozu otrąb z Polski.

Rolnicy, przez swe organizacje społeczno - rolnicze, domagają się od Rządu, by zabronił wywożenia otrąb zagranicę Polski; młynarze zaś, zorganizowani w swój związek, żądają od Rządu rzeczy wręcz przeciwnej, żądają otworzenia granicy dla wolnego z Polski wywozu otrąb.

Rząd, atakowany przez te dwie strony, ubija sprawę wywozu otrąb krakowskim targiem: na okres letni otwiera granicę dla wywozu otrąb, a na okres zimowy szczelnie ją zamyka.

Jakkolwiek takie rozwiązanie sprawy wywozu wydawać się może trafne, bo choć w połowie zadawalnia żądania każdej z tych stron, to jednak, dlatego właśnie, że jest to rozwiązanie połowiczne, nie może być uważane za rozwiązanie ostateczne, a tylko za tymczasowe.

Oczywistą jest rzeczą, że rozwiązanie ostateczne, trwałe, które obie strony zadowolni, może nastąpić wtedy dopiero, kiedy zostaną z powierzchni naszego gospodarczego życia usunięte te przyczyny, które każą rolnikowi domagać się zamknięcia granicy dla wywozu otrąb, a młynarzowi znów każą żądać jej otwarcia.

Przyczyną, która w Polsce wywołała sprawę wywozu otrąb, która ją poprostu stworzyła, jest gospodarcza polityka Niemiec.

Ta polityka bowiem, na długi czas przed wojną wszechświatową, kiedy lat temu sześćdziesiąt konkurencja Ameryki dotkliwie zaciążyła nad rolnictwem w Europie, pierwsza w sposób stanowczy i zdecydowany stanęła w obronie interesów niemieckiego rolnictwa, a przedewszystkiem w obronie wysokich cen produktów rolniczych na rynkach niemieckich. W tym celu wprowadzono cła na przywożone z zagranicy zboże, które, stopniowo podwyższane, doszły dziś do wysokości 6 mk. n. (około 13 zł.) od 100 kg. przywożonego żyta, a 6½ mk. n. (około 14 zł.) pszenicy. Przywóz zaś zboża z krajów, nie posiadających traktatu handlowego z Niemcami (np. Polska) jest obłożony cłem jeszcze wyższym i wynosi 7 mk n. (około 15 zł.) dla żyta, a 7½ mk n. (około 16 zł.) dla pszenicy.

Ta polityka, broniąc interesów niemieckiego rolnika **podwyższa dla niego ceny zboża na niemieckim rynku, a obniża je na polskich rynkach dla naszego rolnika**, który chce sprzedać swoje zboże w Niemczech, musi na granicy niemieckiej zapłacić sute rogatkowe, bo 15 złotych cła wywozowego od 100 kg. żyta, a 16 złotych od 100 kg. pszenicy.

Dzięki temu, z ceny 40 złotych za żyto w Berlinie, po odtrąceniu z niej przewozu i cła pozostaje z niej dla naszego rolnika 22 zł. za 100 kg., i taką też cenę notuje obecnie giełda zbożowa w Poznaniu.

W tem miejscu czytelnik może mi przerwać, i powiedzieć: po kiego licha mamy się zadawać z Niemcami, które tak wielkie rogatkowe nakładają na nasze zboże, kiedy możemy je przecie wywozić do Czech, Austrii, Finlandji i t. d. wszędzie, gdzie żyto kupują, a tak wielkiego rogatkowego nie biorą.

Uwaga to słuszna, ale czytelnik dalej się przekona, że Niemcy dla naszego zboża przeegradzają drogę nie tylko na swoje własne, ale i na wszystkie inne, im obce, a nam dostępne rynki zboża. A jak to robią, dowie się czytelnik dalej, bo tymczasem trzeba wracać do przerwane go toku rozumowania.

Otóż gospodarcza polityka Niemiec w obronie interesów swego rolnictwa idzie tak daleko, że podnosząc dla niego rynkowe ceny zboża, nie podnosi wcale dla niego cen otrąb, które bez cła wpuszczają do Niemiec.

W rezultacie, przy cenie żyta w Berlinie 40 złotych, cena otrąb wynosi tam 24 złote, czyli **otręby w Berlinie są o 2 złote na kwintalu droższe od żyta w Poznaniu, a prawie równe w cenie z żytem w Warszawie.**

Rzecz prosta, że przy takiej cenie otrąb w Berlinie, nasze, wyprodukowane z taniego żyta, z całej siły ciągną do Niemiec i to właśnie podnosi ceny otrąb u nas.

Gospodarcza zatem polityka Niemiec odbija się na naszym rolnictwie w ten sposób, **że obniża mu cenę ziarna, a podnosi cenę otrąb.**

Jednak, pomimo to wszystko moglibyśmy sobie nic nie robić z tej niemieckiej polityki, gdyby ona ograniczała się wyłącznie i tylko do obrony interesów niemieckiego rolnictwa. Ale Niemcy rozszerzyli zakres tej polityki na obronę interesów, związanych z rolnictwem, młynarstwem i wielkiego handlu zbożowego.

Ci ostatni bowiem, sprowadziwszy z zagranicy zboże, czy to do handlu, czy do przemiału, i zapłaciwszy cło wwozowe na nie, mogliby sprzedawać go

tylko w Niemczech, ale nie mogliby go odsprzedać do innych obcych krajów, czy to w postaci ziarna czy mąki. Poczóż bowiem jakiś młyn fiński miałby kupować amerykańskie zboże w Hamburgu, lub Szczecinie, płacąc za nie tam amerykańską cenę z dodatkiem niemieckiego cła przywozowego, kiedy mógłby je wprost z Ameryki bez tego dodatku ceny sprowadzić. Żeby zatem umożliwić niemieckiemu kupcowi i młynarzowi obroty amerykańskim zbożem z zagranicą, niemiecka polityka przywózowa tego zboża lub wyrobionej z niego mąki zagranicą, zwracała im te cła, jakie od nich pobrała przy wwozie tego zboża do Niemiec.

Dzięki temu zwrotowi cła Niemcy, których produkcja zbożowa nie wystarczała na własne potrzeby, którzy musieli sprowadzać zboże z zagranicy, sprowadzali je nie tylko dla siebie, ale mając zwrócone cło, również dla innych, obcych krajów, tworząc sobie z tego pośrednictwa poważne źródło dochodu dla swojej gospodarki.

Najlepiej to wyświatli podana niżej tablica, zawierająca cyfry przeciętnego rocznego przywozu i wywozu produktów zbożowych w ciągu ostatniego przed wojną czterechlecia 1909 — 1913 roku.

	Przywóz (w kwintalach)	Wywóz
Pszenica	24.217.000	3.323.000
Żyto	7.972.000	3.895.000
Mąka pszenna	15.300	1.765.000
„ żytnia	1.100	1.626.000
Otręby różne	13.546.000	156.000

Z tej tabliczki widzimy, że Niemcy z ogólnego przeciętnego rocznego przywozu 7.972.000 q żyta, dla samych siebie spotrzebowali tylko 1.737.000 q, a resztę 6.205.000 q przywozili tylko po to, by do obcych krajów sprzedać z zyskiem (3.895.000 q) lub

na własnych młynach przerobić z zarobkiem, z czego wysłać 1.626.000 q mąki, a otręby zostawić w domu na użytek rodzimego rolnictwa.

Rzecz prosta, gdyby tego zwrotu cła nie było, to nie byłoby ani tych zysków, ani zarobków, bo nie byłaby możliwa ani odprzedaż przywożonego amerykańskiego i rosyjskiego zboża, ani też jego przemiał dla rynków obcych.

Ten zwrot cła przed wojną miał dla niemieckiego rolnictwa tylko takie znaczenie, że powiększał mu ilość otrąb z przemiału przywożonego zboża na potrzeby obcych krajów.

Jednak obecnie, kiedy niemieckie rolnictwo doszło do tego, że produkuje np. więcej żyta, niż go same Niemcy potrzebują, jak to miało miejsce w roku 1928, ten zwrot cła przy wywozie zboża zagranicę stał się deską zbawienia dla niemieckiego rolnika, bo zwrot cła przy wywozie zboża krajowej produkcji, a więc zboża, którego nie przywieziono, stał się dla rolnika niemieckiego premją wywózową, która pozwoliła mu nadmiar urodzaju korzystnie dla siebie ulokować zagranicą.

Natomiast ta sama premja wywózowa przeagrada naszemu rolnictwu drogę do wywozu naszego zboża zagranicę do innych, poza Niemcami, krajów. Niemiecki bowiem kupiec np. w Szczecinie może zaproponować fińskiemu kupcowi z Helsingforsu kupno niemieckiego żyta po cenie berlińskiej, a więc po 40 złotych, zmniejszone o wywózową premję, a więc o 13 złotych, czyli może sprzedać żyto po 27 złotych za 100 kg. Rzecz prosta, że fiński kupiec, mogąc kupić w Szczecinie żyto na wywóz po 27 złotych, nie kupi go drożej w Gdyni, co odpowiada cenie 23 złote w Warszawie, a 20 zł. dla rolnika na wsi.

**Niemiecka zatem polityka gospodarcza przegra-**

## Związek chłopski w Belgji Boerenbond.

Boerenbond jest to słowo flamandzkie. W tłumaczeniu na język polski znaczy ono „Związek chłopski”.

Belgię zamieszkuje dwa narody: na północy mieszka ludność flamandzka, na południu - wschodzie ludność walońska, mówiąca po francusku.

Boerenbond działa na tym obszarze Belgji, gdzie mieszka ludność flamandzka. Jest więc to towarzystwo rolnicze flamandzkie.

W Belgji istnieją i inne towarzystwa rolnicze, nawet jest ich bardzo wiele, żadne jednak z nich nie może być porównane z Boerenbondem, są bowiem od niego o wiele mniejsze.

Boerenbond w rzeczy samej nie jest związkiem włościan, lecz związkiem kółek rolniczych flamandzkich.

Jest on zorganizowany w ten sposób, że ma swoją Radę naczelną i Komitet zarządzający, który kieruje całą organizacją. Poza tem odbywa się raz do roku zebranie ogólne delegatów kółek rolniczych. Jednakże zebranie to, jak i w wielu towarzystwach rolniczych centralnych, niema znaczenia najwyższej władzy, gdyż Rada naczelną spełnia tę rolę.

Komitet zarządzający kieruje całą pracą Boe-

renbondu, powołując do życia różne sekcje, czyli działy pracy.

Przedewszystkiem istnieje t. zw. Sekretariat generalny, a przy nim biuro instruktorów.

Cały Boerenbond, jako centrala, ma siedzibę w mieście Louvain. Nie jest to stolica Belgji, w każdym razie leży to miasto pośrodku części Belgji, na która rozciąga się działalność Boerenbondu.

Biuro instruktorów kierowane jest przez Sekretariat generalny, posiada zaś personel złożony z 70 osób.

Nasze Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych posiada większą liczbę instruktorów. Trzeba jednak pamiętać, że Boerenbond rozciąga swoją działalność na 14.000 klm. kw., t. zn. na obszar 20 razy mniejszy od tego obszaru, na jakim działa nasze C. T. O. i K. R. Jeśli więc Boerenbond utrzymuje 70 instruktorów, to znaczy, że mogą oni w zupełności obsłużyć swój teren.

Jako osobny dział Boerenbondu, pracuje t. zw. Towarzystwo Kobiet Wiejskich, a także Towarzystwo Młodzieży Wiejskiej. Towarzystwo Kobiet Wiejskich nie jest całkowicie zależne od sekretariatu generalnego Boerenbondu, jest to więc jakby osobne Towarzystwo.

Poza tem Boerenbond posiada swoją Kasę Centralną dla spółdzielni pożyczkowych i Biuro zakupów i sprzedaży dla swoich członków. Są to ogromne instytucje, znacznie większe od tych, które w

dza nam drogę do sprzedaży zboża, nie tylko w Niemczech, ale wszędzie dokąd sięga oddziaływanie niemieckiej premii wywozowej.

Stąd wynika dla naszej gospodarczej polityki najważniejsze zadanie: wyrównać nasze ceny zboża z niemieckimi.

Raz te ceny wyrównamy, to samo przez się zniknie sprawa wywozu otrąb zagranicę, bo przy wyrównanej cenie zboża sama się wyrówna cena otrąb, a wtedy nasze otręby same nie pójda do Niemiec, bo i po co mają tam wędrować, jeżeli lepszej ceny nie uzyskają niż w domu.

W celu wyrównania tedy cen, naznaczona została premia wywozowa w wysokości 6 złotych, ale trudno się od takiej uchwały jakichś większych spodziewać skutków i korzyści.

Bo co polskiemu handlowi zbożowemu ta premia 6 złotych pomoże, kiedy Niemcy dają 13?

Zawsze o 7 złotych na korcu rolnik polski dostanie taniej za zboże od niemieckiego — a dla czegoż ma być od niego gorszy? **Stary Wojtek.**

## Czy Niemcy przedstawiają dla naszych świń rynek zbytu.

Twierdzą stanowczo, że nie, a do podobnego wniosku musi dojść każdy, kto przeczyta artykuł Dr. Mielck'a w numerze 45 „Deutsche Landwirtschaftliche Presse” z 9 listopada b. r. W artykule tym wzywa Dr. Mielck niemieckich rolników do natychmiastowego ograniczenia produkcji świń. Jako śro-

dek zaradczy przeciw nadprodukcji świń, grożącej wielką klęskę rolnictwu niemieckiemu podaje autor następujące środki zaradcze: 1) nie powiększać ilości macior i dopuszczać pokrycia tylko  $\frac{1}{3}$  wszystkich macior, 2) powstrzymać się od dokupna świń i zmniejszyć przyrost świń o  $\frac{1}{4}$ .

Dodaje następnie, że środki te nie zawiodą tylko wówczas, jeśli zagranica nie wejdzie na rynki niemieckie ze swojemi świniami, przede wszystkim nie „powinna nas znów Polska trzoda uszczęśliwiać” — woła autor. Również nie potrzebują Niemcy dowozu świń z Danji, Holandji, Litwy itd.

Uwagi swe opiera autor na statystyce i twierdzi, że przy obecnym pogłowiu świńskim, wynoszącym w Niemczech 19 — 19.5 milionów sztuk może rolnik niemiecki liczyć jeszcze na cenę która może mu przynieść skromny dochód — przy większej zaś ilości sztuk — musi nastąpić strata. Jedynym więc ratunkiem dla producenta niemieckiego jest natychmiastowe ograniczenie tuczenia świń, ograniczenie pokrywania macior, usunięcie z hodowli wszystkiego, co choćby trochę nie domaga — w przeciwnym razie grozi Niemcom w drugiej połowie roku przysłęgi, a przedewszystkiem w jesieni nadmiar produkcji, któremu nawet najlepiej postawiona organizacja zbytu nie zaradzi. Dlatego też sam rozum wskazuje, że należy zająć się tą sprawą i conajmniej na  $\frac{3}{4}$  — 1 roku wcześniej chwycić się środków ratunku.

Dzięki temu uda się złą konjunkturę przynajmniej o 4 do 5-ciu miesięcy skrócić.

Statystyce, na której się opierał autor w swych wywodach zrobiono dn. 2.10 1929 (robi się ją obecnie w Niemczech co kwartał). Przedstawia się ona następująco:

Polsce spotykamy. Wystarczy powiedzieć, że Kasa centralna miała zebranych kapitałów na sumę 300.000.000 zł., zaś Biuro zakupów sprzedaje w ciągu roku towarów blisko za 200 milionów zł.

Dalej, Boerenbond założył specjalne biuro budowlane i meljoracyjne. Zajmuje się ono sprawami budowlanymi, sprawą elektryfikacji gospodarstw, wreszcie sprawami meljoracyjnymi.

M. in. Biuro to zachęciło do zakładania spółek wodnych na tych terenach, które można było osuszyć drogą pompowania wody. Pierwsza taka spółka dała rezultaty nadzwyczajne. Po przeprowadzeniu robót osuszających i puszczaniu w ruch pomp, okazało się, że ziemię w ten sposób osuszone, dają plony znacznie większe od gleb zwyczajnych. Tymczasem koszt pompowania wynosi zaledwie 5 zł. rocznie na 1 ha powierzchni. Oczywiście jest to szczęśliwy wypadek, gdyż zwykle pompowanie kosztuje znacznie drożej. W każdym razie, gdy w innym wypadku biuro Boerenbondu zaprojektowało zorganizowanie podobnej spółki wodnej, odrazu ziemia na tych terenach podskoczyła w cenie blisko o 4.000 zł. na 1 ha, zanim jeszcze przystapiono do robót odwadniających.

Obok wspomnianego biura pracuje związane z Boerenbondem Towarzystwo uprawy nieużytków, którego głównym zadaniem jest branie pod plóg ziem napozór zupełnie jałowych, przede wszystkim pustych wrzosowisk. Przez umiejętną pracę i odpowie-

dnie nawożenie, nieraz także przez zastosowanie sztucznego nawożenia, Towarzystwo to doprowadza liche piaski do takiej urodzajności, iż zbiera się z nich do 30 q żyta z 1 ha.

Żeby zrozumieć, jak pracuje Boerenbond, należy powiedzieć jeszcze parę słów o tem, w jaki sposób trafia on do poszczególnych rolników. We wsiach zakłada Boerenbond kółka rolnicze, o których będe pisał w innym artykule. Kółko rolnicze jest matką wszystkich organizacji, znajdujących się na miejscu. A więc przy kółku rolniczym powstaje Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, czyli, jak my mówimy, Kasa Stefczyka. Dalej, powstaje sekcja zakupów, albo sekcja sprzedaży. Są też organizowane drobne stowarzyszenia wzajemnych ubezpieczeń inwentarza i t. d.

Sprawy pieniężne ujęte są także w karby organizacyjne, stwarzające dla rolnika belgijskiego dostateczny zapas kapitału obrotowego.

Przez swojego instruktora Boerenbond prowadzi pracę w tym kierunku, aby przy danem kółku rolniczym powstała kasa pożyczkowo - oszczędnościowa. W tym celu instruktor przyjeżdża do kółka rolniczego, daje członkom wyjaśnienia i, o ile decydują się na założenie kasy, pomaga im w przeprowadzeniu formalności.

Kasa pożyczkowo - oszczędnościowa odrazu rozpoczyna przyjmowanie wkładów, a także udzielanie pożyczek. Rolnicy belgijscy w ostatnich latach

Wzrost pogłowia świńskiego w Niemczech w milionach sztuk.

C z a s	prosięta poniżej 8 tygodni	prosięta od 8 ty- godni do 1/2 roku	rubryka 1 + 2 razem	od 1/2 — 1 r o k u			ponad 1 rok wieku			ogólna liczba świń	liczba maciory
				razem	maciory	wszystkie inne	razem	maciory	wszystkie inne		
grudzień 1924 r.	2,73	6,78	9,51	4,86	0,46	4,34	2,52	0,81	1,67	16,89	1,27
" 1925 "	3,01	6,62	9,63	4,33	0,49	3,79	2,24	0,88	1,31	16,20	1,37
" 1926 "	3,91	8,19	12,10	4,85	0,62	4,16	2,47	1,13	1,30	19,42	1,73
" 1927 "	4,38	9,91	14,29	5,75	0,50	5,19	2,86	1,22	1,58	22,90	1,72
czerwiec 1928 "	4,94	9,56	14,50	4,15	0,71	3,39	1,55	1,15	0,34	20,20	1,86
grudzień 1928 "	4,00	8,49	12,49	5,13	0,56	4,52	2,49	1,06	1,37	20,11	1,62
czerwiec 1929 "	4,16	8,0	12,26	3,06	0,67	2,34	1,48	1,15	0,27	16,80	1,82
wrzesień 1929 "	5,37	8,28	14,65	4,29	0,65	3,58	1,65	1,21	0,39	19,59	1,86
rawd opodobny ptsan 2.XI.1929	5,0	8,8	13,8	5,1	0,6	4,5	2,1	1,2	0,9	21,0	1,8

Z zestawienia tego widzimy, że od czerwca 1929 r. do września tego samego roku, a więc w ciągu 3 miesięcy przybyło w Niemczech około 3 miliony sztuk świń, a więc o 17%, przyczem liczba prosiąt podniosła się z 4,2 na 5,4 miliony, czyli o 27%. Statystyka ta daje również odpowiedź na pytanie, dlaczego konjunktura w r. 1927 się popsuka, by się później trochę poprawić. Przyczyny szukać należy w nadmiarze produkcji świń, która 1927 wynosiła 22.900.000 sztuk, podczas kiedy rynek przyjąć może bez straty dla rolnictwa tylko 19 do 19,5 milionów sztuk, jak to wyżej już zaznaczono.

Skoro zatem, jak z powyższych wywodów wynika Niemcy muszą ograniczać produkcję świń, aby do nadprodukcji, która im grozi nie dopuścić, to o dopuszczeniu świń polskich na rynek niemiecki właściwie nie może być mowy i rolnicy niemieccy dołożą wszelkich starań, aby do tego bez znaczących ustępstw politycznych z naszej strony nie dopuścić.

Inż. Jan Sondel.

## Czas z tem skończyć!

Poruszam sprawę dość przykrą, sprawę wyboru i zakupu dla hodowli włościańskiej buhai rasy czerwonej polskiej. Sprawa ta, obserwowana przeze mnie od kilku lat i oparta na faktach, spotykanych dawniej i dziś, okazać się musi szkodliwą dla rozwoju hodowli bydła rasy czerwonej polskiej.

O tem, jakie powinny być buhaje, pisano już wiele razy. Przypomnę tu tylko główną zasadę: **buhaj posiadać winien wiadomą wartość**, t. j. żeby miał swój rodowód i żeby z tego rodowodu można było wyczytać jego pochodzenie po matce z wykazaną mlecznością i % tłuszczu i że ojciec buhaja pochodzi również po matce z wykazaną mlecznością i % tłuszczu.

To jest najmniej co od rodowodu buhaja trzeba wymagać. Mleczność i % tł., wyrażone w cyfrach

mieli duże zarobki i z tego powodu mają wielkie oszczędności. Oszczędności te najchętniej lokują właśnie w swoich kasach pożyczkowo - oszczędnościowych. Skutek jest ten, że kasy mają wielki nadmiar gotówki. Z drugiej strony rolnicy belgijscy, posiadając sami duży zapas gotówki, nie biorą pożyczek krótkoterminowych. Wobec tego kasy pożyczkowo - oszczędnościowe dają swoim członkom pożyczki na 5 lat, na 10 lat, a nieraz nawet na lat 15.

Byłoby to jednak niebezpieczne, gdyby nie to, że istnieje Centralna Kasa Kredytu przy Boerenbondzie. Aby uchronić kasy miejscowe od niebezpieczeństwa braku gotówki, Kasa Centralna sama przyjmuje wkłady od poszczególnych osób tylko na dłuższy termin. Rezultat więc jest ten, że kasa miejscowa może w razie potrzeby oddać nawet wszystkie wkłady swoim członkom, gdyż potrzebne na to pieniądze weźmie z Kasy Centralnej, zaś Kasa Centralna ma te pieniądze od tych osób, które je lokują na długie terminy. W ten sposób kasa pożyczkowo - oszczędnościowa może śmiało rozpożyczać swoje pieniądze na długie terminy, nie zważając na to, że jej wkłady mogą być w razie niepowodzeń w rolnictwie wycofane.

Pracę oświatową Boerenbond organizuje w sposób bardzo umiejętny. Tutaj przychodzi mu z pomocą państwo, dając subwencje, a często i prowadząc w porozumieniu z Boerenbondem całą akcję.

W wielu bardzo szkołach ludowych są kursy

dokształcające dwuzimowe, na które chodzą b. uczniowie szkoły powszechnej po jej ukończeniu. Na tych kursach wykładane są wszelkie przedmioty rolnicze.

Następnie organizuje się zwyczajne rolnicze szkoły ludowe tak, jak i u nas, z tą jednak różnicą, że, aby zostać uczniem tej szkoły, trzeba najpierw odbyć kurs uzupełniający rolniczy w szkole powszechnej. Poza tem są szkoły średnie rolnicze, do których chętnie zamożniejsi gospodarze posyłają swoje dzieci.

Poza szkołami Boerenbond prowadzi bardzo szeroką pracę oświatową przez organizowanie kursów, pogadanek i wycieczek rolniczych. Raz do roku, a nieraz i parę razy do roku odbywają się wielkie zjazdy rolnicze, na których również członkowie Boerenbondu mogą wielu rzeczy się dowiedzieć. Poza tem są urządzone pola doświadczalne, konkursy gospodarstw premjowanie bydła i t. p.

W zakresie popierania hodowli zwierząt domowych Boerenbond prowadzi też szeroką pracę. W poszczególnych kółkach rolniczych zakłada on syndykaty, czyli związki hodowców zwierząt domowych. Są więc tam związki dla utrzymywania wspólnie buhaja, albo też związki hodowli trzody chlewnej, związki hodowli drobiu i t. d.

M. in. zawiazano w wielu miejscowościach t. zw. związki producentów mleka. Zadanie ich polega na tem, żeby wspólnie umawiać się z odbiorcami mle-

w rodowodzie buhaji, powinna być wyższą, niż mleczność krów, do których buhaj ma być użyty. A więc, np. jeśli średnia roczna mleczność krów wynosi w okolicy, lub oborze 2000 litrów przy 3, 7 % tł., to mleczność matki buhaja i matki jego ojca winna wynosić conajmniej 2500 litrów przy 3, 9% tł. — Jeśli średnia mleczność wynosi 2500 litrów przy 3, 9% tł., to matka buhaja i matka jego ojca winna wykazać się mlecznością 3000 litrów i ponad 4% tł. — podaję to dla przykładu. Wymagania mogą iść znacznie dalej. Wybierając w ten sposób buhaja, stwarza się możliwości podniesienia zdolności mlekotwórczych u potomstwa o kilkaset litrów, a również ma się dane, że i % tł. podniesie się.

Tą drogą na całym świecie pcha się hodowlę naprzód, gdyż przelewanie cech rodzicielskich na potomstwo, oparte jest na znanym prawie dziedziczności.

W błędzie jest ten, kto sądzi, że żywienie, to jedyna droga do podniesienia mleczności. Prócz żywienia wielką rolę w hodowli odgrywa „uzdolnienie”, które buhaj przelewa na potomstwo, jeśli pochodzi z rodziny, która tem uzdolnieniem już się wykazała. Buhaj, który nie może wykazać się „dowodem” swych uzdolnień, t. j. „rodowodem” — ma tylko wartość mięsną i przez organizacje hodowlane, powołane do podnoszenia hodowli, taki buhaj nie może być polecony do żadnej obory.

Hodowla bydła to nie hodowla królików, ani drobiu, ani trzody chlewnej, gdzie szybkie rozmnażanie się pozwala na szybkie zorientowanie się w popełnionym błędzie hodowlanym. Wartość potomstwa buhaja o nieznanym pochodzeniu (jeśli taki niefortunnie został wprowadzony do hodowli)

poznaje się najwcześniej w 4 — 5 lat po użyciu buhaja. Przez ten czas buhaj użyty np. do 100 krów rocznie, da w ciągu 3-ech lat 300 sztuk potomstwa, które w wypadku odziedziczenia złych cech buhaja, powiększą w okolicy ilość krów, gorszych niż ich matki.

Oto jakiego rezultatu można oczekiwać przy lekceważeniu doboru buhaja. Po 4 — 5 latach dowiadujemy się, że buhaj niczem nie przyczynił się do poprawy pogłowia w okolicy.

Nikogo nie stać na to, by zbierał doświadczenie po 4 — 5 latach. Nie stać również i Polskę, by w hodowli bydła krajowego szła żółwim krokiem i robiła ciągle doświadczenia.

Brak najważniejszych wiadomości naukowych hodowlanych wśród gospodarzy, zmuszał Państwo dotychczas do tolerowania na wsi różnych byczków bez najmniejszej wartości, użytkowanych przez gospodarzy „dla zacielenia” krowy. Nikt też nie oczekiwał, by te byczki miały dać lepsze potomstwo. Ale i temu położy wkrótce koniec ustawa o państwowym nadzorze buhai. Będzie stosowany przymus usuwania takich buhai, jako szkodników — i pójdą one pod nóż. Ich miejsce zajmą buhaje uznane przez specjalne komisje.

Tymczasem, dopóki ustawa ta nie wchodzi jeszcze w życie, stale dokonywane są zakupy buhai bądź przez sejmiki, bądź przez organizacje rolnicze. Najczęściej zakupy są dokonywane za pieniądze sejmiku, a zakup dokonywany jest przez upoważnionego delegata. Często tymi delegatami są i instruktorzy powiatowi. Byłem bardzo zdziwiony, gdy dowiedziałem się, jakie wymagania stawiano przy kupnie buhai w oborach należących do Związku Hodowców Bydła Polskiego w Warszawie. Zna-

ka o cenę tego produktu. Gdy cena jest zgóry ustalona, żadnemu z członków nie wolno sprzedawać swego mleka po cenie niższej. W ten sposób rolnicy belgijscy chronią się od wyzysku przed handlarzami. Cześniej jednak zakładane są przez Boerenbond spółdzielnie mleczarskie.

I jeszcze jest jeden wielki dział pracy, który Boerenbond prowadzi. Mianowicie przy większości swoich kółek rolniczych pozakładał on drobne towarzystwa asekuracyjne zwierząt domowych od padnięcia. To znaczy, o ile któremu z gospodarzy padnie krowa, koń, świnia lub koza, otrzymuje od tego towarzystwa odszkodowanie. Aby towarzystwo miało z czego pokryć owo odszkodowanie, członkowie muszą opłacać odpowiednie składki. Rząd belgijski przychodzi im z pomocą, dając na to poważne zapomożenie ze swej strony.

Boerenbond działa na połowie całego obszaru Belgji.

W r. 1928 należało do Boerenbondu 1203 kółek rolniczych, zaś wszystkich członków rzeczywistych było 121 tysięcy. Na członka rzeczywistego kółka rolniczego może być przvieta tylko 1-a jednostka, która jest głową rodziny. W ten sposób cała rodzina jest przez to samo zapisana do Boerenbondu. Gospodarstw wiejskich, nie licząc gospodarstw robotniczych, było na tym samym obszarze 180.000, czyli na każde 3 gospodarstwa—2 należa do Boerenbondu. Jeśli doliczyć członkinie kół kobiet wiejskich, oraz

członków kół młodzieży, to okaże się, że w Boerenbondzie zjednoczonych jest razem 250.000 osób.

Boerenbond, prowadząc bardzo szeroką pracę bierze tylko niewielkie subwencje od państwa, gdyż ma on dochody własne, ma wielkie majątki i t. d. Niedawno kupił Boerenbond ładny majątek w Polsce na Pomorzu.

Boerenbond uczy swoich członków miłości bliźniego i solidarności. Najlepszym dowodem tego było zorganizowanie pomocy dla tych członków, którzy ulegli katastrofie powodzi w jesieni r 1926. Boerenbond wszystkimi powodzianami się zaopiekował, rozmieścił ich u tych swoich członków, którzy nie doznali klęski. Należące do nich zamoczone zapasy siana, słomy i nawozów sztucznych rozdał on tym członkom, którzy nie doznali klęski. W ten sposób zamoczone produkta były natychmiast zużyte przez rolników, a potem zapłacono za nie ich prawym właścicielom podług cen rynkowych. Skutek takiej solidarności był ten, że powódź nie zrobiła wielkiej krzywdy nawet najbardziej dotkniętym nią gospodarstwom. Gdy woda zesza, wrócili wszyscy do swoich siedzib i za pieniądze, które uzyskali za zamoczone produkta, kupili sobie nowe nawozy sztuczne, pasze i t. d. **Prof. Z. Ludkiewicz.**

+++++

**Oszczędność — to dobrobyt poszczególnych obywateli i potęga gospodarcza Państwa.**



ne mi są dwa wypadki, że przy zakupie zapytywano się o cenę kilograma żywej wagi buhaja nie pytając się o jego rodowód. W jednym wypadku członek sejmiku wyraził życzenie, by byczki były mocno podpasione. W innym powiecie o kupnie buhaja decydowała jego łagodność. Skoro podchodził do ręki, był lepszy od innego i bez wglądania w rodowód, taki byczek był kupowany. Trudno jest uwierzyć, że tem kierował się przy kupnie instruktor. Tu już trzeba uderzyć na alarm. Czy tak dokonywany zakup, może przyczynić się do podniesienia hodowli? Czy instruktor nie powinien nauczyć się czytać rodowodu? Więc tak jest dokonywany wybór rozplodnika? Znam wypadki, gdzie nie uznawano buhaja rasy czerwonej polskiej o umaszczeniu brunatnym. Muszę przypomnieć, że pierwsza książka o bydło krajowem p. Zygmunta Ihnatowicza wyszła pod tytułem „Brunatne bydło polskie” i buhaje o tak nasycenym barwniku, w oborach związkowych zajmuje dotychczas pod względem umaszczenia stanowisko raczej uprzywilejowane. Znany i głośny w swoim czasie był wypadek zakupów partji buhaja, przez delegata sejmiku, z obory zagranicznej rasy „angeln”, zbliżonej umaszczeniem do rasy polskiej, ale różniącej się niskim % tł., bardzo delikatną budową, małą odpornością na gruźlicę i t. d. Buhaje te uchodziły za krajowe czerwone polskie, bo były czerwone i miały decydować o poprawie pogłowia.

Z takim byczkiem (pochodzącym z tej samej obory w Małopolsce, co i wyżej wymienione) — spotkałem się niedawno w innym powiecie (radomskim). Prócz pięknych nazw w rodowodzie, nie było w nim ani jednej cyfry mówiącej o jego zaletach. Zatem buhaj był obcej rasy i do tego bez żadnych danych o jego cechach mleczności. Byczek miał trzy lata, a miał wzrost byczka rocznego i był u gospodarza, jako buhaj stacyjny.

W województwie kieleckim dotychczas są na stacjach buhaje bez pochodzenia. Na stacjach stawiane są również buhaje po matkach o mleczności poniżej 2000 litrów, lub niewiele co ponad 2000,



Do art. w odcinku „Związek chłopski w Belgji”

Jeden z majątków Flamandzkiego Związku Chłopskiego Boerenbondu. Przed wojną był tu las, zniszczony później przez Niemców. Związek na pustkowiach pobił piękny folwark.

o % tł. nieznanym. Takie byczki, dlatego tylko, że są typowe, bo pochodzą z okolic pasma gór Św. Krzyskich — są odchowywane i stawiane jako buhaje stacyjne. A więc typowe umaszczenie decy-

duje aż w tak dużym stopniu o przeznaczeniu takich buhaja na stacje rozplodowe, których celem jest przede wszystkim podniesienie użytkowości. To co 20 — 30 lat temu robiono w Polsce przy zapoczątkowaniu hodowli krajowej, — to robione jest i obecnie. I dzieje się to w czasach, gdy już mamy w Polsce około 300 — 400 obór zarodowych rasy czerwonej polskiej i gdzie już są chowane buhaje po matkach 4000 — 6000 kg. mleka przy % tł. ponad 4,00.



Do art. w odcinku „Związek chłopski w Belgji”

Pokój instruktorski Flamandzkiego Związku Chłopskiego (Boerenbondu). Większość biurek jest pusta, ponieważ instruktorzy są ciągle w objazdach.

Czas z tem skończyć!

Niema nic na wytłumaczenie wprowadzania do hodowli buhaja bez pochodzenia, o pięknem tylko umaszczeniu. Tak zrozumiana hodowla bydła krajowego, przekreśla jego rozwój na dziesiątki lat. Buhaje bez pochodzenia — to szkodniki, jak również i ci, którzy takie buhaje wprowadzają do hodowli. Czas skończyć z zachwykami nad pięknem tylko umaszczeniem. Niech zachwycają się niemi ci, którym nie zależy na opłacalności hodowli.

Nie mamy czasu na to, by na 3000 — 4000 kg. mleka od krowy czerwonej polskiej trzeba było pracować dziesiątki lat. Użycie odpowiednich buhaja z obór zarodowych, da nam takie krowy już za 5 lat.

Buhaj po matce o mleczności poniżej 2500 litrów i 3.75% tł. — w hodowli gosp. drobnych nie powinien się pokazywać. To jest najmniej co trzeba żądać w rodowodzie buhaja rasy czerwonej polskiej. Są to wymagania niewielkie, jednak konieczne, zważywszy przytem, że stacjonują one już dzisiaj w poważnej ilości. Umiejętny wybór buhaja i zarzucenie przesadnych wymagań co do umaszczenia, — oto naczelné hasło dla wszelkich początków tych, którzy pragną lepszych i szybszych rezultatów w hodowli bydła krajowego, a zwłaszcza dla tych, którzy mają jakąkolwiek styczność z zakupami buhaja dla hodowli w gospodarstwach małych.

To powinno być nakazem dnia, dla wszystkich chcących wprowadzić postęp do rozwoju hodowli bydła krajowego, jak również i ich prostym obowiązkiem dostarczenia wartościowego materiału za pieniądze dostarczone przez społeczeństwo.

M. Malicki, — inspektor hodowlany.

## Jakimi paszami treściwymi żywić krowy w bieżącym okresie zimowym.

Wobec zbyt niskich cen zboża w porównaniu z kuchami, ogół rolników stroni od kupna tych ostatek, starając się spasać jak największe ilości zboża.

Moglibyśmy zgodzić się z tym bez zastrzeżeń, gdyby chodziło jedynie o utrzymanie bydła przy życiu. Tak jednak nie jest. Produkcja mleka jest obecnie najzyskowniejszą gałęzią gospodarstwa, a ceny nie niższe, niż w latach poprzednich.

Wiemy również o tem, że masło polskie zdobywa sobie coraz więcej rynków zbytu zagranicą, co w dużym stopniu przyczynia się do poprawy naszego bilansu handlowego.

Jednocześnie z niskimi cenami zboża zbiegają się i wyjątkowo niskie ceny okopowych.

W tych warunkach najtaniej w żywieniu wypadają nam zboże i ziemniaki, zawierające dużo tak zwanych węglowodanów (krochmal, cukry).

Ponieważ do produkcji mleka konieczne jest również i białko, więc chcąc racjonalnie żywić krowy i zwiększyć produkcję mleka musimy im dać tę najmniejszą wymaganą ilość białka; znajduje się ono w dużej ilości w kuchach, a zaś zboże zawiera go stosunkowo niewiele.

Gdybyśmy chcieli paść swe krowy dużemi ilościami okopowych z dodatkiem zboża, dalibyśmy paszę zbyt jednostronną, z dużym uszczerbkiem dla produkcji mleka, bo zawierającą za dużo krochmalu, który wpływa na osadzanie tłuszczu.

Aby więc żywić prawidłowo takie krowy, od których wymagamy produkcji mleka, musimy dać im pewną ilość kuchów, zawierających, jak wiemy, większe ilości białka.

Mówiąc o kuchach, mam prawie wyłącznie na myśli nasze kuchy krajowe, to jest kuch lniany i rzepakowy. Muszę jednak przestrzec przed niesumiennością wielu fabrykantów, którzy do kuchów tych dodają bezwartościowe domieszki (piasek, nasiona chwastów i t. p.). W celu zwalczania tego szkodliwego zjawiska, kupujący powinien zawsze żądać od sprzedawcy gwarancji na ilość strawnego białka i przez odpowiednie organizacje wysyłać próbki tych kuchów do analizy.

Liczne doświadczenia wykazały, że z korzyścią dla produkcji mleka można spasać i niewielkie ilości zbóż, a pośród nich najlepsze rezultaty wykazywał owies, a więc unikać spasanania krowami dojnemi, większych ilości śruty żytniej i jęczmiennej, natomiast owies można stosować w większych ilościach.

Nieco droższe otręby pszenne częściowo zastępowane być mogą otrębami żytnimi.

Zupełnie zrozumiałem jest, że im pasza treściwa zawiera mniej białka, tem więcej należy jej dać krowie na produkcję mleka. Jednocześnie dajemy i większą ilość węglowodanów (krochmalu i cukrów).

W wypadku, gdy stosujemy paszę bogatszą w białko, dajemy jej znacznie mniej, a węglowodany możemy dostarczyć w postaci okopowych.

Okopowe będą działały wtedy nie opasająco, lecz mlekoopędnie.

Wynika z tego jasno, że jeżeli gospodarstwo ma do rozporządzenia większą ilość okopowych, to moż-

na żywić krowy bardziej mlekoopędnie, stosując paszę treściwą bogatszą w białko i odwrotnie. gospodarstwa, posiadające mniej okopowych powinny spasać pasze treściwe uboższe w białko.

W obecnych warunkach najwłaściwszą będzie taka norma, którą uwzględnia spasanie możliwie największych ilości okopowych, a najmniej kuchów.

Tym warunkom najlepiej będzie odpowiadała mieszanina pasz treściwych zawierających ok. 170 gr. strawnego białka w 1 kg np. kuch rzepakowy (albo lniany) 1 część, otręby 1 część, albo też inna mieszanka, np. kuch rzepakowy (albo lniany) 2 części, otręby 1 część, śruta zbożowa 1 część.

Na produkcję 1 kg. mleka należy dać 250 gramów ( $\frac{1}{4}$  kg.) takiej mieszaniny i powyżej 1 kg. (1.2 kg.) buraków, brukwi, marchwi, wyłoków kiszonych, albo 0.6 kg ziemniaków.

Jeżeli gospodarstwo posiada małą ilość okopowych, to jest poniżej 40 q buraków (albo 20 q ziemniaków) na całą zimę dla jednej krowy, wówczas należy zastosować mieszaninę jeszcze mniej zawierającą białka w 1 kg. (140 gramów) np.

kuch rzepakowy albo lniany	1 część
otręby	2 części

albo

kuch rzepakowy albo lniany	1 część
otręby	1 "
śruta zbożowa	1 "

Mieszaniny tej na produkcję 1 kg. mleka należy dać 300 gramów i 1 kg. buraków (brukwi i t. p.), albo 0.5 kg. ziemniaków.

Hodowcy, którzy posiadają większe ilości okopowych t. j. powyżej 50 q buraków albo 25 q ziemniaków na okres zimowy dla jednej krowy i chcą bardziej mlekoopędnie żywić krowy, zmuszeni będą do spasanania większej ilości kuchów w mieszankach, zawierających około 200 gr. strawnego białka w 1 kg. np.

kuch rzepakowy	2 części
kuch lniany	1 część
otręby	1 "

Dawka na produkcję 1 kg. mleka wynosić winna: 200 gramów paszy treściwej i 1.5 kg. buraków, albo 0.7 kg. ziemniaków.

W tym wypadku dla krów mleczniejszych wypaść mogą zbyt duże ilości kuchen rzepakowego, jak również nie może być mowy o domieszce stosunkowo ubogiej w białko śruty zbożowej.

Aby dać w mieszaninie mniejsze ilości kuchen rzepakowego i móc zastosować śrutę zbożową, konieczny będzie dodatek wysokobiałkowych kuchów zagranicznych, w mieszankach:

kuch rzepakowy (albo lniany)	1 część
otręby	1 "
śruta zbożowa	1 "
soja (albo orzech ziemny)	1 "
albo	
kuch rzepakowy (albo lniany)	2 części
kuch słonecznikowy	2 "
otręby	1 część
śruta zbożowa	1 "

Rzecz prosta, że i we wszystkich poprzednich mieszankach, w razie niemożności nabycia kuchów krajowych można zastosować kuchy zagraniczne, odpowiednio zwiększając przytem ilość otrąb i śruty zbożowej.

Podając ilości pasz treściwych, potrzebnych na produkcję 1 kg. mleka, umyślnie nie wspominałem o potrzebach krowy w paszy podstawowej t. j. na byt i rozwój płodu w okresie cieleności.

Zależnie od tego, jakimi ilościami koniczyny, lub siana rozporządza gospodarstwo, potrzebne będą mniejsze, lub większe ilości mieszanek pasz treściwych w paszy podstawowej.

Nie poruszałem również normowania paszy i kalkulacji żywienia, gdyż wszystkie te sprawy mam zamiar omówić w następnym artykule.

Inż. J. Wilman.

Insp. kółek kontroli obór

## Znaczenie wapna przy żywieniu świń.

Jednym z najważniejszych czynników racjonalnego żywienia zwierząt domowych jest wapno. Jak przy żywieniu bydła, a szczególnie bydła mlecznego, gra ono ważną rolę, tak też i nie mniej ważne jest ono i przy żywieniu świń, tem bardziej, że zwierzęta te należą przeważnie do istot szybko rosnących, a zatem i wcześniej rozwijać muszą cały swój organizm.

Jak wiadomo wapno znajduje się we wszystkich częściach ciała zwierzęcego, a więc jest ono i w kościach, i we krwi, i w mięśniach, i sokach trawiennych. I tak np. całkowita ilość wapna w ciele świni w stosunku do żywej wagi wynosi: u świni chudej 1.08%, o świni w średnim stanie odżywienia 1.15%, wreszcie u świni tłustej 0.77%. Ze wszystkich zaś składników mineralnych, znajdujących się w organizmie zwierzęcia wogóle, zajmuje wapno aż 42.65%, t. j. blisko połowę.

Tem więcej starać się musi gospodarz o dostarczenie zwierzęciu wapna, że ono ustawicznie ulega najróżnorodniejszym zmianom w organizmie, przy czem powstają mniejsze, lub większe straty tego składnika. I tak np. na 100 części wagowych mleka świni, jest tam 0.80 części składników mineralnych, z czego na wapno przypada 0.25 części. Dalej poważne straty wapna ponosi świnia przez wydzielanie go w kale i t. p.

Najwięcej jednak wapna potrzebuje zwierzę na budowę kości, które w  $\frac{1}{3}$  całej swojej masy składają się z fosforanu i węglanu wapnia, a mianowicie zawierają one 27% kwasu fosforowego i aż 38% wapna. Nie mniej poważna ilość wapna znajduje się i w zębach zwierzęcia. A wiadomo, że kości szkieletu są podstawą organizmu i na nich, jak na rusztowaniu, opiera się właściwie cały gmach organizmu zwierzęcia. To też nic dziwnego, że gdy rusztowanie licze, to i cała budowa nie przedstawia wiele wartości.

Również potrzebne jest wapno i miękkim częściom ciała, różnym organom, krwi i t. p. A wszę-

dzie gra ono b. ważną rolę, bo w braku tego składnika powstają zaburzenia, kończące się nierazko całkowitem zniszczeniem zwierzęcia. Gdy wapna tego nie może organizm pobrać skądinąd, a więc np. z pokarmu, wówczas pobiera je z kości, które skutkiem tego, jak samo przez się rozumie, stają się słabsze i mniej wytrzymałe, a jeżeli brak tego składnika przeciąga się dłużej, wówczas do krwi przechodzi wapno z miękkich części organizmu, czego następstwem są różne zaburzenia, mniej lub więcej szkodliwe dla zdrowia zwierzęcia. Również potrzebne jest wapno i dla normalnych czynności serca. „Bez wapna niema czynności serca”.

Normalnie otrzymuje zwierzę wapno w pokarmie. Ta jednak ilość nie zawsze wystarcza do całkowitego pokrycia zapotrzebowania organizmu w ten składnik. Jak bowiem wiadomo, ilość wapna w paszy zależy od jej rodzaju, przygotowania, gleby, z której daną paszę zebarno, stopnia wilgotności i t. p. czynników, nie zawsze zależnych od woli rolnika. Naogół powiedzieć można, że ubogiemi w wapno są plewy, ziarno zbóż i ich odpadki, jak otręby i dalej okopowe, jak ziemniaki, buraki i t. p. Większe ilości wapna zawierają rośliny motylkowe: koniczyna, lucerna i t. p., dalej ich ziarna, a więc np. bardzo często używany łubin i t. p.

Jeżeli się jednak zważy, że zapotrzebowanie w wapno organizmu świni jest względnie duże, bo wynosi ono dla świń na 1 dzień na sztukę:

dla świń od 1 — 240 dni	2.8 gr.
„ „ „ 8 — 12 miesięcy	1.7 „

a wreszcie dla świń ponad 1 rok aż 3.8 gr., to zobaczymy, że ta ilość wapna, którą otrzymuje zwierzę w najczęściej skarmianych paszach, nigdy nie starczy i że musi się jednak dostarczać zwierzęciu wapna osobno w formie pasz wapiennych w rodzaju wapna pastewnego, lub kredy szlamowanej, chlorku wapnia i t. p. Dodać tu jeszcze wypada, że powyżej zaznaczone dawki wapna są za małe. Świnia bowiem wykorzystuje z soli mineralnych, a zatem i z dostarczonego jej wapna mineralnego, zaledwie połowę, a nawet i  $\frac{1}{3}$  całej ilości. Zatem mniej więcej koło prawdy się będzie, gdy powyższe cyfry, oznaczające zapotrzebowanie wapna na dzień i sztukę, zwiększy się 3 krotnie. Na ogół przyjmuje się, że ilość wapna 15 gr. i 15 gr. kwasu fosforowego może starczyć dla zwierzęcia dziennie.

Ilość wapna w najczęściej skarmianych paszach jest następująca:

Ziemniaki	zawierają w 1 kg.	0.3 gr. wapna
Żyto zimowe	„	0.5 „
Jęczmienna mąka	„	„
pastewna	„	0.7 „
Otręby pszenne	„	1.4 „
Plewy pszenne	„	1.7 „
Mączka ryż. past.	„	1.2 „
Otręby żytnie	„	1.8 „
Mączka mięsna	„	3.6 „
Siano z konicz.	„	20.1 „
Siano z lucerny	„	25.2 „

Jeżeli więc przyjmiemy, że najczęściej karmi się u nas świnie ziemniakami z plewami i nieznacz-

nym dodatkiem, bo tylko dla okras, otrąb, lub jęczmienia, to ilość wapna zawarta w tych paszach jest zamała. Obserwowano zaś i stwierdzono, że rzeczywiście świnię karmioną jedynie samymi ziemniakami, lub nawet i samem zbożem, rozwijały się słabo, a w końcu zachorowały na krzywiznę kości. Zmieni się postać rzeczy, gdy do karmy takiej doda się pewną ilość mączki rybiej, śledziowej, kostnej, lub mięsno - kostnej. Z takim dodatkiem żywione świnię napewno na krzywiznę kości chorować nie będą, a owszem będą szybko i zdrowo rosły. Lecz pasze te są naogół jeszcze nie wiele stosowane. Stąd więc dodatek do codziennej karmy wapna pastewnego będzie wskazany i konieczny.

Krzywica kości uwidoczni się w ten sposób, że młode świnię, lub opasy bez większego widocznego powodu przy poruszaniu się zaczynają kwiczeć, wstają b. niechętnie i dopiero pod pewnym przymusem, przyczem chód ich jest więcej sztywny i sprawia zwierzęciu dotkliwy ból. Przy tem wszystkim widać czasem na nogach nabrzmienie-opuchliznę, słowem zwierzę robi wrażenie chorego na nogi. Rozumie się, że w takich warunkach nie ma co mówić o racjonalnem rozwoju zwierzęcia.

Dodatek wapna pastewnego, lub paszy, bogatej w ten składnik, chorobę zmniejsza, lub leczy nawet całkowicie.

Jeżeli miękkość kości występuje przeważnie u młodych zwierząt, to u osobników starszych, które już całkowicie ukończyły swój rozwój kości, występuje inna choroba mająca b. często źródło w braku wapna, t. j. kruchość kości (łamikost). W braku bowiem wapna w paszy, do tych procesów fizjologicznych, które wymagają obecności wapna, przechodzi z czasem wapno, które powinno iść na potrzeby kości, a te przez to słabną, chorują i przy lada okazji nawet ulegają złamaniu.

Również cały szereg procesów trawiennych wymaga obecności tego składnika, w braku którego procesy te odbywają się nienormalnie, a organizm przechodzi wtedy cały szereg mniej lub więcej szkodliwych zaburzeń, którychby uniknąć można przez dodawanie do codziennej karmy wapna.

Cały szereg doświadczeń, wykonywanych z dodatkiem do codziennej karmy wapna, wykazał, że zwierzęta w ten sposób karmione lepiej się rozwijały, miały lepszy apetyt, lepsze wykorzystanie karmy, a co za tem idzie i lepszy przyrost żywej wagi, niż te, którym wapna nie dawano. Również i mięso bywa lepsze, delikatniejsze, niż sztuk karmionych bez dodatku wapna.

Należałoby zatem w interesie własnym dostarczać trzodzie chlewnej dostatecznej ilości wapna pastewnego, którego cena nie jest wysoka, a pożytek duży.

Inż. W. Wesołowski.



Czy wiecie, że ukazało się nowe, siódme wydanie książki „Rolnik wzorowy” Miczyńskiego?

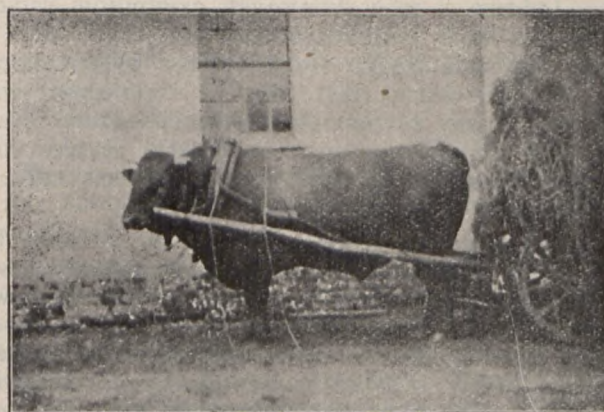
Cena zł. 6.50



## Czy siwosz jest darmozjadem.

Pan Michał, o którym tak pięknie napisał p. Dr. Dederko, pewno do dzisiaj już siwka się pozbył, ale pan Mikołaj, który gdzieś tam pod Wołkowyskiem gospodaruje, a o siwku przeczytał, na pewno z swym siwkim się nie rozstał. „Bo to — panoczku — pocziwina, toż on u mnie przyjaciel, on u mnie jedynak. Razem my w lecie po siano nad Szczarę jeździm, razem my w zimie z puszczy drwa do stacji wozim”.

Trzeba przytem wiedzieć, że pan Mikołaj posiada 5 hektarów ziemi i w tem 3 ha ornej, piaszczystej, a 2 ha własnej łąki, ale kwaśnej, mało wydajnej i dlatego, ażeby jedynaka utrzymać, całe lato jeździ nad Szczarę, całe lato siano tam kosi, suszy, wozi potem zawzięcie do domu z odległości 50 km. Tak jest sianem w lecie zajęty, że żniwo zostawia kobietom. Ale zato w zimie „zarabia”, bo gdy mrozu wielkiego niema, 5 — 6 zł. wieczorem do domu przywiezie. Tyle mu płacą za dostawę drewna i węgla drzewnego z lasu do stacji. Czy to jest „zarobek” dobry, czy nie, przesądzać zgóry nie możemy. Zawsze lepiej najpierw porachować. Spróbujmy!



Buhaj Wampir, Stacji Zootechnicznej w Borowinie, przy pracy.

Gospodarstwo, o którym opowiadam, obsiewa 3 ha pola w ten sposób: 1 ha żytem, 1/2 ha owsem, 1/2 ha jęczmieniem, a 1 ha pozostawia ugorem na pastwisko do żniw. Ziemniaki uprawia koło domu tylko na własne potrzeby. Tem, co zbierze, musi konia wyżywić, a więc sianem, słomą i ziarnem owsa lub jęczmienia. O otrębach ani marzyć nie można, bo w okolicy pszenicy nie uprawiają, do młyna nie wożą — to i otrąb kupić niema gdzie, a sprowadzane z dalszych stron za drogoby kosztowały.

Przy uprawie tych trzech ha pola, nie wiele się siwek napracuje, to też i niewiele obroku potrzebuje. Możemy liczyć 1.25 jednostki karmowej dziennie na 100 kg. żywej wagi konia, a że nasz siwek waży 360 kg., przeto zupełnie mu wystarcza 4 1/2 jedn. karmowej dziennie (360 : 100 i pomnożone przez 1.25 = 4 1/2). Gdyby karmił konia samem sianem, wówczas na 20 dni zimy i na 60 dni pracy w polu potrzebowałyby 1170 jedn. karm. siana. Takiego siana, jakie zbierają z Łąk nad Szczarą, potrzeba conajmniej 5 kg. na 1, j. k. — a więc na 1170 j. k.

przeszło 52 q. Tymczasem z własnej łąki zbiera pan Mikołaj tylko 20 q i dlatego musi reszty szukać nad Szczarą. Gdyby nawet przyjąć, że siano będzie stanowiło połowę karmy konia, a drugą połowę jednostek karmowych będzie stanowiła słoma, to i tak siana nie wystarczy. Zresztą liche siano i słoma nie wyżywią konia dostatecznie, bo nie dają potrzebnej ilości białka. Pozostaje więc owies, jako ratunek przed zagłodzeniem konia.

Gospodarz uprawia owsa  $\frac{1}{2}$  ha i zbiera 4—5 q, a przy gorszym urodzaju jeszcze mniej. Często nawet trzeba owsa dokupić, bo dokarmiać niema czem; jęczmień z  $\frac{1}{2}$  ha potrzebny dla domu i świń, a 1 ha żyta zaledwie wystarcza na chleb dla rodziny gospodarza.

Obliczając poza tem, że w lecie pastwisko na ugorze niewiele da paszy koniowi, że chyba tylko pasaniem po łączkach leśnych, przydrożach i t. p. można go utrzymać przy życiu, okazuje się, że w tak bardzo ekstensywnych warunkach potrzebaby na całoroczne utrzymanie konia: 1 ha łąki,  $\frac{1}{2}$  ha owsa, 1 ha ugoru — razem  $2\frac{1}{2}$  ha, czyli 50% powierzchni całego gospodarstwa. A więc połowa gospodarstwa składa się na to, ażeby gospodarz zarobił koniem w zimie 150—200 zł. gotówką. W ten sposób uzyskuje gospodarz za plony z  $2\frac{1}{2}$  ha taką marną kwotę. Czy to nie prowadzi do nędzy? Nie można więc utrzymać konia nawet w gospodarstwie 5-cio hektarowym.

Zmieni się trochę położenie, gdy przyjmimy lepszą jakość siana łąkowego. Wtedy przy plonie 30 q z 1 ha zbierze się 1200 j. k., co wystarczy na wyłączne żywienie konia sianem. Doliczając połowę obszaru ugoru na pastwisko (na drugiej połowie będzie się pasła krowa), poświęca się na wyżywienie konia  $1\frac{1}{2}$  ha, czyli 30% całej powierzchni posiadanej. Pomimo tego jest to jeszcze najracjonalniejsze żywienie, biorąc pod uwagę, że siano na ziemiach północno-wschodnich jest w stosunku do owsa bardzo tanie, a często wogóle sprzedać go nie można. Owies natomiast łatwy jest do przewozu i zawsze znajdzie nabywcę. W tych ekstensywnych warunkach często się zdarza, że obok ogromnej ilości siana, spasa się także i cały zapas owsa bez najprostszego rachunku. Wpływa na to niski stan oświaty i niezajomość zasad rolnictwa.

Sposób i koszt żywienia konia poważniej zmieni się dopiero wtedy, gdy część ugoru zajmą ziemniaki i łubin nasienny. Można wtedy ułożyć karmę w ten sposób\*):

Siano łąkowe	20% = 0.90 j. k.	x 2.5 kg. = 2.25 kg.
Słoma owsiana	10% = 0.45 „	x 4.0 kg. = 1.80 „
Ziemniaki parzone	20% = 0.90 „	x 4.0 kg. = 3.60 „
Owies	25% = 1.10 „	x 1.2 kg. = 1.32 „
Łubin odgoryczony	25% = 1.15 „	x 0.9 kg. = 1.03 „

Razem 100% = 4.50 j. k.

Na 200 dni zimy i na 60 dni pracy konia przy uprawie pola potrzeba:	przy plonie z 1 ha	potrzeba powierzchni
Siana	około 6.0 q	30 q 0.20 ha
Słomy	5.0 „	20 „ 0.25 „
Ziemniaków	9.5 „	100 „ 0.10 „
Owsa	3.4 „	12 „ 0.28 „
Łubin	2.7 „	16 „ 0.18 „

\*) Na wzór Tablicy VII B. Nils Hanssona: Żywienie zwierząt domowych. Poznań 1927. Str. 190.

Doliczając na resztę dni (105) zielonkę z mieszkanki grochu, owsa i jęczmienia, na co potrzeba 473 j. k. x 10 kg. = 47 q, co przy plonie 250 q z 1 ha zbierze się z 0.20 — otrzymamy cały potrzebny obszar do wyżywienia konia, wynoszący 1.20 ha. Jest to 24% całej powierzchni gospodarstwa.

Wynika z tych porównań, że w warunkach ekstensywnych, przy tej samej wysokości plonów siana i owsa, potrzeba na całoroczne utrzymanie konia w najgorszym wypadku 2 ha powierzchni, w najlepszym 1.20 ha.

A jeżeli ktoś wogóle posiada 2 ha tylko, to na kogo pracuje? No! napewno, że na siwka! Gospodarzowi pozostaje w zysku trud, znój, no i zaszczyt, że siwką paraduje.

Warto się jeszcze przekonać, czy można siwka utrzymać, gdy gospodarz będzie uprawiał zamiast ugoru ziemniaki, koniczynę i t. p., gdy plony będą wyższe, niż powyżej przyjęliśmy i gdy siwek będzie pracował w gospodarstwie większą ilość dni.

Inż. Tad. Janikowski.

## W tej samej sprawie.

Przeczytawszy artykuł p. St. Mystkowskiego, zamieszczony w Nr. 2 „Przewodnika Gospod.” p. t. „Dokąd idziemy”, zamierzam i od siebie dorzucić nieco wiadomości, w jaki sposób w naszych stronach odbywa się zakup trzody chlewnej na rzeź przez tak zwanych zgónników przyjezdnych, oraz agentów, (czy może pośredników), państwowej rzeźni-bekoniarni w Wołkowysku.

Z powodu złych dróg i dużej odległości od większych miast i owej rzeźni w Wołkowysku, ludność tutejsza zmuszoną jest do sprzedawania tuczników na miejscu przyjezdnym handlarzom. Otóż ci różni kupcy, t. zw. zgónnicy i pośrednicy, dostarczający do państwowej rzeźni w Wołkowysku i innych, celem ułatwienia sobie zakupu, zawiadamiają ludność na kilka dni przed przyjazdem, że dnia tego, a tego, w tej lub innej wsi, (u nas np. stale we wsi Sławatycze), odbędzie się zakup wieprzów, że więc do tej wsi należy dostarczyć tuczniaki do sprzedania. Posiadacz tuczniaków w umówiony dzień i miejsce zwoźą swój towar, by zdobyć grosz, na potrzeby których nigdy w gospodarstwie nie brak. Przytem — każdy się stara dostarczyć wieprza jak najraniej, aby prędzej sprzedać i powrócić wcześniej do domu. Jednak to wczesne przybycie niezupełnie dogadza kupującym, którzy celowo przyjeżdżają dopiero wieczorem, a choć i przyjadą z rana, to do kupna się nie kwapią, odkładając na popołudnie i tłumacząc to brakiem czasu, lub brakiem gotówki, którą rzekomo mają otrzymać dopiero wieczorem. Jest to wszakże tylko wykręt, by w ten sposób przytrzymać sprzedawców do nocy, a wtedy się z nimi rozprawić przy wadze.

Ponieważ wieprze ważą na własnej wadze kilogramowej, a przeliczają na pudy rosyjskie, bo za pudy płacą, łatwo tedy ciemnego chłopca, w ciemną noc oszukać. A jeszcze oszukują w ten sposób, że „pomocnicy” „pana kupca”, dobrze przez nieśo płatni, gdy sprzedający pilnuje odważników, sprytnie podstawią z tyłu stonek pod wagę, podtrzymując ją do góry, albo robią jakiegokolwiek przesunięcia reguła-

ra, a taka manipulacja stwarza różnicę na szkodę sprzedającego w wysokości 1 — 1½ puda, nie licząc upustu t. zw. „skidki”. Ową „skidkę”, około dwóch pudów, ściągają w ten sposób:

Zasadnicza: 1 pud 10 f. z wieprza, a 1½ puda z maciory, następnie 10 funt. na szczecinę, 5 funt. na sznurki, którymi związane są nogi wieprza i 10 funt. na wódkę dla „pomocników pana kupca”. Biedak gospodarz, mający pilne wydatki w domu, oraz nakazy podatkowe do zapłacenia, będąc przyciśnięty do muru, godzi się na podyktowane warunki, przyjmuje pieniądze i odjeżdża, rozmyślając co się stać mogło, że koń jego tak był umęczony, że ledwie wieprza na sprzedaż zaciągnął, a jednak wieprz był wedle wagi bardzo lekki.

Drodzy bracia po pługu! Tak jak 10 lat temu zwartym szeregiem potrafiliśmy uporać się z naszymi wrogami zewnętrznymi, tak samo dziś wielki czas, abyśmy wydostali się z pięć wewnętrznych naciągaczy-wrogów, którzy już od 10-ciu lat żerują na naszej nieświadomości. A droga do tego prosta! — łączmy się w organizacje rolnicze, zakładajmy własne spółdzielnie rolnicze, przez które będziemy mogli po dobrej cenie samodzielnie bez wyzysku zbywać produkty rolne po dobrej cenie.

Dopóki zaś to nie nastąpi, niech-że każdy gospodarz, a przynajmniej każda wieś zaopatrzy się w dobrą dziesiętną wagę i wieprze oraz wszelkie inne produkty rolne dowożone na targowisko przedtem dokładnie zważy, pamiętając przy zamianie kilogramów na pudy i funty, co się jeszcze w handlu prywatnym niestety, przeważnie w województwach wschodnich praktykuje, że 100 kg. równa się 244 funtom, a 1 pud równa się 16 kg. i 400 gram., a nie jak liczą różni kupcy 100 kg. za 6 pudów, czyli 240 funtów okrągłe, urywając przeto zawsze 4 funty z wagi.

W razie oszustwa ze strony kupujących należy o tem meldować do policji, lub kierować sprawę na drogę sądową, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Państwowe zaś rzeźnie-bekoniarnie niechaj wysyłają po zakupy wieprzy ludzi naprawdę uczciwych, do których mieliby hodowcy swiń zaufanie, którzyby płacili ceny istotnie rynkowe, a na wadze w celach osobistego zysku nieświadomych rolników nie krzywdzili.

Ze swej strony wtedy hodowcy będą się starali wykarmiać wieprze dobrze i dawać towar pierwszej jakości. Przytem należałoby, aby państwowa rzeźnia wołkowyska zniosła praktykowany tam dotychczas upust, czyli ową „skidkę”, z kupowanych sztuk na rzeź, co zachęci rolników do dowożenia wieprzy bezpośrednio do rzeźni, pomijając różnych pośredników ów upust pobierających. Pośrednicy ci agitują, by ludność osobiście wieprzy tam nie wiozła, a im wyłącznie sprzedawała, gdyż te same warunki i oni dają. Taki argument niejednego przekonywa, a dlatego większość wieprzy przechodzi przez ręce nieuczciwych pośredników, dostarczających towar do owej rzeźni.

Marian Grabowski.  
rolnik z nad Zelwianki

„Oszczędność jest drogą, która wiedzie „z niedzy do pieniędzy”, gdyż poczyna się w ubóstwie i jest cnotą narodów niezamożnych, a dzielnych”.

## Dzieje się i tak.

Jestem w posiadaniu listu, otrzymanego parę dni temu z jednego majątków ziemskich w woj. warszawskim, dokąd się zwróciłem z zamówieniem kupna 15 — 20 cieląt na chów. Odpowiedziano mi dosłownie co następuje: „Cieląt rasowych w naszych stronach dostać nie można, ponieważ takowe sprzedaje się tylko na rzeź. Mamy tu w sąsiedztwie moc folwarków, gdzie trzymają poparęset krów, jak np. dobra Szymanowskie, ale cielęta 4 — 5 dniowe, sprzedają tylko na rzeź pod kontrolą. Chowają też również sami i sprzedają, ale sztuki dorosłe po cenie: jałowki 1500 — 1700 zł., byczki do 6000 — 7000 zł.”

Po otrzymaniu takiej odpowiedzi nie mogę się powstrzymać, by nie podać tego za pośrednictwem redakcji „Przewodnika Gospodarskiego” do wiadomości naczelnych władz naszej Organizacji Rolniczych z prośbą o publiczne napiętnowanie na łamach pism rolniczych tego rodzaju „hodowców-dobrodziei” w państwie naszym. Podczas gdy rząd, samorządy i organizacje rolniczą dążą do ulepszenia rasy bydła, która w całym kraju nisko jeszcze stoi, a w województwach północno - wschodnich niewiele po wojnie ruszyła z miejsca, jawią się tacy szkodnicy hodowlani, co pracę tę utrudniają i to do tego stopnia, że zbywające rasowe cielęta ze swych obór zabijają pod ścisłą kontrolą, by paskować na sztukach dorosłych, a przeto i hamować rozwój hodowli rasowego bydła w Polsce.

A przecież dzisiejsi posiadacze tego bydła doszli do niego w większości wypadków dzięki pomocy pożyczkowej P. B. R., Banku Gosp. Kraj. i wszelkim ułatwieniom ze strony rządu, czy to w formie ulg przewozowych koleją, czy cłowych i t. p., a dzisiaj Ci panowie hodowcy wprowadzili ścisłą, tajną, czy może i jawną kontrolę w rzeźniach, aby zbywające rasowe cielęta z ich obór, a przez żydów - rzeźników nabyte, „broń Boże” w żywym stanie nie dostały się do rąk innego rolnika hodowcy, który nie miał możliwości w lepsze bydło dotąd się zaopatrzyć.

Apelując za pośrednictwem redakcji „Przewodnika Gospodarskiego” do naczelnych władz naszych organizacji rolniczych, mam nadzieję, iż zechcą się zainteresować tą ciekawą sprawą i przedłożą odpowiedni projekt rządowi, który już niejedną sprawę pomyślnie uregulował, aby „zajrzał” i do obór prywatnych hodowców bydła rasowego i wziął na ewidencję cały materiał hodowlany, ułatwiając w ten sposób dostęp wszystkim rolnikom w państwie do rasowego bydła na chów. Wszelkie zaś egoistyczne zakusy i paskowanie materiałem hodowlanym w zarodku tępił, pociągając winnych do surowej odpowiedzialności, bo w przeciwnym razie do odnowienia rasy bydłowej w całym Państwie nie predko dojdziemy.

M. G.

P. S. List, który dał mi temat do napisania niniejszego artykułu jest w moim posiadaniu i mogę służyć jego okazaniem, gdy tego zajdzie potrzeba.

Wypadki podane przez p. M. G. uważać należy za bardzo smutne, jednak niewątpliwie większość naczelnich poważnych hodowców nie ma nic wspólnego z podobną akcją, niszczenia dorobku hodowlanego.

Redakcja.

## Dla większej pewności.

Przesilenie gospodarcze w dotkliwy sposób odbiło się na rolnictwie polskim, pogłębiając niezagojone jeszcze rany z okresu wojny światowej i lat powojennych.

Obecne położenie rolnictwa w zupełności tłumaczy słuszne i zrozumiałe obawy rolników przed jakimkolwiek krokiem, nieuzasadnionym najpilniejszą potrzebą i nie popartym pewnością powodzenia. I dziwić się dzisiaj nie można gospodarzowi, który zaprzestaje budowy porządnej obory, czy stodoły, który wyrzeka się kupna potrzebnego wprawdzie, ale drogiego narzędzia, lub maszyny i w dalszym ciągu według starej praktyki pracuje — są to wydatki poważne, a mało kogo stać dziś na nie, kiedy rolnik za metr żyta ledwie gwoździ do budynku kupić może, a na kosztowniejszą maszynę i całego zbioru nie starczy. Trzeba oszczędzać i ograniczać się w wydatkach!

Z drugiej jednak strony nie wolno postępować nierozsądnie i skąpić na to, co dla gospodarstwa jest niezbędnie konieczne. Odzywają się głosy, według których z założeniami rękoma lepiej bodaj siedzieć i nic nie robić, niż narażać się na ryzyko niepowodzenia, lepiej zaniechać, mówią, niekosztownych nawet, a niezbędnych ulepszeń, boć i tak i tak korzyści z tego nie będzie. Że jest to zgola błędne rozumowanie, że rolnik taki postępuje według znanej historyjki o małym Kaziu, co to powiedział — „na złość mojej mamie, niech mi uszy marzną”, rozumie to każdy, kto bardziej wnikliwie na pracę w gospodarstwie rolnem patrzy.

Taką nierozsądną oszczędnością byłoby zaniechanie starannej uprawy, bo zepsuć gruzełkowatą budowę roli bardzo łatwo, ale potem wielu lat żmudnej pracy potrzeba, by błędy naprawić i przywrócić glebie jej sprawność pierwotną. Taką pozorną oszczędnością byłoby mniej staranne żywienie inwentarza z pominięciem pasz treściwych, taką samą wreszcie — zaniechanie nawozów sztucznych dla zaoszczędzenia drobnej stosunkowo sumy na ich zakup. Bo ani krowa bez paszy treściwej mleka nie da, ani rola bez zasilku nawozowego rodzić nie będzie, więc pożytku właściwego nie przyniesie. Oczywiście, jak zawsze i tu trzeba zachować właściwy, ów złoty środek, żeby z jednej ostateczności w drugą nie wpadać, a należy zawsze mieć to na uwadze, że lepiej 50 zł. wydać na nawozy i mieć 100 zł. dochodu, niż zaoszczędzić owe 50 zł., ale i dochodu nie mieć żadnego.

I jeśli się mówi o umiarze i oszczędnościach w zakresie nawożenia, to i tu znajdują się sposoby nie ryzykowne i nie kosztowne, zwłaszcza dziś, gdy produkcja nawozów krajowych stale wzrasta, a ceny ich w ostatnich czasach nawet obniżone zostały. [Azotniak]. Użycie odpowiednich nawozów krajowych, tańszych, a nie ustępujących w działaniu nawozom zagranicznym już będzie stanowić oszczędność poważną, a nie narazi rolnika na obniżenie plonów i cofnięcie systemu gospodarowania o dziesiątki lat wstecz. Oto dla przykładu weźmy choćby saletrę chorzowską „Nitrofos” — nawóz krajowy, niedrogi, a w działaniu nie ustępujący w niczem saletrom sprowadzanym z zagranicy; ma on tę przewagę nad innymi saletrami, że działa nie tak raptow-

nie, ale stale w czasie całego okresu rozwoju rośliny, a nadto: że oprócz azotu dostarcza równocześnie cennego kwasu fosforowego, którego w glebach naszych rośliny nigdy za wiele nie znajdują.

Nowy ten nawóz azotowo-fosforowy nie pozyskał był jeszcze szerokich rzesz rolników polskich i dlatego też bardzo celowym było rozpisanie przez Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie ankiety w sprawie wyników stosowania saletry „Nitrofos”. I oto okazało się, że na 100 zgórą odpowiedzi, zaledwie 5 było takich, w których rolnicy nie mogli wykazać wybitniejszego działania saletry „Nitrofos”, pozostałe zaś zgodnie stwierdzają wysoką wartość tego nawozu i wyrażają wielkie zadowolenie z wyników nawożenia saletrą „Nitrofos”. Odpowiedzi te, ujęte w formę miłej, bardzo starannie wydanej książeczki p. t.: „Wyniki ankiety o wartości saletry „Nitrofos”, najlepiej przekonują rolników o wartości tego nawozu, zwłaszcza, że w wielu odpowiedziach podane są zarówno dawki saletry „Nitrofos” jak i rezultaty w plonach. I tak np. na str. 9 widzimy fotografię okazałego buraka cukrowego o wadze 3600 gr. z pola p. Zygmunta Wejchana na Pomorzu; na str. 15 powiedziano między innymi: „sprząta p. Weisskopf na saletrze „Nitrofos” około 180 c. m., przytem ziemniaki wyrosły bardzo duże, dochodząc do 770 gramów”, albo na str. 30: „Zasiewy ozime, a szczególnie żyta, które normalnie powinny były być zaorane, po wzmocnieniu saletrą „Nitrofos” dały słomę do dwóch metrów wysoką i do 84-ch ziarn w kłosie”; a takich i podobnych głosów jest tam bardzo dużo. Jeśli zaś wziąć pod uwagę, że są to opinie rolników z całej Polski, że są tam głosy i drobnych gospodarzy i właścicieli folwarków, to przyznać trzeba bezstronnie, że saletra chorzowska „Nitrofos” dobrze zdała egzamin ze swej wartości nawozowej i że z pożytkiem może być przez rolników stosowana.

W. P.

## Kiedy i jak ciąć wiklinę.

Wycinanie wikliny na plantacjach — to jedna z ważniejszych robót, na którą należy zwrócić baczniejszą uwagę, jeśli chcemy, by założone plantacje trwały długo i dawały nam wysokie plony.

W pierwszym roku po posadzeniu sadzonka wikliny ma przy nasadzie pędów, wyrastających z górnych części sadzonki, pączki liściowe, czyli tak zwane oczka, bardzo gęsto rozmieszczone.

Dzieje się to dlatego, że pęd wikliny rośnie najwięcej wierzchołkiem, a im dalej od wierzchołka, tem wzrost jest słabszy, tem odległości między oczkami krótsze, przytem oczka górne są zawsze większe, wyraźniejsze; dolne natomiast, położone tuż przy nasadzie pędu, są nieraz zaledwie widoczne w postaci centek na bliznach liściowych.

Gdyby jednak te dolne, upośledzone oczka, miały lepsze warunki rozwoju, co można osiągnąć przez usunięcie górnej części pędu wikliny zapomocą ścięcia w odpowiednim miejscu, to natychmiast zaczęłyby one powiększać się, rosnać, a niebawem wypuściłyby pędy i rosłyby lepiej, niż gdybyśmy po-

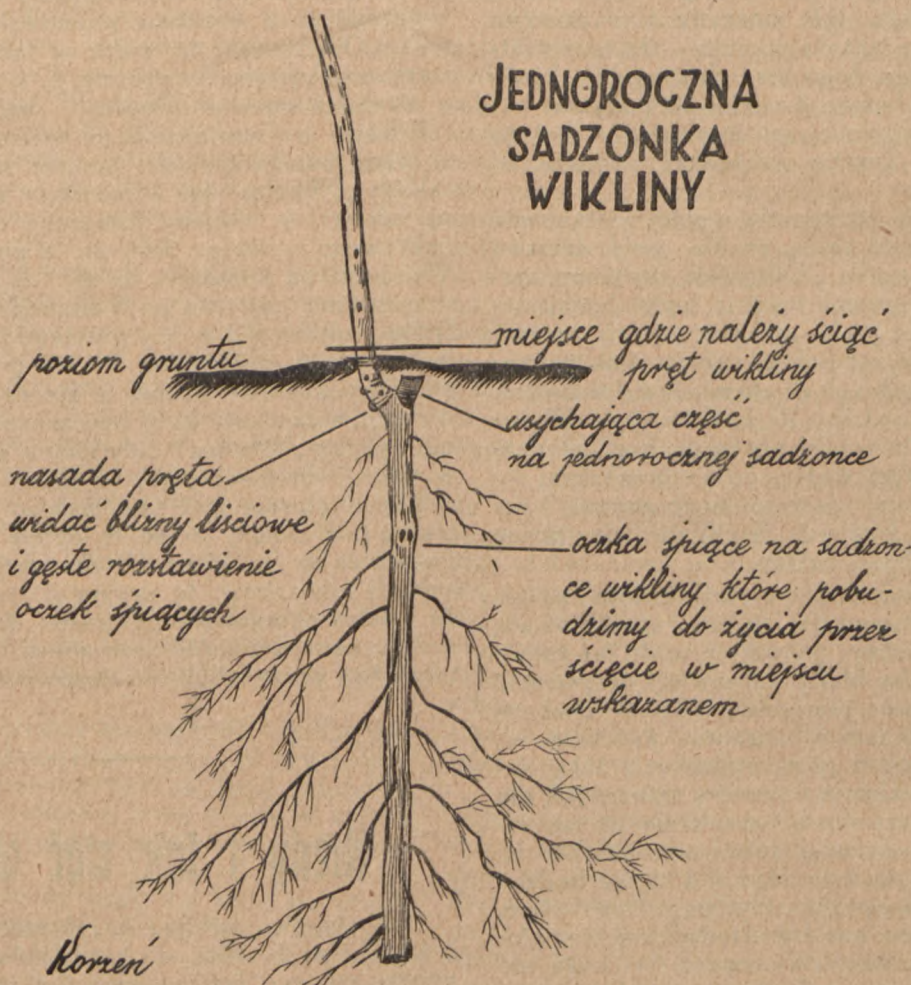
zwolili przez cięcie wyższe wybić pędy oczkom górnym.

Niektórzy radzą, aby w celu wzmocnienia sadzonek wikliny, nie ciąć jej zupełnie w roku pierwszym, a dopiero w drugim po posadzeniu; rada to najzupełniej błędna, nie zapominajmy, że śpiące oczka, położone przy nasadzie, tylko przez pewien okres czasu zachowują siłę żywotną, poczem zaczynają ją tracić. Późniejsze, nawet krótkie cięcie, nie wywoła tyle pędów, ile wywołuje cięcie zaraz po roku pierwszym, pamiętajmy też, że gdy tniemy pędy w roku drugim, to są one grubsze i rany powstałe większe tak, że część oczek położona przy ranie nie wypuszcza pędów, albo też daje bardzo mały przyrost. Nieco inaczej dzieje się na plantacjach

lepszym jest ostry sekator, w latach następnych noże ogrodnicze, sierpaki ostre z dobrej stali, lub specjalne noże do cięcia wikliny, typu sierpaków, osadzone na dłuższej rękojeści. Najlepiej cięcie wypada ostrym sekatorem; cięcie takie stosowano na plantacji w maj. Smolina w pow. kolskim i rezultaty otrzymano bardzo dobre; wiklina daje wspaniałe przyrosty, rany doskonale się goją. Wadą tego cięcia jest stosunkowo mała wydajność pracy i gnienie pędów i dlatego należy używać b. ostrego narzędzia, a jeszcze lepiej o dwu ostrzach.

Kiedy wycinać plantacje?

Wybór czasu cięcia jest również b. ważny, jak i samo cięcie, bo wartość prętów wiklinowych, ich wytrzymałość na zginanie, skręcanie, kolor i po-



laskowych i faszynowych, ciętych co 2 lata, ale że wiklinę tam sádzi się o wiele rzadziej, dając tem samem większy dostęp światłu, przeto oczka dolne nie zatrzymują się w rozwoju tak wczesnie, lepiej się wykształcają i dłużej zachowują siłę życiową.

Plantacje wikliny, dostarczające prętów koszykarskich, należy bezwzględnie ciąć corocznie, poczynając od pierwszego roku po posadzeniu. Cięcie winno być wykonane jak najniżej, tuż przy nasadzie pędów, tam bowiem oczka są osadzone najgęściej, przez co otrzymujemy największą ilość pędów.

Rana po cięciu winna być jak najmniejsza; unikać należy łupania pędów i cięcia zbyt skośnego, przez co rany źle się goją i część oczek zasycha. Narzędziem do cięcia wikliny w pierwszym roku naj-

łysk, grubość rdzenia, jakość drzewa — zależy przedewszystkiem od pory cięcia prętów. Plantatorzy niecierpliwi, chcący mieć jak najprędzej dochód z plantacji, dają się skusić cenami proponowanemi przez nabywców i pozwalają na wycinanie plantacji już w sierpniu, kiedy wiklina jest jeszcze w pełni rozwoju.

Daje się ona coprawda wówczas dobrze korować, ale produkt daje łamliwy, zwłaszcza wierzchołki pędów, które są jeszcze niezdrewniałe o stosunkowo dużym rdzeniu. Zwarcie drewna wówczas jest małe, zawiera ono dużą ilość wody, a po wyschnięciu, zwarcie to i wytrzymałość jeszcze się zmniejsza, z takich więc prętów nie można otrzymać dobrego materiału koszykarskiego.

Po wczesnem ścięciu pędów wzrost nie ustaje,



lecz trwa w dalszym ciągu i wówczas powstają wielkie zaburzenia w organizmie rośliny, korzenie bowiem dostarczają soków, których roślina z powodu braku pędów nadziemnych zużytkować nie jest w stanie. Sok wycieka więc obficie dopóty, aż utworzy się na powierzchni ran warstewka skorkowaciała, zabezpieczająca od dalszego wycieku soku. Następnie część oczek śpiących wypuszcza pędy, które nie zdoławszy zdźwignąć, marzną, a w roku przyszłym przyrost plantacji jest o wiele mniejszy, co zwłaszcza w maju i czerwcu daje się zauważyć.

Żywotność takich plantacji jest b. mała i w niedługim czasie one giną.

W celu uniknięcia tych błędów, należy ciąć wiklinę w czasie zupełnego spoczynku, poczynając od opadnięcia liści, aż do wiosny, do czasu ruszenia, przerywając robotę w czasie dużych mrozów i śniegów.

Pamiętajmy, też, żeby ścięte pręty, nawet z plantacji jednorocznych, powiązać w wiązki zapomocą tych samych prętów. Każda wiązka winna mieć obwodu około 1 metra i być 2 razy związana. Wiązki zwieźć w jedno miejsce, unikając obcierania prętów i załadować w pozycji stojącej, obsypując dolne końce ziemią, a na wierzch kładąc grubą na 30 cm. warstwę liści lub mchu. S. Chojecki.

## Spulchnianie ziemi w sadach.

Wielu gospodarzy nie zdaje nawet sobie sprawy, jaką szkodę wyrządzają drzewom, jak również i sobie, kiedy pozwalają, by ziemia między drzewami zadarniła się na trwałe. Pozostawia się „wygon” dla bydlatek z przychówku, by paść tam swoją cieliczkę, czasem małe prosięta, a gęsi kaczki i kury rozmaitemi drogami przedostaje się do sadu, wyjadając tam trawę i wybierając robactwo. Może to i dobrze, że jakieś tam bydlatko uszczypie sobie trochę trawy, a i sam właściciel w skwarny dzień świąteczny będzie miał miękkie poślanie dla drzemki popołudniowej w cieniu drzew, ale drzewom na zdrowie to nie wychodzi. Trawa w sadzie jest wrogiem okrutnym drzew. Po pierwsze: w trawie znajdują kryjówkę na zimę liczne owady, wyrządzające później szkody drzewom, a nawet pączkom kwiatowym. Zadarniona ziemia zamarza zwykle później i płycej, niż na polu zoranem, dlatego szkodliwe owady zarywając się pod trawę na głębokość 10 — 15 cm. przetrzymują zimę z powodzeniem, a na wiosnę wylażą z kryjówek i zabierają się do swojej niszczycielskiej roboty.

Po drugie: korzenie trawy przeplatają się z korzeniami drzew, i wysysają z ziemi nie dla nich przeznaczone pokarmy i wodę.

Przy kopaniu dołów każdy nieraz się przekonał, że podczas długotrwałej posuchy pod darnią ziemia bywa silnej i głębiej wyschnęta, niż pod rolą spulchnioną lub zaoraną, wina to zachłannych na wodę korzeni traw.

Każdy może ze swemi drzewami zrobić próbę: niech część ich oczyści należycie, pobieli, spulchni ziemię, znowozi i t. d., niech zastosuje te wszyst-

kie zabiegi, o których nieraz słyszał, albo czytał w książkach, czy pismach, zaś drugą połowę sadu pozostawi bez żadnej opieki. Wyniki takiego doświadczenia najlepiej pouczą, jaki sposób daje lepsze wyniki.

Uprawa ziemi w zasadzie ma prócz tego i inne bardzo ważne znaczenie, mianowicie, dzięki należytemu spulchnianiu powierzchni ziemi dochodzi do korzeni drzew znacznie więcej powietrza. Powietrze zaś jest niezbędnym dla życia drzewa. Jeżeli korzenie nie mają powietrza podostatkiem, to się duszą i całe drzewo od tego cierpi, a nawet całkowicie zamiera. Przykłady najlepiej o tej prawdzie przekonają: jeżeli młode drzewko zostanie posadzone zagłęboko w ziemię ciężką, gliniastą, trudno przepuszczalną dla wody, to widzimy, że ono nie daje



Trawy i chwasty objadają korzenie drzew.

przyrostu, nie owocuje, pokrywa się mchami i porostami, i żadnej z niego pociechy dla gospodarza nie ma. A dlaczego? Bo korzenie drzewka, umieszczone w ziemi zanadto głęboko nie mają dostatecznej ilości powietrza dla życia, nie mogą więc wypełnić swego zadania i drzewo marnieje. Wystarczy jednak naokoło drzewka zdjąć warstwę ziemi, by dopuścić do korzeni drzew znacznie więcej powietrza, a drzewo zacznie przyrastać, nabierać lepszego wyglądu i wprędce będzie owocowało.

Albo drugi przykład. Widziałem sad założony w nizinie, w miejscu podmokłym (na Podlasiu). Przy zakładaniu sadu osuszono to miejsce głębokimi rowami. Drzewa rosły zdrowo, ładnie i obficie owocowały, — tak, że gospodarz nie mógł się nacieszyć swoim sadem, że mu się tak udało. Oczyszczał ro-

wy, dopóki żył. A gdy umarł i synowie zaczęli gospodarować, zaniedbywali oczyszczenia rowu zamulił się on i zarósł trawą. Przyszły potem słotne lata, woda nie miała którędy odpływać, więc pozostawała całymi miesiącami w sadzie. Skutek zaś tej gospodarki był do przewidzenia: wszystkie drzewa pousychały. A dlaczego, zapytacie? Otóż dlatego, że woda, będąca w nadmiarze, pozatykała w ziemi wszystkie drobne otwórki, któremi przedtem przeciskało się powietrze do korzeni. Więc korzenie nie mogły oddychać, przestały pobierać pokarmy, przestały zasilać pień, gałęzie i liście drzew w odżywcze soki, i drzewa te musiały zginąć. Gdyby rowy były odczyszczone należycie, woda miałaby odpływ i nie spowodowałaby zniszczenia drzew.

Tych parę przykładów przekonywa nas, że spulchnienie ziemi w sadach, oraz niedopuszczenie do zarastania trawą, jest tak samo potrzebne dla życia drzew, jak dla wszystkich innych roślin uprawnych potrzebna jest orka, stwarzająca warunki dla dobrego ich rozwoju, i plonowania.

Inż. Piotr Dąbrowski.

## Siew warzyw ozimych.

Dzisiejsze ciężkie warunki rolnika zmuszają niedojednego do wprowadzenia pewnych zmian w gospodarce.

Niskie są ceny zbóż, nie za wysokie i warzyw, ale w każdym razie lepiej się one kalkulują od kłosowych.

Mając to na względzie powinniśmy zwiększyć plantacje uprawianych warzyw, a zwłaszcza na przyspieszoną ich hodowlę. Przyspieszona, lecz w sposób prosty prowadzona uprawa warzyw będzie polegać na tem, żeby siać niektóre z ich późną jesienią, tak żeby nie weszły przed mrozami, lecz dopiero wczesną wiosną w roku przyszłym.



Sprzet buraków z poletka konkursowego u p. Zabłockiego w Szadku, pow. siaradzki.

Teraz jest pora późnej jesieni, najlepiej się nadająca ku wykonaniu tej pracy. Rezultat siewu jesiennego jest taki, że warzywa wczesne mamy do użytku lub na sprzedaż w początkach czerwca, a wczesność sprzedaży dużą odgrywa rolę i niejedną z ogrodników opiera swój byt li tylko na wcześniejszych,

szczych, pomijając zupełnie sprzedaż jesienną, jako niekalkulującą się.

Zróbmy na początek próbę na niewielkim kawałku, a jak się okaże wyrachowanie dobre, to przestrzeń zwiększymy.

Wziąć trzeba pod uwagę i to, że wieś nasza mało spożywa warzyw i w pewnych okresach je dokupuje, a zatem zbyt bywa zapewniony.



Pole konkursowe p. St. Pokraki w Brzeźnie, pow. sieradzki.

Jakie warzywa możemy siać w jesieni?

Siejemy: 1) marchew czerwoną, 2) pietruszkę cukrową, 3) szpinak, 4) pasternak i 5) cykorję.

Nie znaczy to, żebyśmy mieli wszystkie wyżej wymienione warzywa od razu uprawiać, trzeba wyczuć, które najlepiej się udadzą i na które najlepszy zbyt będzie.

Gleba pod siew jesienny warzyw powinna być pulchna, nie zlewna, lepiej lżejsza, niż za ciężka, gdyż może nas zawód spotkać we wschodach.

Posiadając lżejsze, lecz żyzne, ciepłe grunta bez obawy możemy siać w listopadzie z takim wylczeniem czasu, żeby nie weszły przed mrozami. Z praktyki jest wiadomo, że marchew, pietruszka wymagają dłuższego czasu do wzejścia. Z odmian uprawiać można jako wczesną marchew Duwicką, Nantejską i Londyńską targową. Pietruszka nadaje się cukrowa gruba, szpinak wielkolistny. Wiosną, jak tylko pogoda się ustala, a ziemia zaczyna być czynna, wygrzana, to nasze siewy ruszają wpraw od chwastów. To będzie wskazówką dobrego udania się zasianych warzyw. Z kolei rzeczy ułatwione są prace pielęgnacyjne uprawianych wczesnych warzyw, stają się one odporniejsze i nie tak prędko ulegają zachwaszczeniu, a to ma duże znaczenie w pielęgnacji.

Miejsce pod względem usłonecznienia powinno być otwarte, z lekkim pochyleniem ku południowi, możliwie osłonięte od północy budynkami, szpałami drzew itp., co też ma swój wpływ na wczesność wschodów. Dalsze prace pielęgnacyjne będą takie jak i przy innych warzywach, a więc pielienienie, przerywka, wznoszenie ziemi, aż do zbioru.

Cena w sprzedaży wczesnej marchwi, pietruszki w porównaniu z cenami jesiennymi jest znacznie większą, dlatego też radzę spróbować siewu warzyw na jesieni. W uprawie jesienną stanowi wyjątek szpinak, który powinien wzejść przed zimą, jednak należy go przykryć liśćmi. Cena w mieście na szpinak jest dobra.

Wiktor Wojciechowski.

## Konkurs uprawy buraka pastewnego w woj. łódzkim.

Wraz z rozwojem mleczarstwa spółdzielczego wysuwa się na czoło zagadnienie podniesienia mleczności krów, które stoi w ścisłym związku z racjonalnym żywieniem. W parze zaś z prawidłowym żywieniem musi iść rozszerzenie uprawy roślin pastewnych.

W województwie łódzkim na 1 ha okopowych pastewnych przypada 49 sztuk bydła rogatego, a w tem 33 krowy dojne, w Danji zaś na 1 ha okopowych pastewnych przypada 6 sztuk bydła, a w tem 3,5 krów dojnych. Jeżeli więc chcemy podnieść wydajność naszych krów, musimy przede wszystkim dążyć do rozszerzenia uprawy roślin pastewnych.

Do takich roślin pastewnych w pierwszym rzędzie należy burak pastewny. Można powiedzieć, że produkcja mleka w dużym stopniu zależy od buraka, bo czem dla krów jest zielona pasza w lecie, tem jest burak w zimie.



Po ukończeniu sprzętu komisja zespołowa obecna przy ważeniu plonu buraka u p. Miesiaka w Wilczynie, pow. sieradzki.

W celu więc rozpowszechnienia i nauczania gospodarzy uprawy tej rośliny wojewódzki inspektor hodowlany wykorzystał inicjatywę Ministerstwa Rolnictwa i zorganizował konkurs uprawy buraka pastewnego w bieżącym roku na terenie trzech powiatów. Do konkursu stanęli gospodarze z powiatów: brzezińskiego, piotrkowskiego i sieradzkiego. Na terenie działalności kół kontroli obór, spółdzielni mleczarskich lub kółek rolniczych instruktorzy organizowali zespoły konkursowe składające się najmniej z 5 gospodarzy, a zorganizowanych zostało:

Powiat	Ilość zespołów	Ilość uczestników konkursu
brzeziński	6	37
piotrkowski	6	36
sieradzki	6	39
ogółem	18	182

Na czele każdego zespołu stał opiekun, którego zadaniem było udzielanie uczestnikom wskazówek



Konkurs uprawy buraka past. w woj. łódzkim. Ważenie plonu buraka u p. Krausowej w Szadku, pow. sieradzki.

i informacji, oraz współpraca z instruktorem. Każdy konkursista obowiązany był ściśle przestrzegać regulamin konkursu, oraz wypełnić kwestionariusz. Podczas trwania konkursu prace uczestników były trzy razy lustrowane przez instruktora w obecności uczestników konkursu. Sprzęt buraków został wykonany w obecności komisji, w skład której wchodził: instruktor, członkowie kółka rolniczego lub mleczarni oraz miejscowy nauczyciel.

Wysokość plonu komisja ustalała na podstawie zbiorów próbnych, które zostały wykonane w trzech punktach (po 100 m<sup>2</sup>) polećki konkursowego. Wysokość zbioru określono przez dokładne zważenie osobno buraków i liści. Na zakończenie konkursu została na terenie każdego powiatu powołana Powiatowa Komisja sącząca do wykonania oceny na podstawie protokołów komisji zespołowych, oraz wyniku lustracji. Pow. Komisja sącząca przyznała w myśl regulaminu po dwie nagrody na zespół, oraz trzy nagrody powiatowe. Nagrody zostały rozdane w postaci maszyn i narzędzi rolniczych zakupionych z pieniędzy przeznaczonych na nagrody przez Min. Rol., w pow. brzezińskim i sieradzkim oprócz nagród M. R. były rozdane nagrody sejmikowe.



Nagrodzeni uczestnicy konkursu buraka na pokazie w Sieradzu.

Wykresy przedstawiają wynik konkursu w pow. brzezińskim, piotrkowskim i sieradzkim. Cyfry umieszczone z lewej strony wykresów oznaczają wysokość zbiorów w q z ha. Cyfry u dołu każdego wykresu oznaczają numery gospodarzy w zespołach. Pod wykresem spis imienny gospodarzy, biorących udział w konkursach.



- Zespół Milejów.**
1. Jagiełło Józef
  2. Goska Władysław
  3. Goska Józef
  4. Jagiełło Jan
  5. Mazerant Stefan
  6. Jakubiak Antoni
- Zespół Szyszki.**
1. Pyć Józef

2. Kopeć Jan
3. Kopeć Józef
4. Majewski Józef
5. Pielniak Władysław
6. Kopeć Ignacy

**Zespół Kamieńsk.**

1. Górny Antoni
2. Alama Stanisław

3. Górny Józef
4. Kopcik Józef
5. Kopcik Konstanty
6. Pajęcki Stanisław

**Zespół Piotrków.**

1. Sikorski Piotr
2. Wojciechowski Wasław
3. Sikorski Władysław
4. Sikorski Antoni

5. Kędziński Antoni
6. Sikorski Bronisław

**Zespół Witów.**

1. Chałas Stanisław
2. Gemel Józef
3. Gemel Franciszek
4. Kulbat Piotr
5. Kuśnierska Rozalja
6. Czernucha Ignacy



- Zespół Szadek.**
1. Krauzowa Marja
  2. Zabłocki Adam
  3. Dziamarski Jan
  4. Pawlak Józef
  5. Markiewicz Ignacy
- Zespół Ocina.**
1. Piestrzyński Czesław
  2. Borowski Franciszek
  3. Woliński Mieczysław
  4. Janiakowa Józefa

5. Machalański Bolesław
  6. Wojtysiak Antoni
- Zespół Wróblew.**
1. Przelazły Józef
  2. Galus Stetan
  3. Zdzeszyński Władysław
  4. Korzawa Władysław
  5. Mierzwiński Franciszek
  6. Miklas Stanisław
- Zespół Rębów.**
1. Sobczak Józef

2. Aleksandrowicz Józef
3. Owczarek Grzegorz
4. Misiak Władysław
5. Osrodek Józef

**Zespół Woźniki.**

1. Macudzyński Roman
2. Kryszczyński Józef
3. Wrąbel Antoni
4. Brzeski Jan
5. Świniarski Kazimierz

**Zespół Brzeźno.**

1. Grabowski Stanisław
2. Kowalczyk Mateusz
3. Matusiak Michał
4. Musiański Michał
5. Królak Jan
6. Chuderski Antoni
7. Wierzbicki Tomasz
8. Potoza Wojciech
9. Pokraka Józef



**Zespół Rogów.**

1. Pruski Edmund
2. Kopczyński Włodzimierz
3. Lubczyński Antoni
4. Skrobisz Antoni
5. Skrobisz Władysław
6. Burzyński Władysław

**Zespół Jezów.**

1. Barcelak Jan
2. Barcelak Grzegorz

**Zespół Przylek Duży.**

1. Lewandowski Grzegorz
2. Świderek Feliks
3. Lewandowski Wojciech
4. Świderek Antoni
5. Jeż Walenty
6. Smolec Konrad

**Zespół Galkówek.**

1. Skwarka Tadeusz
2. Zrobek Antoni
3. Tuka Jan
4. Bankowski Aleksander
5. Jagiełło Antoni
6. Skwarka Stanisław

**Zespół Koźle Nr. 1.**

1. Piotrowski Jan
2. Kucharski Franciszek

**Zespół Koźle Nr. 2.**

1. Cichocz Władysław
2. Solarski Bronisław
3. Jachura Stanisław
4. Krzewina Ignacy
5. Tracki Wiktor
6. Ślusarek Konstanty

Przypatrzmy się uprawom i nawożeniu tych gospodarzy, którym za wysoki plon zostały przyznane nagrody, a szczegółowy opis ich zabiegów uprawowych został umieszczony w tabeli na str. str. 254 i 255.

Gospodarstwa posiadają nie duże — od 5 — 13.5 ha, czyli pod względem obszaru typowe, t. j. gospodarstwa, jakich w Polsce jest największy odsetek wśród przeszło 3 milionów gospodarstw drobnych.

Buraki uprawiali na różnej glebie, na lżejszej i na cięższej, i tak p. Ciechosz z Koźla na piaszczysto-gliniastej, a p. Gemel z Uszczyzna na szczyrku sapatym, kilku na szczyrku mocnym i ciężkiej bielicy,

reszta na ziemi gliniastej, albo pszenno - buraczanej. Na fakt ten, a mianowicie uprawy buraka pastewnego i na glebach gorszych, zwrócić należy uwagę, jest to bowiem jedna z zasług konkursów buraczanych, że nauczyły gospodarzy otrzymywać wysokie plony tej rośliny nie tylko na ziemiach bogatych. Buraki siane były na poly po oziminach i po okopowych, albo po warzywach. Uprawę mechaniczną nie wszyscy wykonali należycie, a jako największy błąd uważać należy brak pogłębiania, bowiem na dziesięciu tylko czterech

(Dalszy ciąg na str. 256.)



P. St. Pokraka z Brzeźna ze swoim plonem w otoczeniu przedstawicieli organ. roln.



Instruktor, p. Wł. Baliński, na polu buraczanem p. Pokraki z Brzeźna.

## WYNIKI UPRAWY BURAKA PASTEWNEGO

Powiat	L. p.	Imię i nazwisko	Miejscowość	Obszar gospodarstwa w ha	Rodzaj gleby na poletku	Przedplon	Uprawa mechaniczna
brzeziński	1.	Jan Piotrowski	Koźle	13.	bielica o podglebiu nieprzepuszczalnym	ziemniaki	Jesienią orka z pogłębiaczem, wiosną kultywator i brona.
	2.	Władysław Cichocz	Koźle	15.	piaszczysto-gliniasta	żyto	Podorywka, brona, orka z pogłębiaczem. Sprężynówka i brona.
	3.	Tadeusz Skwarka	Gałkówek	10.	szczerek mocny	"	Orka zimowa. Dwa razy sprężynówka i brona.
piotrkowski	1.	Stanisław Gałas	Zalésie	10.5	gliniasta	pszenica	Podorywka. Orka zimowa. Z wiosną odwrócenie. Orka w zagony.
	2.	Konstanty Kopicik	Barczkowiec	5.	gliniasta	marchew	Sprężynówka, brona, orka z pogłębiaczem, włóka, brona, sprężynówka. Orka, brona i wyciąganie redlin.
	3.	Józef Gemel	Uszczyn	10.9	szczerek sapowaty	żyto	Podorywka. Orka zimowa. Sprężynówka, brona.
sieradzki	1.	Stanisław Grabowski	Bronisławów	11.5	ziemia mocna, podglebie gliniaste	pszenica	Podorywka z nawozem. Orka z pogłębiaczem. Kultywator i brona.
	2.	Franciszek Mierzwiński	Dąbrowa	5.	szczerek mocny	pszenica	Drapacz, brona, orka z nawozem. Głęboka orka. Brona, kultywator, brona, wał.
	3.	Franciszek Borowski	Ocin	10.	pszenno-buraczana	kapusta	Płytką orka z nawozem, zimowa orka, brona, kultywator, brona, wał, wyciąganie redlin.
	4.	Stefan Pokraka	Przedgórze	10.	szczerek mocny	kapusta	Orka z nawozem, zimowa orka, włóka, brona.

## GOSPODARZY NAGRODZONYCH.

Nawożenie w stosunku na 1 ha	Siew	Pielęgnacje	Zbiór z poletka w kg.		W przeliczeniu na ha w q		Ogólna suma punktów	Nagroda
			buraków	liści	buraków	liści		
75 wozów obornika, 230 kg. azotniaku, 300 kg. superfosfatu, 300 kg. 25% soli potasowej i 200 kg. saletry.	dn 15-V siewnikiem gęstość 22,5 kg na ha, odległość rzędów 40 cm, w rzędach 20 cm.	motyczkowanie przerywka, opie-lacz i głęboszowa-nie, pielenie i dwa razy motyczkowa-nie.	z 500 m <sup>2</sup>					
			4569	1 75	913	215	182	I
400 wozów obornika, 160 kg. azotniaku, 200 kg. superfosfatu, 200 kg. soli potasowej, 200 kg. saletry pogłównie w 2 dawkach.	dn 13-V siewnikiem gęstość 22 kg na ha, odległość rzędów 40 cm, w rzędach 25 cm	motyczkowanie, pielenie, przerywka, pielenie i wzruszanie	4460	945	892	189	180	II
40 wozów obornika, 150 kg. superf., 290 kg. soli potas., 150 kg. saletry wapn. w 2 dawkach.	2-V ręczny, gęstość 22 kg, odległość rzędów 45 cm, w rzędach 15 cm.	pielenie, przerywka, głęboszowanie pielenie.	4200	678	840	135	172	III
40 wozów obornika, 150 kg. azot., 200 kg. superf. i 200 kg. soli potasowej, 200 kg. saletry chilijskiej.	w maju ręcznie, odle-głość między rzę-dami 40 cm w rzędach 20 cm.	pielenie, przerywka, głęboszowanie 2 razy pielenie	z 1000 m <sup>2</sup>					
			13144	1998	1314	199	182,9	I
70 wozów obornika, 400 kg. azotniaku, 400 kg. soli potasowej.	4-V ręcznie, gęstość 25 kg, odległość między rzędami 45 cm, w rzędach 15 cm.	dziabanie, pielenie, przerywka, dziaba-nie i spalczanie	12408	2118	1240	212	182,6	II
60 wozów obornika, 200 kg. superf., 400 kg. soli potasowej, 200 kg. saletry w 2-ch dawkach.	w maju ręcznie	pielenie, przerywka, 2 razy pielenie	11775	1998	1177	199	182,4	III
45 wozów obornika, 145 kg. siarczanu amonu, 150 kg. superfosfatu, 700 kg. kainitu, 140 kg. saletry i gnojówka.	24-V siewnikiem gęstość 23 kg., odległość rzędów 50 cm, w rzędach 20 cm.	gracowanie, prze-rywka, gracowanie planet	z 500 m <sup>2</sup>					
			6105	800	1221	160	203	I
60 wozów obornika, 300 kg. siarczanu amonu, 300 kg. superf., 300 kg. soli potas., 100 kg. saletry w 2 dawkach.	2-V siewnikiem odległość rzędów 35 cm w rzędach 20 cm.	opielacz, przerywka, pielenie, opie-lacz dwa razy.	4437	612	887	122	174	II
40 wozów obornika, 200 kg. azotniaku, 200 kg. superf., 200 kg. soli potasowej, 100 kg. saletry chilijskiej.	23-V ręcznie, odległość między rzędami 30 cm, w rzędach 20 cm.	pielenie przerywka, spalczanie	5187	975	1037	195	181	III
Obornik, 500 kg. saletry i gnojówka.	17-V ręcznie 60x60	dwa razy pielenie, przerywka, 2 razy planet	6020	702	1204	190		list pochwal. O.T.O. i K.R. w Siera zu

rolę przed zimą pogłębiło; drugim błędem w uprawie mechanicznej było nie wykonanie podorywki, której potrzebę rozumieją już wszyscy gospodarze, widzimy bowiem, że na dziesięciu gospodarzy, najlepiej w zespołach konkursowych uprawiających buraki, tylko jeden podorywki nie wykonał, co niewątpliwie odbiło się na plonie buraków, otrzymał bowiem najmniej z hektara, mimo normalnego nawożenia i starań posiewnych. Potwierdza się w tym zdanie wielu doświadczonych gospodarzy, że straty spowodowane zaniedbaniem podorywki nie dażą się wyrównać późniejszymi zabiegami, a jeżeli to



Uczestnicy konkursu buraka pastewnego w pow. sieradzkim, nagrodzeni na pokazie w Sieradzu narzędziami rolniczymi.

się nawet uda, to zbyt wielkim kosztem, że skórka za wyprawkę nie starczy. Z prac jesiennych należy podkreślić, że wszyscy przeprowadzili orki zimowe, a dwóch prócz tego dało orki na wiosnę, mianowicie p. Gemel z Uszczyzna, na ziemi sapowatej, podmokłej, nie obawiającej się przesuszenia i p. Kopicik z Barczkovic, na ciężkiej ziemi gliniastej. Widocznie po zimie rola była dość zbita, tak, że sprężynówką i broną nie dałaby się dobrze do siewu buraków doprawić, przeto orka wiosną nietylko nie była tu szkodziwa, lecz konieczna. Pozostali wiosną doprawili ziemię kultywátorem, włóką i broną.

Nawożenie wszyscy dali obfite, poczynając od obornika, którego dawano, z przyoraniem jesienią, od 40 — 75 wozów na ha i pełne nawożenie nawozami

pomocniczymi w dawkach różnych, zależnych od siły nawozowej gleby i jej doprawienia.

Dano tedy obfite nawożenie nawozami azotowymi i potasowymi — widzimy dawki do 400 kg. 25% soli potasowej, albo 700 kg. kainitu na ha, lecz najczęściej stosowano dawkę 200 kg. 25% soli potasowej na ha. Z nawozów azotowych, oprócz azotniaku, albo siarczanu amonowego 9-ciu na 10-ciu gospodarzy stosowało na liść saletrę, dając ją w dwóch dawkach w ilości od 100 — 200 kg., zależnie od ilości danych nawozów azotowych przed siewem. Dwóch zaś, a to p. Grabowski z Bronisławowa i p. Pokraka z Przedgórze używali gnojówki, jako nawozu zastępującego saletrę. Jednakże rolę swą, zastąpienia saletry, gnojówka spełniła częściowo tylko u p. Grabowskiego, bowiem p. Pokraka dał oprócz gnojówki aż 500 kg. saletry w stosunku ha. Jest to już przenawożenie nawozami azotowymi, i to przenawożenie zupełnie się nie opłacające.

Wprawdzie p. Pokraka otrzymał wysoki plon, bo 1204 q w stosunku ha, gdyby jednak oprócz silnego nawożenia saletrą i gnojówką dał jeszcze soli potasowej i superfosfatu, plon miałby niepewno wyższy, bowiem bez tych nawozów, nawóz azotowy nie został całkowicie wykorzystany. Teraz, w dobie kryzysu rolniczego, nad każdym wydatkowanym groszem trzeba mocno się zastanowić, gospodarze przeto większą winni zwrócić uwagę na gnojówkę, by nią zastępować drogą saletrę.

Siew buraków zaledwie 4-ch na 10-ciu gospodarzy dokonało siewnikiem, reszta zaś ręcznie, zatem można buraki siać nietylko w gospodarstwach większych, posiadających siewniki, nietylko w okolicy gdzie kółko rolnicze w sekcji maszynowej siewnik posiada, ale każdy gospodarz, siejąc buraki na ćwierci czy pół morgu, może ręcznie siewu dokonać, o czym mówią przytoczone przykłady. A przecież z pół morga przy dobrym urodzaju starczy buraków dla czterech krów na cały okres zimowego żywienia, na całe 200 dni.

Najczęściej stosowane odległości między rzędami zasiewu wynoszą 40 — 45 cm., a odległość na rzędach między burakami 15 — 20 cm.

Ze starań posiewnych, jako czynność niedawno do pielęgnacji buraków wprowadzoną, a dającą widoczne korzyści, jest głęboszowanie między rzędami, którą to czynność połowa wymienionych gospodarzy dokonała, co byłoby godnym polecenia dla wszystkich gospodarzy uprawiających burak pastewny.

Inż. Jan Pająk.

## Z PRAKTYKI ROLNICZEJ.

### JAKIE KORZYŚCI DAJE SCALENIE?

Mam 15 dziesięcin ziemi uprawnej, która przed 8 laty była w szachownicy, w dwóch sznurach. A, że u nas zwyczaj jest taki, że na jesieni pasą gospodarze swój inwentarz na ozimie i tak ją niszczą, że trudno nieraz rozpoznać, czy tam jest jaki zasiew, czy go niema, przeto postanowiłem za wszelką cenę skomasować swoją ziemię, by szkody z owej pasionki nie ponosić. Miałem przy tem dużo trudności, bo mój sąsiad, z którym mieszkaliśmy pod jednym dachem, niby to się zgadzał, ale sprawę odwlekał, mó-

wiąc, że nie potrafię zabudować się na osadzie z braku środków.

Widząc, że nic nie wskóram z moim sąsiadem dobrowolnie, użyłem różnych presji w stosunku do niego. Wynikło sporo kłótni, spraw sądowych, aż nareszcie, po przebraniu kilku spraw, sąsiad mój zgodził się na komasację.

Gdy akt umowy był podpisany przez obydwie strony w 1922 roku i miałem go w ręku — przeniósłem się na nową siedzibę i obmyśliłem zarazem płodozmian i rozkład budynków oraz sadu, a choć nie miałem złamanego grosza w kieszeni, byłem rad,



że samodzielna gospodarke rozpocznę i że wylazłem z tej matni szachownicowej, codziennych kłótni z sąsiadami o najmniejsze głupstwo.

Mimo trudności finansowych, postawiłem w roku 1922 dom, w 1923 r. zasadziłem sad i ogrodziłem go, a w 1924 r. stanęła reszta budynków. Pola rozbiłem na 8 pól z gruntów zdadniejszych do użytku, zaprowadzając 8-miopolowy płodozmian. Rola była w złej strukturze, a część leżała odłogiem, ale z wprowadzeniem płodozmianu wszystkie grunta, wchodzące w skład gospodarstwa zacząłem uprawiać. Grunt obecnie posiadam w jednym pasie — długim coprawda na 2 klm., co jest bardzo niewygodne, ale w stosunku do tego, jak przedtem miałem w 2-ch pasach — mam ogromną wygodę, bo mogę się bronić od wytlukiwania inwentarzem sąsiedzkim moich zasiewów i mam płodozmian, co mi gospodarke ułatwia.

Glebę posiadam lichą: z wierzchu szary piasek, a na 3 — 4 cale niżej żółty piach z wapniakiem. plony zbieram przeciętnie: żyta z dziesięciny 100 pudów (16,5 q), owsa i jęczmienia 120 pudów (20 q), a ziemniaków 1200 — 1500 pudów (200 — 250 q), siana, koniczyny czerwonej do 300 pudów (50 q). Sąsiedzi moi, nie prowadzący płodozmianu, mający ziemię w cienkich sznurach, zbierają oziminy najwyżej 40 p. (6,6 q) z dziesięciny, ziemniaków o  $\frac{1}{3}$  mniej odemnie, a i jarzyny mają gorszą.

A teraz kilka słów o łubinie i kainicie. Mam 3 dziesięciny gruntu szczyrku, o wierzchniej warstwie zwirowatej — nic tam nie rośnie, nawet mizerna trawa, tylko gdzieś tam wyrastają jałowce. Zrobiłem z tego pola 2 poletka, zasiewam na zmianę łubin i żyto. Tęgo roku zasiałem łubin i dałem 2 q kainitu na dziesięcinę pod łubin. Po zasiaeniu łubinu nastąpiła posucha, przez kilka więc tygodni nie miałem odwagi pójść zobaczyć, jak mój łubin wygląda. Ciekawość jednak nie dawała mi spokoju i wybrałem się pewnego razu zobaczyć, czy

tam co z tego wzeszło. A zaryzykowałem tu przecie około 100 zł., na nasienie i nawóz, więc korciło mnie, że poniosłem stratę. Lecz gdy ujrzałem łubin — troska pierzchła, bo łubin okazał się nadspodziewanie piękny, barwy ciemno - zielonej i ani jednego żółtego listka.

Od czasu siewu do czasu przyorki łubinu pod żyto spadł tylko jeden dobry deszcz i parę drobnych, łubin mimo to wyrósł doskonały, gęsty i wysoki, jakiego na tym gruncie nigdy nikt nie widział. W czasie zaorywania łubinu zauważyłem, że lekki piasek klei się za policą, będąc suchym zupełnie. Zacząłem badać przyczynę i ustaliłem, że na włoskach korzeniowych łubinu rozwinęło się bardzo dużo bulwek korzeniowych, które rozorywane pługiem wydzielają sok i to powoduje przyklepanie się piasku do policy. Zaciekawiony tem zjawiskiem wykopałem kilka roślin łubinu z pola sąsiada, gdzie nie był siany kainit i okazało się, że łubin u sąsiada nie zawierał na swych korzeniach i ćwierci bulwek korzeniowych, a przytem był warty i miał dużo żółtych liści. Po przyoraniu łubinu po 3-ch tygodniach zasiałem żyto, które jaskrawo się wyróżniało od żyta sąsiadów. Mam więc nadzieję, że straty nie będę miał z wydatku na kainit, lecz raczej, jeżeli zima i wiosna będzie sprzyjająca, to kilkakrotny zysk osiągnę w stosunku do nakładu.

W roku ubiegłym stosowałem kainit pod owies, na ziemnaczyku. Kainitu tu dałem 2 q na dziesięcinę, a omlotu z tej dziesięciny uzyskałem 154 pudy. Skutki — jak na mej marnej glebie — świetne. Radzę więc każdemu rolnikowi, który ma grunt nieskomasowany, przedewszystkiem go skomasować i ułożyć odpowiedni płodozmian. Na gruntach zaś piaszczystych suchych, stosować kainit, zwłaszcza pod łubin, owies i ziemniaki.

Bez skomasowania gruntów i stosowania nawozów sztucznych — drobny rolnik nie wydzwignie się z biedy; to trudno!

Zygmunt Obrycki.

## PORADY GOSPODARSKIE.

### SPROSTOWANIE.

W N-rze 5, w odpowiedzi Nr. 116 mylnie poinformowano co do adresu korpusów kadetów. A mianowicie: Korpus kadetów Nr. 2 znajduje się nie w Modlinie, a od kilku już lat w Chełmie na Pomorzu. Poza tem nowe przepisy potrzebują orzeczenia lekarskiego, nie z P. K. U., a przy szpitalu okręgowym.

### SŁEPOTA CIELĄT.

**Pytanie Nr. 160.** Mam dwa 7-miesięczne cielęta rasy holenderskiej. Zauważyłem po wypędzeniu ich w pole, że są zupełnie ślepe. Co za przyczyna tej choroby i czy jest jakie lekarstwo?

T. Dzikowski.

**Odpowiedź Nr. 160.** Jest to prawdopodobnie t. zw. czarna katarakta, czyli porażenie nerwu wzrokowego. Schorzenie to nie jest jeszcze dotąd należycie zbadane. Powstaje na tle chorób mózgu głównego, lub mechanicznego ucisku na nerw wzrokowy. Nadziei na wyzdrowienie mało. Niektórzy

polecają zastrzyki podskórne strychniny przez dłuższy czas. Dokonać tego może tylko lekarz weterynaryj.

E. K.

### BOBIK.

**Pytanie Nr. 161.** Jakie są książki w języku niemieckim, omawiające monografię bobiku? Czy są takie książki w języku polskim lub rosyjskim? Czy zajmował się kto aklimatyzacją bobika kanadyjskiego?

Terebenthan.

**Odpowiedź Nr. 161.** Monografii bobika we właściwym tego słowa znaczeniu w języku niemieckim nie znam, są jedynie rozdziały o bobiku, w poszczególnych książkach, dotyczących szczegółowej uprawy roli, względnie w książkach, dotyczących motylkowych wogóle. To samo dotyczy literatury rosyjskiej przedwojennej i polskiej. W Polsce o sprawach tych dokładniej można się poinformować u p. dr. L. Kaznowskiego, Instytut Naukowy w Puławach, który sprawami motylkowych, a między innymi, bobiku, zajmuje się od dłuższego czasu.

M. R.

**ZAPIS MAJĄTKOWY.**

**Pytanie Nr. 162.** Matka, mając sześcioro dzieci, spisała aktem darowizny jednemu synowi cały majątek 10 - morgowy, nie wyznaczając żadnej spłaty dla pozostałych dzieci. Czy miała prawo to zrobić

**E. P.**

**Odpowiedź Nr. 162.** Mając sześcioro dzieci matka miała prawo podarować tylko  $\frac{1}{4}$  majątku, pozostałą, zaś resztę winna podzielić między wszystkie dzieci w równej części. W tych warunkach — darowizna uczyniona jednemu tylko dziecku — może być na żądanie pozostałych dzieci zmniejszona w ten sposób, że obdarowany zatrzyma  $\frac{1}{4}$ , a pozostała część  $\frac{3}{4}$  — zostanie podzielona między wszystkie dzieci.

**L. Gr.**

**DZIKIE DRZEWA OWOCOWE.**

**Pytanie Nr. 163.** Jak hodować dziczki, żeby bez szczepienia wydawały obfite owoce i szybko rosły?

**W. Wawrzeniak.**

**Opowiedź Nr. 163.** Należy je tak pielęgnować i nawozić, jakby to były drzewa odmian szlachealnych. Nie należy się tylko ludzić, że przez pielęgnację, drzewa dzikie wydadzą owoce szlachealne. W celu otrzymania odmian szlachealnych należy uciec się do sposobów szczepienia, lub oczkowania dziczek.

**E. B.**

**GDZIE NABYWAĆ KROWY?**

**Pytanie Nr. 164.** W N-rze 21 „Poradnika“ przeczytałem artykuł p. t. „Rasy bydła“. Chciałbym nabyć dobrą mleczną krowę, lub jałówkę rasową, gdziebym mogła ją kupić?

**Xenia Nachwachoff**

**Odpowiedź Nr. 164.** Z obór nizinnych czarno - białych na terenie powiatu buskiego, które przypuszczalnie mogłyby mieć materiał hodowlany (krowy mleczne) na sprzedaż, można przytoczyć następujące: Dobra Stanowskie ks. Radziwiłła, folwarki: Pacanów, Sichoń, Szwagród p. Pacanów, Miławszyce p. W. Morawskiego, p. Działoszyce. Z obór czerwonych polskich najbliższe będą: Wojcza p. Popieła, p-ta Pacanów; Ruszcza p. A. Wierzbickiego, p-ta Połaniec.

**M. Kw.**

**WYPADEK PRZY PRACY.**

**Pytanie Nr. 165.** Ojciec mój pracował w Ameryce w fabryce aeroplanów i zginął na skutek wypadku przy pracy. Czy ja mam prawo do odszkodowania? I gdzie mam się w tej sprawie zwrócić?

**Wł. P.**

**Odpowiedź Nr. 165.** Należy się zwrócić do departamentu konsularnego ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie (ul. Wierzbowa Nr. 1). Trzeba w podaniu opisać cały wypadek, wskazać dokładnie firmę, w której ojciec pracował, oraz swój adres i prosić o udzielenie informacji o odszkodowaniu.

**L. Gr.**

**KROCHMALNIE DOMOWE.**

**Pytanie Nr. 166.** Czy przy niedużym nakładzie może się opłacić wyrób krochmalu z ziemniaków domowym sposobem? Mam ziemniaków sporo, a ceny miejscowe są bardzo niskie.

**W. Wit.**

**Odpowiedź Nr. 166.** Wyrób krochmalu ziemniaczanego sposobem domowym nie może się opłacić, jeżeli chodzi o gatunek krochmalu na handel. Krochmalanie mechaniczne są obecnie zaopatrzone w maszyny, przerabiające surowiec ekonomicznie, czego prymitywne urządzenie domowe dać nie może. Fabryk, wyrabiających aparaty do przerobu ziemniaków na krochmal w małych ilościach, nie znamy.

**ADRESY HODOWCÓW BYDŁA.**

**Pytanie Nr. 167.** 1) Gdzie są zarodowe hodowle bydła czerwonego polskiego, oraz holenderskiego w woj. lubelskim?

**Odpowiedź Nr. 167.** Adresy hodowców bydła nizinnego czarno - białego w woj. lubelskim:

1. Seroczyn — B. Werner, p-ta Stoczek Łukowski.
2. Mysłów — St. Marjewski, p-ta Żelechów.
3. Żelchów — Z. Ordęga, p-ta Żelechów.
4. Wilczyca — H. Laskowski, p-ta Żelechów.
5. Dwórzec — W. Rabek p-ta Leopoldów.
6. Jeleniec — J. Dmochowski, p-ta Łuków.
7. Ryżki — J. Zawadzki, p-ta Łuków.

Adresy hodowców bydła czerwonego polskiego w wojew. lubelskim:

1. Wieprzowe Jezioro — Frąckiewicz, p-ta Tomaszów Lubelski.
2. Państwowy Zakład Zootechniczny w Borowinie, p-ta Dęblin.
3. Janowice - Wacławów — Czaplinski, p-ta Puławy.

**M. Kw.**

**SPLATA POŻYCZKI DŁUGOTERMINOWEJ P. B. R.**

**Pytanie Nr. 168.** 1) Czy wszystkie raty pożyczki długoterminowej, otrzymanej na kupno ziemi, są jednakowej wysokości, czy też co kilka lat są mniejsze?

2) Po jakim kursie Państwowy Bank Rolny przyjmuje listy zastawne na spłatę pożyczki długoterminowej. Czy po giełdowym, czy po takim, po jakim udzielał pożyczki?

3) Czy raty można płacić listami zastawnymi?

**Franciszek Krajcewiński.**

**Odpowiedź Nr. 168.** 1) Spłata pożyczki długoterminowej, zaciągniętej w P. B. R. następuje w różnych ratach półrocznych, przyczem wysokość tych rat zależna jest od wysokości zaciągniętej pożyczki, oraz terminu jej spłaty.

2) i 3) Państwowy Bank Rolny przyjmuje listy zastawne przy spłacie pożyczki **przedterminowej** po cenie nominalnej, tj. 100 zł. w listach za 100 zł. długu, czyli, że o ile kurs listów zastawnych w pewnej chwili jest niższy od ich wartości nominalnej, to dla dłużnika korzystniej jest wtedy nabyć listy i spłacić swój dług przedterminowo, gdyż zyskuje różnicę kursu. Przy spłaceniu zaś rat można spłacić listami zastawnymi **tylko tę część raty, która mieści w sobie spłatę kapitału**, a nie oprocentowanie. Nadmienić należy, że w pierwszych latach po zaciągnięciu pożyczki są to sumy b. małe.

**A. D.**

## WYJAŚNIENIE

Wobec często powtarzających się zapytań o różne, w latach zeszłych wydawane kalendarze rolnicze, a głównie o kalendarz „Rolnika Polskiego” wydawany przez Biuro Porad Rolnych, wyjaśniamy, że w roku bieżącym wszystkie organizacje rolnicze wspólnie z Biurem Porad Rolniczych wydały na rok 1930 jeden kalendarz rolniczy.

Kalendarz ten pod nazwą

# KALENDARZ GOSPODARSKI

już wyszedł z druku i jest do nabycia w „Książnicy dla Rolników” C. T. O. i K. R. w Warszawie, Kopernika 30 (konto P. K. O. 21164) u instruktorów Okręg. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz we wszystkich księgarniach.

Kalendarz kosztuje 3 zł. łącznie z przesyłką.

**NABYWAJCIE KALENDARZ GOSPODARSKI!!**

### PRAWO PRZEJAZDU.

**Pytanie Nr. 169.** Ojciec w ten sposób podzielił majątek między syna i zięcia, że zięć nie ma dojazdu do drogi publicznej, chyba tylko dróżką, prowadzącą przez pole syna, który zabrania tamtędy jeździć. Co w tym wypadku zięć ma robić?

**Koło Młodzieży w Cygowie.**

**Odpowiedź Nr. 169.** Prawo stanowi, że ten, czyje grunty tak są otoczone, że nie mają dostępu do drogi publicznej, może żądać od sąsiadów prawa przechodu i przejazdu, za słusznym jednak wynagrodzeniem wyrządzonych szkód. Jeśli sąsiad dobrowolnie nie chce pozwolić na przejazd — należy się zwrócić do sądu.

**L. Gr.**

### GDZIE NABYWAĆ SADZONKI RABARBARU?

**Pytanie Nr. 170.** Chcę założyć plantację rabarbaru. W jakiej cenie i gdzie można nabyć sadzonki w najlepszej odmianie?

**Emil Zdanowicz,**

**Jan Buszek.**

**Odpowiedź Nr. 170.** Sadzonki rabarbaru selekcyonowane można nabyć w Wydziale Ogrodniczym C. T. O. i K. R., Warszawa, Kopernika 30. Cena za 1000 szt. — 180 zł. i za 100 szt. 20 zł.

**E. B.**

### CZAS POJENIA.

**Pytanie Nr. 171.** Czy dla wyzyskania paszy konieczne trzeba zadawać plewy osobno i wylłoki osobno, czy też razem, np. dziś zmieszane, a następnego dnia skarmiane. Robiłem takie mieszanki - zażrzanki i krowy bardzo chętnie zjadły z dobrym skutkiem.

2) Czy dla dobrego trawienia i wyzyskania paszy wodopój krów mlecznych ma się konieczne odbyć 1 — 2 godz. po zjedzeniu zadanej paszy i paszę zadawać 1 — 2 godz. po wodopoj, czy też można od tej reguły odstąpić i poić np. zimą bezpośrednio po spożyciu paszy, lub zadawać paszę zaraz po pojeniu.

3) Czy zimą wystarczy poić raz dziennie, czy dwa, zwłaszcza, gdy krowy dostają dużo paszy wodnistej (okopowe i kiszonka) i nie wykazują chęci do picia dwa razy dziennie.

**Józef Kupajczyk**

**Odpowiedź Nr. 171.** Wylłoki z siewką można razem mieszać i robić parzonki. Parzonki takie są bardzo chętnie przez bydło zjadane i wykorzystywane. Do parzonek takich niepożądane jest dodawanie pasz treściwych. Lepiej jest poić w parę godzin po najedzeniu się krów. Jeśli jednak ze względów gospodarczych byłoby to niemożliwe, można również dobrze poić zaraz po nakarmieniu krów. Pomimo obfitości paszy soczystej lepiej zawsze poić dwa razy dziennie. Jeżeli krowy nie są spragnione, pić nie będą. Przewietrzenie obory i spacer byłaby zawsze w tym wypadku będąc pożądanymi.

**M. Kw.**

### ZASILEK PSZENICY PO KONICZYNI.

**Pytanie Nr. 172.** Zasiałem pszenicę po koniczysku jakich nawozów użyć do zasilenia i w jakim czasie?

**Starowicz - Górski.**

**Odpowiedź Nr. 172.** Na koniczysku dać w stosunku do jednego morga 2 q kaimitu i 2 q superfosfatu, poczem nawozy te mocno zabronować. Do rozsiania nawozów wybrać czas, kiedy niema obawy przymrozków w okresie, gdy się pszenica znacznie rusza, więc w drugiej połowie kwietnia.

**F. St.**

### PEŁNOMOCNICTWO.

**Pytanie Nr. 173.** Jestem właścicielem nieruchomości, która znajduje się w pow. białostockim, a ja mieszkam koło Kielc. Chciałbym tę nieruchomość sprzedać i do tej sprzedaży upoważnić swego brata. W jaki sposób mam dać pełnomocnictwo?

**S. R.**

**Odpowiedź Nr. 173.** Pełnomocnictwo do sprzedaży nieruchomości musi być udzielone w formie notarialnej. Treść aktu pełnomocnictwa ułoży sam notariusz po wyjaśnieniu mu do czego pełnomocnik ma być uprawniony. Akt pełnomocnictwa można zeznać przed dowolnie obranym notariuszem.

**L. Gr.**

### KURSY MLECZARSKIE.

**Pytanie Nr. 174.** Czy po ukończeniu kursu rolniczego 5-cio miesięcznego można wstąpić na kurs mleczarski i gdzie są takie kursy? Na kurs mleczarski chcę wstąpić w okresie zimowym.

**Michał Grabowski.**

**Odpowiedź Nr 174.** Szkoły mleczarskie są: 1) we Wrześni (Wielkopolska), kurs trwa 1 rok, rozpoczyna się 1 maja każdego roku; 2) w Rzeszowie, woj. lwowskie, kurs trwa 1 rok, rozpoczyna się 1 kwietnia każdego roku. Po bliższe informacje należy zwracać się do dyrekcji szkół.

W Liskowie jest organizowany 2 razy do roku 5-miesięczny kurs mleczarski, 15 stycznia 1930 r. zaczyna się pierwszy kurs. O przyjęcie na ten kurs może pytający złożyć podanie do Wydziału Spółdzielczości C. T. O. i K. R. w Warszawie, ul. Kopernika 30. Po ukończeniu kursu 5-cio miesięcznego rolniczego można ubiegać się o przyjęcie na kursy mleczarskie, mając wymagany cenzus wykształcenia ogólnego.

J. Ł.

#### ZBYT CEBULI.

**Pytanie Nr. 175.** O. T. O. i K. R. w Dubnie na Wołyniu poszukuje źródła zbytu cebuli. Wołyń, bogactwem gleby odpowiada masowej produkcji cebuli, która przy należytych warunkach mogłaby poważnie wpłynąć na zwiększenie dochodu gospodarstw małorolnych.

L. W. instr. rolny.

**Odpowiedź Nr. 175.** W obecnej porze daje się odczuwać na rynkach tak krajowych, jak i zagranicznych nadmiar cebuli. Cena w Warszawie za I wybór waha się od 16 — 20 zł., II wybór 10 — 14 złotych za 100 kg. Jednak rynek warszawski jest całkowicie zaopatrzony przez ogrodników podmiejskich, tak że dowóz wagonowy tego warzywa minąłby się z celem. Radzimy cebulę przechować, a sprzedać ją dopiero w odpowiednim czasie. Można liczyć na wywóz do Anglii, lecz cena jest tam znacznie niższa, aniżeli u nas (należy wziąć pod uwagę koszt transportu i opakowania). Wynosi ona obecnie zł. 10 — 12 loco Londyn za worek wagi 50 kg. 800 gr. netto. Cebula przeznaczona do Anglii winna być opakowana w podwójnych workach i na każdym musi być zaznaczone, jaki zawiera gatunek. Towar powinien być jednolity tak pod względem gatunku, jak i wielkości. Najlepszą cenę osiągnąć można za wielką cebulę, gdyż popyt na nią jest większy. Wydział Ogrodniczy C. T. O. i K. R. może podać szczegóły.

J. F.

#### NAWÓZ WIOSENNY NA PSZENICE.

**Pytanie Nr. 176.** Mam pół morga pszenicy w ugorze bez obornika; jakich nawozów użyć na wiosnę?

M. Górski.

**Odpowiedź Nr. 176.** Na półmorgową powierzchnię wypadnie dać: 1 q kaimitu, 1 q superfosfatu i 30 kg azotniaku. Wszystkie te nawozy rozsypać jak tylko pszenica zacznie się ruszać, poczem silnie pobronować ciężką ostrą broną, by i ziemię zessaną z zimy dobrze spulchnić. Tylko, żeby nie trafić na przymrozki.

F. St.

#### CYWILNA SZKOŁA LOTNICZA.

**Pytanie Nr. 177.** Syn mój, urodzony w 1911 r. ukończył 4 klasy szkoły średniej i ma zamiar na wiosnę 1930 r. wstąpić do wojska na ochotnika do pułku lotniczego. Czy w wojsku zostanie pilotem? Czy jest w Polsce cywilna szkoła lotnicza?

J. M.

**Odpowiedź Nr. 177.** Każdy poborowy, albo ochotnik w pułku lotniczym może zostać pilotem, jeśli będzie odpowiadał warunkom wymaganym w lotnictwie, t. j. posiadał dobry stan zdrowia i odpowiednie wykształcenie. Szkoły cywilne lotnicze podane są w N-rze 5 „Przewodnika Gospodarskiego”, pytanie Nr. 116.

#### PRZERACHOWANIE.

**Pytanie Nr. 178.** W marcu 1919 roku pożyczylem sąsiadowi 30000 mk., a następnie w marcu 1920 roku — jeszcze 30.000 mk. Pieniądze te otrzymałem w czerwcu 1922. Czy mogę teraz zażądać dopłaty?

I. N.

**Odpowiedź Nr. 178.** Po przyjęciu zapłaty już nie można żądać żadnej dopłaty. Prawo stanowi jedynie, że zapłaty przyjęte nie mogą być zakwestjonowane, chyba, że przyjęcie nastąpiło pod warunkami możliwości dochodzenia nadwyżki.

L. Gr.

#### OPAS ZIEMNIAKAMI.

**Pytanie Nr. 179.** Jak można utuczyć półtorarocznego byka surowymi ziemniakami? Jak zadawać ziemniaki całe, ile razy na dzień i ile; czy wodę dawać czy bez pojenia się obejść i co zadawać z pasz objętościowych?

J. F.

**Odpowiedź Nr. 179.** Dla buhaja, wagi przypuszczalnej 500 kg. proponowałbym następującą dawkę pokarmową:

24 kg. surowych ziemniaków, 2 kg. siana, 4 kg. słomy owsianej, 4 kg. otręb żytnich.

Ziemniaki dawać w całości. Poić dowolnie i to lepiej małymi dawkami. Bez paszy treściwej taki młody buhajej się nie upasie.

M. Kw.

**Rolniku! czyś już stosował mączkę fosforytową rachowska,** marki ochronnej

Krakus, zawierającą 16% kwasu fosforowego i 30% wapna.

Skatkuje tak, jak Tomasówka. Mączki fosforytowe wypróbowane zostały z dobrym skutkiem na ziemiach przepaszczalnych, skłonnych do zakwaszenia i nadają się jaknajlepiej **pod żyta, owsy koniczyny i na murszaste łąki.**

**Uwaga Rolnicy!** Zwracajcie się z zapotrzebowaniem do waszych dostawców.



**ZAKŁADANIE PLANTACJI CHMIELU.**

**Pytanie Nr. 180.** Gdzie można nabyć nasion chmielu do racjonalnej uprawy i po czemu? **P. Ch.**

**Odpowiedź Nr. 180.** Przy zakładaniu plantacji zasadza się sadzonki chmielu na wiosnę, które nabyć można w 1) Lubelskiem Tow. Chmielarskiem (oddział w Dubnie, 2) Lubelskiem Tow. Chmielarskiem w Lublinie, 3) w Syndykacie Plantatorów Chmielu w Warszawie, ul. Czerniakowska 217. Nasion do zasadzania plantacji się nie używa, trzeba kupić sadzonki. **J. Ł.**

**NASIONA ARBUZÓW.**

**Pytanie Nr. 181.** Gdzie nabyć nasienie arbu- zów, na jakiej ziemi się udają i jakie dawać pod nie nawozy pomocnicze? **S. S.**

**Odpowiedź Nr. 181.** Nasiona arbu- zów dostanie pytający w każdym składzie nasion. Uprawa polowa arbu- zów jest rozpowszechniona w krajach, ma- jących lata suche i upalne, u nas jest niepewna, gdyż rzadko należycie dojrzewają. W uprawie polowej mo- gą tylko się udać w Małopolsce Wschodniej w okrę- gu najcieplejszym t. j. naddniestrzańskim. W cen- tralnych województwach, jak również wschodnich i zachodnich hodowla arbu- zów prowadzi się w ins- pektach tak, jak i melonów. Można też, jak melo- nami, obsadzić pod koniec maja kupy starego nawo- zu i kompostu. Arbuzy potrzebują do swego dojrze- nia jeszcze więcej ciepła, niż melony, udają się też tylko w lata ciepłe i słoneczne. Specjalnych nawo- zów sztucznych przy hodowli inspektowej nie po- trzeba. **E. B.**

**Wskazówki podręczne.****WAŻNIEJSZE ROBOTY W GRUDNIU.***W ogrodzie owocowym.*

W początkach miesiąca sadzimy jeszcze drzewa owocowe — o ile temperatura wskazuje wyżej 0° C.

W dalszym ciągu kopujemy doły i zaprawiamy je do wiosennego sadzenia. Karczujemy drzewa su- che i przeznaczone do usunięcia.

Zabezpieczyć drzewka od zajęcy.

Roboty ziemne, t. j. orkę, kopanie, regulówkę kończymy w grudniu o ile ciepło ku temu sprzyja.

Truskawki przykrywamy liśćmi.

Zbieramy zrazy do wiosennego szczepienia, prze- chowujące w piwnicy. Robimy sadzonki z porzeczek i winorośli.

*W ogrodzie warzywnym.*

Kopujemy chrzan, pietruszkę i wężymord. Zabez- pieczamy szpinak od dużych mrozów przykryciem liśćmi. Wszystkie pola w płodozmianie warzywnym wyrujemy, a na pierwsze pole dajemy nawóz. Orka na zimę głęboka z pogłębiaczem. Wszelkie kopce i doły z warzywami nakrywamy jak na zimę, prze- wietrzając w dniu pogodnym, a niemroźnym. Posadzo- ny szczypiorek w jesieni do doniczek jak również kor- zenie pietruszki wstawiamy do mieszkania w cie- płym miejscu w celu wywołania wzrostu (pędzenie).

*Ogólne gospodarstwo.*

W przechowalniach owoców utrzymywać tempe- raturę równomierną, około  $\pm 4^{\circ}$  C. Owoce prze- bierać, usuwając nadgniłe. Wysadki warzyw prze- glądać. Kopce i doły ostatecznie nakryć grubo, jak na zimę. Kapustę zakwaszoną sprawdzamy, czy do- brze się przechowuje, zbierając pleśń i myjąc ka- mienie na wierzchu. Sporządzić spis inwentarza tak martwego jak i żywego na Nowy Rok. Przeglądać i czyścić nasiona.

Wieczorami wypłacać kosze, zbijać paczki, szyć maty, robić pale, paliki i tabliczki. Wyreperować wszelkie narzędzia ogrodnicze, a brakujące dokupić.

W mieszkaniu rośliny umiarkowanie podlewamy w miarę wysychania, wruszając każdorazowo ziemię powierzchnię z zasklepienia. Wycieramy kurz z ro- ślin. Niszczymy mszyce za pomocą mycia mydlinami. **Wiktor Wojciechowski.**

**SKRZYŃKA DO PRZECHOWYWANIA CHLEBA.**

Praktyczną skrzynkę do przechowywania chle- ba można samemu zrobić. Pierwsza taka skrzynka została skonstruowana przez Wydział Domowego Gospodarstwa Zakładu Doświadczalnego do nauki robót wiejskich w Saksonji (Poumritz). Robi się ona

**Inspektorat Spółdzielczego Mleczarstwa**

poleca na posady wykwalifikowanych mleczarzy. Zgłoszenia prosimy przysyłać do Wydz. Spółdzielczości C. T. O. i K. R. Kopernika Nr. 30, Warszawa.

**Zima się zbliża! Już czas nabyć**

srebrzysty

**Parnik ALFA**

niezbędny sprzęt w każdym gospodarstwie wiejskim do parowania ziemniaków, odgoryczania łubinu gotowania bielizny i t. p.

**Sprzedaż na długoterminowe, bezprocentowe raty.**

zalety parników ALFA

cały aparat jest cynkowy nie rdzewieje, jest trwały daje czystą parę

oszczędność paliwa patentowany ruszt

szybkie parowanie specjalne urządzenia kanałów paleniskowych i wiele innych

Cenniki i opisy na żądanie bezpłatnie.

Two ALFA LAVAL, Sp. z o. o. Warszawa, ul. Tamka 3 (dom własny). Oddz. k: Poznań, ul. Gwarna 9.

Zastępcy we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.

(Prosimy zwrócić uwagę na nasz nowy adres, dawniej Krakowskie Przedmieście 60.)

zwykle z białej blachy cynkowanej, dowolnej formy i wielkości, zależnie od tego, gdzie się ją zwykle umieści, a więc czy od szerokości i wysokości pułki w szopie, czy też od formy i wielkości bochenków chleba. Praktyczną ważną częścią tej skrzynki jest to, że przy wyjmowaniu z niej chleba, wystar-



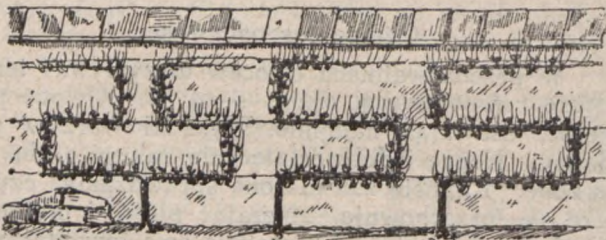
Skrzynka do chleba.

czy otworzyć z przedniej strony wieko i chleb swobodnie wydostać, nie jak w dotychczas spotykanych w handlu, gdzie trzeba całą skrzynkę w tym celu z szafki wyciągać.

Wł. Ł.

#### Wykorzystanie niskich ogrodzeń z murów.

Przymocowujemy do muru kilka rzędów sznurów, a do nich pędy rosnącego obok drzewka owocowego, które przybiera różne kształty węzowate. widoczne to jest na rysunku.



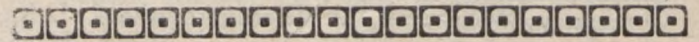
Niskie ogrodzenie muru wykorzystane do hodowli karłowatych drzew owocowych.

Tuż koło muru sadi się już uszlachetnione jednoroczne drzewko, obcina się wierzchołek na wysokości 40 cm. ponad ziemią. Drzewko takie od drzewka sadi się w odległości 2 m.; odległość sznura od sznura (piętra) wynosić winna 35 — 40 cm.

Zwykle po odcięciu wierzchołka drzewko puści kilka pędów, które później obcina się, zostawiając dowolnie dwa, albo jeden pęd. Najpraktyczniejsze hodowanie w tym wypadku jest jednopędowych drzewek. Cała więc praca będzie przebiegała w ten sposób: pozostawiony pęd drzewka przywiązujemy poziomo do sznura równoległe do ziemi i tak pozwalamy rosnać na długość 50 cm. od zagięcia, następnie wierzchołek pędu skierowujemy do góry prostopadle do sznura i ziemi, rośnie on tak 35 — 40 cm. długości, osiagając poziom drugiego sznura (piętra), dalej postępujemy tak jak to widać na rysunku, tylko już skierowujemy pęd wierzchołka drzewka w odwrotnym kierunku. Jak widać więc stworzenie takiego piętrowego drzewka nie robi wiel-

kich trudności, jeżeli się ma chęć i trochę wprawy. Można hodować w taki sposób grusze i jabłonie; najlepiej od strony południowej, ale można też w cieniu muru od strony północy sadzić gatunek jabłoni letnich, na zachodniej i wschodniej gruszki i jabłonie jesienne. Południową stronę najlepiej opłaca się przeznaczać pod morele i brzoskwinie.

A. W.



## Z Centr. Tow. Organ. i Kół. Roln.

### DO WŁADZ, CZŁONKÓW I PRACOWNIKÓW wszystkich terenowych ogniw Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych.

Komitet Obrony Samodzielności Kółek Rolniczych, mający swą siedzibę w Warszawie, przy ul. Stare Miasto, zwołuje na dzień 8 grudnia r. b. do Warszawy zjazd, który nazywa zjazdem delegatów kółek rolniczych i zaprasza kółka rolnicze do delegowania swych przedstawicieli.

Wspomniany Komitet Obrony Samodzielności Kółek Rolniczych jest ciałem dorywczem i stanowi bezwolne narzędzie partji.

Komitet postawił sobie za cel przeszkadzać w zakończeniu akcji unifikacji organizacji rolniczych. Wykonywanie swych szkodliwych zamierzeń przeprowadza przy pomocy stwarzania w szeregach rolników fermentu. Na partyjnych zjazdach powiatowych, bezprawnie nazywanych zjazdami delegatów kółek rolniczych, rozsiewa kłamliwe informacje o zasadach, na których dokonywa się unifikacja. Pod płaszczykiem rzekomej obrony samodzielności kółek rolniczych, próbuje uzyskać swe wpływy partyjne w poszczególnych naszych kółkach rolniczych.

Wobec tego zawiadamiamy władze, członków i pracowników wszystkich terenowych ogniw naszej organizacji, że zunitikowane Wojewódzkie T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych powstały i działają już w 8 województwach, a mianowicie: białostockiem, pomorskiem, kieleckiem, lubelskiem, łódzkim, nowogrodzkim, wileńskim i wołyńskim. W pozostałych 2-ech województwach: poleskiem i warszawskim unifikacja jest już na ukończeniu.

Obsyłanie zjazdów przez delegatów kółek rolniczych może mieć miejsce jedynie tylko w tym razie, jeżeli zjazdy powiatowe, lub wojewódzkie zostaną zorganizowane i zwołane przez zwierzchnie dla danego terenu Wojewódzkie T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych. Wszelkie zjazdy delegatów kółek rolniczych zwoływane bez wiedzy i zgody Wojewódzkiego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych należy traktować, jako zwoływane bezprawnie i brać w nich udziału nie należy.

Wobec powyższego ostrzegamy, że Zjazd 8-go grudnia jest tylko zwyczajnym zjazdem partyjnym stronnictwa „Wyzwolenie”, w którym członkowie naszej organizacji udziału brać nie powinni. Zunitikowana Organizacja Centralna i wszystkie jej ogniw terenowe mają przed sobą wiele pracy programowej. Nie wolno więc im tracić napróżno ani chwili-

li czasu, ani zdźbła energii, na przyglądanie się jałowym demonstracjom, organizowanym przez ginące partyjnictwo.

Wydział Organizacyjny  
C. T. O. i K. R.  
St. Chyliński.

Dyrektor Naczelny  
C. T. O. i K. R.  
T. Niedzielski.

Dyrekcja C. T. O. i K. R., spełniając swój moralny obowiązek wobec własnej instytucji, z całą świadomością rozesała powyższy okólnik. Stojąc na stanowisku rzeczowego ustosunkowania się do tak wielkiego posunięcia w historii rozwoju organizacji rolniczych, jakim jest obecnie dokonywana się unifikacja, — naczelnie władze instytucji chronić winny ją przed wszelkiego rodzaju usiłowaniami, zmierzającymi do najmniejszego choćby osłabienia pędu unifikacyjnego.

Nigdy tak bardzo nie wyczuwało się potrzeby uporządkowania i usprawnienia spraw rolnych, jak dzisiaj, t. j. w okresie przesilenia gospodarczego, którego jesteśmy świadkami i które bezpośrednio w pierwszym rzędzie gospodarstwa rolne atakuje.

Unifikacja — to nie wyczyn rozumowy kilku ambitnych jednostek; unifikacja — to odpowiedź na wymagania życiowe, żywiołowo dopominające się uregulowania tych spraw.

Często spotykane, nawet niejednokrotnie bardzo wzniosłe i zaszczytne hasła, poruszające umysły wsi polskiej, wprowadzają ludność wiejską w sferę nieosiągalnych zamierzeń, odciągając ją od pracy dnia dzisiejszego, wymagającej niezmiernego wysiłku, by podołać tym wszystkim ciężarom, jakie wkłada na nią obowiązek obywatelski i gospodarczy.

Wszelkie więc dążenia, zmierzające do paraliżowania ruchu unifikacyjnego, winny być z całą otwartością i odwagą rozumiane, jako dążenie do zwalczania zbiorowego, przez życie podyktowanego ruchu.

## STAŁE KURSY MLECZARSKIE

### Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Liskowie Kaliskim.

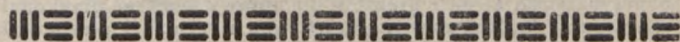
Wydział Spółdzielczości Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych podaje do wiadomości, iż następny kurs mleczarski rozpocznie się dnia 15-go stycznia 1930 roku.

Opłata za naukę wraz z utrzymaniem i mieszkaniem w internacie przez cały czas trwania kursu (5 miesięcy) wynosi 500 złotych, z których 250 zł. zgóry, resztę po 50 zł. w ratach miesięcznych, oraz wpisowe w sumie 10 zł. jednorazowo.

Kandydaci zgłaszający się na kurs muszą się wykazać świadectwami: odbytej służby wojskowej (względnie zwolnieniem), ukończenia szkoły powszechnej (w zakresie 7-miu oddziałów), conajmniej trzymiesięczną praktyką we wzorowo prowadzonej mlecarni, świadectwem moralności, wystawionem przez miejscowego proboszcza, lub urząd gminy, oraz świadectwem lekarskiem, stwierdzającym stan zdrowia kandydata. Wyżej wymienione zaświadczenia w oryginale, lub uwierzytelnionych odpisach wraz z metryką urodzenia i podaniem, należy składać do Wydziału Spółdzielczości Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika 30, najpóźniej do dnia 15-go grudnia 1929 r.

W podaniu należy wymienić datę i miejsce urodzenia, życiorys, oraz dokładny adres pocztowy. Zakwalifikowani kandydaci po przybyciu na kurs, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu z arytmetyki i polskiego (kurs 7-miu oddziałów szkoły powszechnej).

Przybywający na kurs winni przywieźć ze sobą pościel, siennik, ubranie do pracy, 2 białe fartuchy z rącznikami, oraz trepy na drewnianych podszwach.



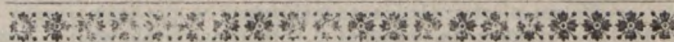
## Z ruchu spółdzielczego.

### SPÓLDZIELCZOŚĆ W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIM.

W dniu 13-ym listopada 1929 roku odbyło się zebranie Rady Wydziału Spółdzielczości Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Białymstoku, — na którym w obecności kierownika Wydziału Spółdzielczości Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych p. Zacharskiego omówiony został plan pracy Wojewódzkiego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w zakresie spółdzielczości, zreferowany przez inspektora spółdz. p. E. Moszyńskiego. Plan pracy na najbliższe miesiące przewiduje akcję w zakresie: spółdzielczości rolniczo - handlowej łącznie z wiejskimi spółdzielniami spożywców, mleczarstwa i jęczmarstwa spółdzielczego, Kas Stefczyka, spółdzielni różnych, a w szczególności lniankich, oraz zbytu produkcji zwierzęcej. Realizacja planu pracy, odbywać się będzie w ścisłym porozumieniu z Białostockim Okręgiem Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych. Prezydium Wydziału Spółdzielczości Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Białymstoku stanowią pp.: dyr. G. Kamiński — przewodniczący, dyr. Lubicz-Sadowski i poseł Kosiba.

W walnych wnioskach uchwalono wydanie broszurki popularnej, obrazującej stan spółdz. w Białostockim — napisanie której podjął się p. Kamiński.

Następne zebranie woj. w-lu spółdz. odbędzie się w Wólkowysku i poświęcone będzie zaznajomieniu się z działalnością tamtejszej rzeźni spółdzielczej.



## Z towarzystw i kółek rolniczych.

### KONKURSY ROLNICZE WŚRÓD SAMODZIELNYCH GOSPODARZY.

Konkursy rolnicze, jako jedna z najnowszych metod pracy przy podniesieniu kultury rolnej, w ostatnich latach zajęły już swe miejsce w preliminarzu pracy organizacji rolniczych, a zawdzięczając poparciu Ministerstwa Rolnictwa i samorządów, staną się wkrótce powszechnym, a niezawodnym środkiem szerzenia oświaty rolniczej.

Sieradzkie, idąc za przykładem Miechowskiego i Olkuskiego, wprowadziło, w bieżącym roku, prócz konkursów młodzieżowych, poraz pierwszy konkurs uprawy buraka pastewnego, a rozszerzając zagadnienia zamierza prowadzić je i nadal.

Konkurs buraczany wśród gospodarzy samodzielnych zakończono w dniu 25 października r. b. wystawą prac konkursowych w m. Sieradzu, na którą zawodnicy dostarczyli mniej więcej po kwintalu buraków konkursowych.

Obecnością swoją wystawę zaszczytili: w zastępstwie starosty sieradzkiego p. radca Ejchblat, kierownik Sekcji oświaty pozaszkolnej Centr. T-wa Org. i Kół. Roln. p. inż. W. Tarkowski, inspektor wydziału rolno - weter. województwa łódzkiego, p. inż. Wróblewski, inspektor hodowl. Rady okręg. T-wa roln. na województwa łódzkie p. inż. Pająk.

Do powiatowej komisji sądzącej weszli: jako przewodniczący p. Konrad Domaniewski, prezes T-wa Rolniczego, instruktor rolny p. Władysław Baliński, referent rolny Sejmiku p. inż. Baranowski, p. L. Nieniewski, p. Fr. Pawlak i p. Fr. Olejniczak.

Po osądzeniu wyniku prac konkursowych oraz sporządzeniu odpowiedniego protokołu Pan starosta, przecinając wstęgę, otworzył tę pierwszą w swoim rodzaju wystawę, poczem nastąpiło rozdanie nagród wyróżnionym w konkursie gospodarzom. Jako nagrody za dobre wyniki starych koło buraków otrzymali wyróżnieni szereg ulepszonych narzędzi do uprawy i pielęgnacji ziemiopłodów, jak: drapacze, planety, norkrossy, widły amerykańskie, głębosze i t. d.

Zainteresowanie tak zwiedzających wystawę, jak i uczestników konkursu było nadzwyczajne. Ci — którzy wątpili o przydatności swoich gruntów do uprawy buraka, przekonali się, że przy dobrej uprawie, nawożeniu i rozumnej pielęgnacji, mogą mieć dobre wyniki. Konkursiści, korzystając z wystawy, mogli zadowolić swoją ciekawość co do wyników w innych zespołach mając na przejrzystych wykresach przedstawiony cały przebieg konkursu i rezultat w plonach buraków.

Do konkursu buraczanego stanęło 6 zespołów od 5 do 8 uczestników każdy, razem 35-ciu gospodarzy. Zespoły zorganizowano: przy Mleczarni Spółdzielczej we Wróblewie 2 zespoły — przodownik p. M. Swiniarski, przy Mleczarni Sp. w Wośnikach 1 zespół — przodownik p. Józef Osrodek i przy Kółku Rolniczym w Szadku — przodownik p. A. Zabłocki. Z przodowników na wyróżnienie za swą pracę w konkursie zasługują: A. Zabłocki, p. M. Swiniarski i p. Osrodek Józef.

Konkursy organizowano zasadniczo w kwietniu, bo od tego czasu T-wo ma własnego instruktora, wobec czego w jesiennej uprawie roli i nawożeniu dopatrzeć można kardynalnych błędów: każdy zasiał buraki tam, gdzie mu wypadło, skutkiem czego zaledwie 20-tu uczestników miało buraki na obroniku jesiennym, a 22-ch orkę pogłębiają.

Po tegorocznych konkursach, organizowanych tak wśród starszych, ja i wśród młodzieży, każdy sporo sobie w pamięci węzełków nawiązał i z nabytem doświadczeniem pragnie do konkursów w przyszłości stanąć. Przytem już obecnie daje się zauważyć wpływ konkursów na tych gospodarzy, którzy w nich udziału nie brali.

Sprzęt przeprowadzono drogą wykopów próbnych z 2 — 3 poletek o powierzchni 100 m<sup>2</sup> każda, wybieranych i wymierzanych przez Komisję Zespołową w obecności instruktora i konkursowiczów.

Sprzęty punktowano w ten sposób, że najwyższy w powiecie sprzęt 1221 q buraka z ha przyjęto za 100 punktów, a najwyższy sprzęt liści 240 q. z ha za 20, wyprowadzając stąd, punktację dla wszystkich uczestników konkursu.

Przez zsumowanie punktów za uzyskaną wysokość sprzętu, glebę, stanowisko, nawożenie, pielęgnację, notatki i zainteresowanie, — otrzymaną sumę punktów przyjęto za wynik końcowy.

Palme pierwszeństwa za najwyższy w powiecie sprzęt — 1221 q buraka z ha, osiągnął p. Stanisław Grabowski z Brzeźnia, a otrzymaną 1-szą nagrodą powiatową (parnik za 240 zł.) uzupełnił dotychczasowy zbiór pieniężnych i honorowych nagród za hodowlę bydła, i trzody chlewnej.

Nagród w narzędziach rolniczych rozdano na 1200 zł., z których 900 zł. przyznało Ministerstwo Rolnictwa, a 300 zł. sejmik sieradzki. **Wł. Baliński.**

#### POŚWIĘCENIE PRZETWÓRNI GRZYBÓW.

W Rudni, gm. koniawskiej, pow. wileńsko - trockiego odbyło się poświęcenie spółdzielni przetwórczej grzybów. Spółdzielnia powstała dzięki inicjatywie Wileńskiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych i czynnej pracy miejscowej inteligencji. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Raufelis. Następnie prezes zarządu Spółdzielni, p. Bereśniewicz odczytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności i powitał przybyłych gości z p. wojewodą Raczkiewiczem na czele.

W odpowiedzi p. wojewoda podkreślił, iż nowa placówka gospodarza przyczyni się do podniesienia dobrobytu miejscowej ludności. Przemawiali po litewsku instruktor Wil. Tow. Org. i Kółek Roln., Stankiewicz, oraz jeden z członków spółdzielni, podnosząc dobrą wolę i pomoc, którą czynnik administracyjny i społeczne okazały spółdzielni. Mówcy stwierdzili, iż ludność miejscowa przez zwyżkę cen i ułatwiony zbyt grzybów osiągnęła już z nowej placówki duże zyski. Głównym bowiem źródłem zarobku miejscowej ludności, gospodarujących na zupełnie jałowych, kamienistych gruntach są grzyby, których dostarczają sąsiednie lasy.

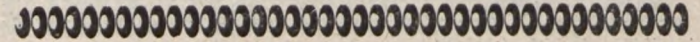
#### TOWARZYSTWO LNIARSKIE W BIAŁYMSTOKU.

Dnia 13 listopada 1929 roku w lokalu W. T. O. i K. R. z inicjatywy tegoż Towarzystwa odbyło się organizacyjne zebranie Lniarskiego Towarzystwa, obejmującego teren województwa białostockiego.

Po dyskusji przyjęto statut opracowany przez komisję organizacyjną, która wzorowała się na statucie dobrze rozwijającym się wileńskim Towarzystwie Lniarskiem.

Statut po uzgodnieniu go z p. wojewodą, który żywo interesuje się tą sprawą, będzie złożony do rejestracji, a Tow. rozpocznie działalność.

Uchwalono przystąpienie Lniarskiego Towarzystwa, jako Związku celowego do W. T. O. i K. R.



#### Książki i czasopisma

##### GDZIE ZNALEŹĆ PRZEPISY PRAWNE, DOTYCZĄCE REFORMY ROLNEJ?

W zakresie reformy rolnej istnieje tyle najrozmaitszych przepisów prawnych, ustaw, rozporządzeń i okólników, że nietylko gospodarzowi, ale przeciętnemu prawnikowi trudno się nieraz zorientować jakie w poszczególnej sprawie istnieją przepisy prawne, które z nich obowiązują, które zostały uchylone, a które zostały zmienione przez późniejsze przepisy. Zwłaszcza na wsi dają się słyszeć bardzo często skargi, że trudno się w tem wszystkim połapać i właściwy przepis znaleźć. Dlatego z uznaniem należy powitać pracę Ministerstwa Reform Rolnych, zmierzającą do tego, by przepisy te zebrać i uporządkować. Mianowicie rozpoczęto w Ministerstwie wydawanie tekstów obowiązujących przepisów agrarnych w broszurach, bardzo ładnie wyglądających, a zarazem tanich, przystępnych. Dotychczas wyszły następujące zeszyty:

1. Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28.XII.1925 r. wraz z dodatkami, zawierającymi rozporządzenia wykonawcze; w zbiorze tym poza samą ustawą znajdują się między innymi rozporządzenie wykonawcze z dn. 7.XII.1926 r., rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dn. 23.XII.1926 r. o funduszu zapomóg i kredytu ulgowego, rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 19.XI.1927 r. o likwidacji umów dzierżawnych, dotyczących gruntów parcelowanych, rozporządzenie o gospodarstwach wzorowych, oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o uprawnieniach służby folwarcznej, tracącej pracę w związku ze zniesieniem służebności lub postępowaniu scaleniom. W zbiorze tym mogą więc rolnicy dowiedzieć się to, co każdego z nich interesuje w zakresie parcelacji, o sposobie likwidowania umów dzierżawnych, o sposobie nabycia gospodarstw wzorowych, wreszcie służba folwarczna pozna swoje uprawnienia, jakie ma, gdy traci pracę na skutek likwidacji serwitutów lub scalenia. Cena tego zbioru wynosi 4 zł. 70 gr.

2. Dwa zbiorki, dotyczące znoszenia służebności, jeden z nich dotyczy województw centralnych, drugi wschodnich. W zbiorach tych poza rozporządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 1.II.1927 r. o znoszeniu służebności znajdują się rozporządzenia o opłatach i świadczeniach przy znoszeniu służebno-



ści. Z przepisów tych można otrzymać pożyteczne informacje, dotyczące uprawnień, jakie przysługują rolnikom, sposobu znoszenia służebności, zarówno w trybie dobrowolnym, jak i przymusowym, podziału gruntów, otrzymany ze zniesienia służebności wreszcie kosztów i świadczeń, jakie zainteresowani przy znoszeniu służebności ponoszą. Cena każdego z tych zbiorów wynosi 2 zł. 50 gr.

3. Przepisy, dotyczące scalenia gruntów. W zbiorze tym znajduje się obok samej ustawy o scaleniu gruntów między innymi również rozporządzenie wykonawcze oraz rozporządzenie o pomocy kredytowej przy scalaniu i zamianie gruntów, zastępującej scalenie. Znajdują się tu informacje odpowiadające na następujące pytania: czym jest szachownica, jak należy wszczynać postępowanie scaleniuowe, jak należy postępować w czasie całego postępowania, jakie są obowiązki rady uczestników scalenia i na jaką pomoc ze strony Państwa liczyć można. Cena zbioru wynosi 1 zł. 15 gr.

4. Przepisy dotyczące meljoracji. W zbiorze tym rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22.III.1928 r. o popieraniu meljoracji rolnych, rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16.III.1928 r. o przeprowadzaniu meljoracji przy przebudowie ustroju rolnego, rozporządzenie o pomocy kredytowej. Pytania jak meljorować, co za to trzeba płacić i jaką się przy tem otrzymuje od Państwa pomoc, znajdują całkowitą odpowiedź. Cena zbioru wynosi 75 gr.

5. Wreszcie przepisy dotyczące zniesienia czynszów i drobnych dzierżaw. Zbiorek ten zamienia ustawę o uwłaszczeniu dzierżawców i rozporządzenie wy-

konawcze do tej ustawy i zaopatrzone jest w obszerną przedmowę napisaną przez naczelnika wydziału p. Karola Smoleńskiego. Dzierżawcy znajdują w tym zbiorze wyczerpujące informacje, dotyczące praw dzierżawców i sposobu nabycia przez ich na własność gruntów dzierżawionych. Cena zbioru wynosi 75 gr.

Wszystkie te wydawnictwa są do nabycia w Ministerstwie Reform Rolnych, plac Dąbrowskiego 5. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, by wszystkie kółka rolnicze nabyły te wydawnictwa dla użytku swych członków.

J. K.



## KOMUNIKAT RADJOWY.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA  
W WARSZAWIE OD. DN. 24—30.XI. 1929 R.

Niedziela 24.XI. 29 roku.

- 10.15. Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej.  
14.00. „Co uprawiać, co hodować“, dialog — dr. Bohdan Dederko.  
15.00. „Co słyhać, o czym wiedzieć trzeba“ — Dyr. Szczepan Mędrzecki.

Poniedziałek 25.XI.29 r.

- 15.20. „O czym powinna wiedzieć dobra gospodyni“ — p. M. Ankiewiczowa.  
19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza.

Środa 27.XI.29 roku.

- 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż. W. Tarkowski.  
Codziennie oprócz niedzieli o godz. 10.10 — Giełda rolnicza.



## WIĘSCI ROLNICZE

### ZANIEPOKOJENIE W NIEMCZACH Z POWODU WPROWADZENIA ZWROTU CEŁ PRZY WYWOZIE ZBOŻA Z POLSKI

Prasa fachowa niemiecka poświęca dużo uwagi zagadnieniu finansowania przez rząd polski wywozu zbóż. Szczególnie w odniesieniu do wywozu żyta obawy zainteresowanych sfer niemieckich są bardzo silne. Niemcy byli do ostatniej prawie chwili najtańszym sprzedawcą żyta, a więc nie obawiali się żadnej konkurencji. Z chwilą stosowania zwrotu ceł, eksporterzy polscy są w stanie oferować żyto po znacznie tańszych cenach niż niemieccy. 6-go listopada ceny żyta na rynku berlińskim załamały się na skutek nadmiernej podaży, jednakże duży wpływ na powyższy stan rzeczy przypisywany jest „polskim premjom wywozowym“. Większość kontraktów wywozowych, zawartych w Niemczech opiewa na żyto polskie bądź niemieckiego pochodzenia. Jest rzeczą jasną, że sztucznie obniżone w cenie żyto polskie będzie wywożone zagranicę przez niemieckich eksporterów, którzy już podpisali kontrakty na zboże polskie, podczas gdy droższe żyto niemieckie, pierwotnie przeznaczone do wywozu pozostanie w kraju, wywołując silny wpływ na rynku. Omawiając to, prasa niemiecka powołuje się na podobne sytuacje z żytem polskim w maju tego roku zakupionem przez koncern niemiecki.

W początkach miesiąca bieżącego kosztowała tona gorszego żyta polskiego w Szczecinie 125 marek, ostatnio ceny podniosły się do 135 marek. Uwzględniając premję wywozową równą 60 zł. — 28 marcom od tonny, cena żyta polskiego w Szczecinie wynosić będzie 107 marek, podczas gdy żyto niemieckie, po uwzględnieniu świadectwa wywozowego, nie może być oferowane w Szczecinie taniej jak 115 marek.

Jest, zdaniem prasy niemieckiej, rzeczą przedwczesną oceniać czy nadwyżka wywozowa żyta polskiego usprawiedliwia gospodarczo wprowadzenie systemu zwrotu ceł, jednakże zarządzenia te są najsilniejszą presją rządu polskiego w stosunku do Niemiec, mającą przyspieszyć zawarcie traktatu handlowego.

### PRZEMYSŁ ZIEMNIACZANY.

Właściwe zużytkowanie wyprodukowanych ziemniaków, zwłaszcza wobec tegorocznych dobrych urodzajów jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Nic więc dziwnego, że stanowi ono przedmiot rozważań sfer rolniczych w poszczególnych krajach, które z jednej strony czynią wysiłki w kierunku wzmożenia wywozu ziemniaków do obu państw wwożących, z drugiej zaś zastanawiają się nad ich zużytkowaniem racjonalnym.

Wywóz ziemniaków natrafia na poważne trudności, gdyż te nieliczne państwa, które zmuszone są do pokrycia

swego wewnętrznego zapotrzebowania przywozem — zamknęły dostęp do swych rynków zakazami przywozu, bądź też cłami ochronnymi tak, iż tylko część producentów europejskich może bez poważniejszych trudności do nich docierać, reszta zaś jest zmuszona szukać zbytu na rynkach wewnętrznych.

W Polsce zagadnienie to ma tem większe znaczenie, że w światowej produkcji ziemniaków zajmujemy trzecie miejsce. Posiadamy bardzo poważną nadwyżkę, której umieszczenie na rynkach zagranicznych jest dość trudne, przemysł nasz przerabia zaledwie jeden procent całości produkcji. Fabryki nasze, przetwarzające ziemniaki na krochmal, mączkę, płatki i syrop, są w bardzo ciężkiej sytuacji z powodu silnej konkurencji niemieckiej i holenderskiej i nie mogą wyzyskać należycie zdolności przetwórczej swych zakładów, która w niektórych przypadkach dochodzi zaledwie do 50 procent. Tłumaczy się to ograniczonym zbytem krochmalu w przemyśle włókienniczym i farbiarskim, który przeżywa obecnie kryzys, jak również zmniejszającym się stale horyzontem możliwości wywozowych. Przemysł płatkarski, obliczony tylko na wywóz, wobec braku zbytu w kraju, walczy też z trudnościami, wywołanymi konkurencją innych państw, jak: kukurydza, makuchy i t. d. Jeden z poważniejszych naszych odbiorców, Szwajcaria — ograniczyła zakupy płatków, pokrywając za-

potrzebowanie przywozem kukurydzy z Węgier.

Ten stan rzeczy wywołał konieczność wynalezienia środków zaradczych. Potrzeba lepszej organizacji i zmniejszenia kosztów produkcji wydaje się być rzeczą zrozumiałą. Rozpoczęto prace, które, prowadzone w kierunku usunięcia dotychczasowych niedomagań, posunęły się już w niektórych dziedzinach tego przemysłu dość wydatnie naprzód przez połączenie dwóch największych przetwórczy.

Jest jeszcze jeden fakt godny zanotowania — związek przemysłu syropiarskiego.

#### CENY W R. 1928 I 1929 r.

W związku z przeżywanym obecnie kryzysem rolniczym organizacje rolnicze powiatu kaliskiego złożyły naczelnym władzom memoriał. Podane są w nim ciekawe obliczenia.

Ceny, osiągnięte przez rolnika na rynku wewnętrznym w kraju za produkty swej wytwórczości, nie dają możliwości pokrycia kosztów tej produkcji. Stosunek cen dla ziemiopłodów i niezbędnych dla rolnika towarów w roku bieżącym i zeszłym jest następujący:

Ceny ziemiopłodów. (Zbyt).

	październik	
	1928 r.	1929 r.
żyto	Zł. 34.—	Zł. 23.50
pszenica	" 42.50	" 38.50
jęczmień br.	" 36.—	" 27.—
owies	" 33.50	" 22.50
ziemiaki jadal.	" 8.50	" 3.50

Ceny towarów. (Zakup).

	1928 r.	1929 r.
cement, beczka 180 kg.	Zł. 21.50	Zł. 23.20
węgiel za 100 kg.	" 5.40	" 6.40
żelazo za 100 kg.	" 47.—	" 49.—
dzewo opał. za 100 kg.	" 6.—	" 6.50
wapno bud. za 100 kg.	" 5.50	" 6.20
sól kuchenna za 100 kg.	" 34.—	" 35.—

Jeżeli teraz przeliczymy, co rolnik mógł uzyskać za 1 metr żyta w roku zeszłym i obecnym w tym samym okresie, to otrzymamy (w nawiasach liczby 1928 r.) w kg.: superfosft 18 proc. (200) 124, tomaszyn 18 proc. (300) 154, soli potas. kaf. 22 proc. (385) 181, kainitu (1000) 451, azotniaku 22 proc. (82) 56, cementu (283) 180, węgla (630) 367, nafty (56) 36, benzyny (37) 21, wapna (618) 380, soli kuchennej (100) 67, żelaza (72) 48.

Jak widać, ceny, osiągnięte na ziemiopłody w roku bież., w stosunku do roku zeszłego są znacznie niższe, gdy artykuły zasadniczej potrzeby dla rolnika zdrożały i mają wciąż tendencję zwyżkową. Również dotyczy to i opłat robocizny, którą się opłacało w roku zeszłym, według cen, osiągniętych na rynku za żyto, w obecnym zaś roku opłaca się gotówką, przy normie przyjętej 1 metr. — 40 złotych.

Jeżeli dołożymy do powyższego wzrastające z roku na rok ciężary świadczeń podatkowych i społecznych na rzecz skarbu i samorządu, to zrozumiałe będzie, że wszelka opłacalność i zasobność gospodarstw rolnych zupełnie zanika.

Mimo niskich cen za zboże, osiągniętych przez producenta, szerokie warstwy spóżywców miast i wsi nic na tem nie zyskały, gdyż ceny na pieczywo i mięso nie staniały — przeciwnie, przyczyną tego jest coraz większe zubożenie i zastój w pracy, który uniemożliwia nieraz nabycie tego kawałka chleba.

#### MASŁO.

Na rynku niemieckim sytuacja wyciekająca. Tendencja w dalszym ciągu zniżkowa. Importerzy niemieccy ograniczają swe zakupy jedynie do potrzeb koniecznych, czekając na dalsze ustępstwa eksporterów, którzy coraz częściej wobec kryzysu cen wzajemnie się przelicytowują. Zainteresowanie na masło polskie jest bardzo nieznaczne. Dowozy masła świeżego duże. Popytem cieszy się jedynie masło z chłodni, które nadal pokrywa za-potrzebowanie codzienne.

W Danii ceny masła eksportowego kształtowały się również zniżkowo, co nie pozostało bez wpływu na rynek niemiecki i angielski.

Duża podaż masła kolonialnego do Londynu, rzucona na rynek po nieco niższych cenach, wpływa zniżkowo na poziom cen. Zniżka ta postępując nadal, masło polskie ponownie spadło w cenie. Największym zainteresowaniem cieszy się obecnie masło kolonialne i ukraińskie.

W kraju produkcja w związku z malejącym popytem stworzyła niekorzystne warunki sprzedaży masła, szczególnie gorszych gatunków.

#### JAJA.

Sytuacja na ogół bez zmian. Pogoda i dość ograniczone spożycie spowodowały zastój na rynkach zagranicznych. Wskutek znacznej podaży jaj konserwowanych brak zainteresowania dla jaj świeżych. Utrzymanie się cen na dość wysokim poziomie jest wynikiem zmniejszonej produkcji i niechęci producentów sprzedawania towarów o tej porze roku po cenach niższych.

Na rynku niemieckim sytuacja utrzymana. Z początkiem ubiegłego tygodnia ceny ponownie zwyżkowały. Przewszystkiem zyskały na notowaniach jaja duńskie i niemieckie. Spożycie pokrywane jest w dalszym ciągu jajami konserwowanymi.

We Francji tendencja zwyżkowa na jaja duże i świeże. Poza tem zaznaczyła się nieznaczna ogólna zwyżka cen jaj. Wzmocnionym popytem cieszyły się w dalszym ciągu jaja pochodzenia zagranicznego między innymi polskiego. Ceny jaj polskich pokrywają się mniej więcej z cenami jaj gatunku „zagranicznego”. W dalszym ciągu znaczny popyt na jaja polskie.

Na rynku austriackim tendencja była spokojniejsza, niż w tygodniu ubiegłym, głównie z powodu zwiększonych dostaw.

Nastrój na rynku jajczarskim w Pradze charakteryzuje nadal silną podaż przywozową jaj polskich i rosyjskich świeżych i konserwowanych. Slabe w podaż sa jaja krajowe wapienne i świeże, których produkcja jest obecnie znikoma. Popyt na jaja od początku listopada wzrasta.

W kraju produkcja nieco mniejsza. Ceny utrzymały się na poziomie zeszłego tygodnia. Zbyt za granicę słaby, przewszystkiem z powodu cen nie dość korzystnych.

#### NAWOZY SZTUCZNE.

Zaznaczający się od wielu miesięcy spadek cen zbóż wpłynął ujemnie na obroty nawozami sztucznymi w sezonie jesiennym. Rolnictwo ograniczyło zakup niezbędnych nawozów, częściowo nawet

wstrzymując się całkowicie od ich zastoso-wania. W jednym z najbardziej miarodajnych nawozów, t. j. w superfosfacie, cyfra obrotów zmniejszyła się w ciągu ostatnich miesięcy bliszo o 25 tysięcy tonn, łącznie zaś z wywozem zmniejszenie się obrotów wyraża się cyfrą około 40.000 tonn, wszystko w porównaniu z rokiem 1928.

#### POZYCZKI ULGOWE P. Z. U. W.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przeznaczył z nadwyżki bilansowej za r. 1928 na fundusz 4%-owych pożyczek ulgowych dla pogorzalców na ogniotrwałą odbudowę i dla związków samorządowych na akcję przeciwpożarową bezmała 2½ miliona złotych. W pierwszym półroczu 1929 r. P. Z. U. W. przyznał pożyczek pogorzalcem na ogniotrwałą odbudowę na sumę 788.850 zł., a samorządom na zakładanie wytwórni i składów ogniotrwałych materiałów budowlanych zł. 1.044.000.

#### STAN ROLNICTWA NA POMORZU.

Według ogłoszonego świeżo sprawozdania pomorskiej izby rolniczej za październik r. b., przedstawia się następująco: pomimo spóźnionych zasiewów stan ozimin jest naogół dobry; zbiory ziemniaków ukończono i zakopcowano. Ilościowo zniżka w niektórych powiatach dochodzi do 40 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Zbiory buraków cukrowych również są na ukończeniu. Procent cukru jest zadawalniający. Obroty ziarnem z powodu niskich cen i słabego popytu są małe. Konjunktura na rynku zbożowym ulega w dalszym ciągu pogorszeniu (odnosi się to zwłaszcza do zbóż chlebowych). Zniżka cen pszenicy i żyta w porównaniu z przeciętną miesięczną września wynosi 9 proc.

#### O CENY AZOTNIAKU.

W ostatnich dniach ukazał się w prasie memoriał Związku Plantatorów Buraków Cukrowych Wielkopolski i Pomorski w sprawie nałożenia cła na saletrę chilijską, który, między innymi, podaje niecisłe wiadomości dotyczące cen na azotniak, wykazując stopniowy ich wzrost od roku 1926, gdy w rzeczywistości jest inaczej.

Nie wiemy, z jakich źródeł zostały zaczerpnięte powyższe dane i nie przypuszczamy, żeby było to zrobione z chęcią szkodenia krajowemu przemysłowi azotowemu, tem niemniej musimy wyrazić zdziwienie, że Związek Plantatorów Buraków Cukrowych jest tak źle poinformowany o cenach nawozów krajowych, ogłaszanych nawet w prasie.

Ceny za 1 kg azotu w azotniaku mielonym loco fabryka za ostatnich kilka lat przedstawiają się następująco w złotych:

	1926	1927	1928	1929
listopad	1,60	1,75	1,71	1,68

Z powyższego zestawienia widzimy, że ceny za azotniak od roku 1927 ulegają stopniowej zniżce i to pomimo poważnego wzrostu kosztów robocizny i głównych surowców, używanych do produkcji azotniaku, jak: koks, wapno i węgiel.

Zwyżka ta w stosunku do roku 1926 wynosi:

przy robociznie 67%	przy wapnie 52%
przy koksie 97%	przy węglu 94%

Ceny azotniaku polskiego są obecnie najniższe w całej Europie i w porównaniu wynoszą w złotych:

	Polska	Niemcy	Francja
za 1 kg azotu w azotniaku mielonym			
październik 29 r.	1,64	1,57	1,89
listopad 29 r.	1,68	1,71	1,89
grudzień 29 r.	1,72	1,76	1,89

### WYROBY KOSZYKARSKIE

Konjunktury wywozowe kształtowały się we wrześniu r. b. pomyślnie. Coraz silniejsze zainteresowanie produkcją polską ze strony najważniejszych rynków czyni wrażenie, jakgdyby punkt ciężkości zamówień światowych począł się przesunąć do Polski. Ujawnia się przedewszystkiem w rozszerzającym się coraz ścisłszym kontakcie importerów amerykańskich, a zwłaszcza niemieckich, z produkcją polską. Brak wikliny w Europie wskutek tegorocznej posuchy stworzył pomyślnie warunki dla wywozu wikliny polskiej, tak pod względem ilości jak i ceny. Wywożono jednak małe ilości tego surowca gdyż produkcja krajowa wyróbów koszykarskich zużywa większą część rozporządzalnych zapasów.

### AUSTRIACKI PRZEMYSŁ MIĘSNY PRZECIW PREMIOWANIU WYWOZU BYDŁA.

Uchwalone przez austriacką radę narodową premiovanie wywozu bydła i zboża pod postacią t. zw. świadectw wwozowych, uprawniających do zwrotu cła przy wywozie wspomnianych artykułów zagranicę wzbudziły w kołach austriackich orze myślu mięsnego poważne obawy. Sfery te są zdania że zastosowanie tego rodzaju premiovania wywozu może być bardzo korzystne dla krajów alpejskich, o ile chodzi o produkcję bydła zarodowego i użytkowego, natomiast jest niebezpieczne w odniesieniu do bydła rzeźnego, gdyż już od szeregu lat organizacje sponożyców oraz rząd starała się wszelkimi środkami podnieść produkcję bydła i zachodzi obawa, że ta niewystarczająca jeszcze dla pokrycia zapotrzebowania krajowego ilość wyprodukowanego z trudem materiału opasowego może się znaleźć, dzięki premjom wywozowym, na rynkach zagranicznych. Odzicie w normalnych warunkach bydło austriackie nigdy nie mogło konkurować z bydlętem przywożonym z innych tańszych pod względem kosztów produkcji krajów.

System wprowadzenia premii wywozowych może stać się — zdaniem organizacji rzeźniczych — powodem osłabienia rynku austriackiego z resztek lepszego bydła opasowego, co wywoła dalszą drożyznę mięsa, zwłaszcza w krajach, położonych na zachód od Wiednia.

### KIERUNEK CZECHOSŁOWACKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI MLECZARSKIEJ.

Kierunek czeskosłowackiej spółdzielczości mleczarskiej odzwierciedlają najlepiej dane statystyczne za rok 1927. Ogólna liczba spółdzielni mleczarskich wynosiła 407. Wyrób masła prowadzony był w 99,2% ogólnej liczby tych spółdzielni, wyrób twarogu w 85,9%, pasteryzowanie mleka w 48,1%, wyrób serów w 44,4%, wyrób jugurtów 2,1%. Zbiórki jaj prowadziła stosunkowo nieznaczna ilość spółdzielni, a mianowicie 15,8%. Tłuszczu zawierało mleko przeciętnie w Czechach—3,8%, na Słowaczynie 3,6%, na Podkarpackiej Rusi 3,4%. Najniższą cenę za jednostkę tłuszczu płaciły spółdzielnie morawsko - śląskie, najwyższą — słowackie.

### ZWIEKSZENIE SIĘ PRODUKCJI MASŁA I JAJ W NORWEGJI.

W ciągu ostatnich kilku lat spożycie nabiału i jaj w Norwegii — kraju drobnego rolnictwa, wzrosło niepomierne. Jednakże produkcja nietylko je dotrymała kroku rosnącemu zapotrzebowaniu krajowemu, lecz nawet znacznie je prześcignęła. Naprzykład dostawy mleka do mleczarni wynosiły w roku 1910 — 277.000 tonn, podczas wojny wskutek potrzeby zwiększenia zasiewu, zboża znacznie spadły, a w roku 1925 wyniosły 351.000 tonn, dochodząc do przeszło 400.000 tonn w roku 1928.

W roku gospodarczym 1927/28 zapotrzebowanie kraju w produkty pochodzenia zwierzęcego było zaledwie wystarczające. Obliczenia statystyczne izby rolniczej okreslają produkcję mleka w Norwegii w tym okresie na 1,2 miliona tonn, a jaj na 17.000 tonn. Według tych obliczeń nadwyżka wywozowa masła stanowiła 1% całkowitego spożycia w kraju, gdy przy jajach wyniosła zaledwie 30 tonn. Od tego czasu odbywa się stały wzrost produkcji; ilości dostaw miesięcznych mleka do mleczarni w roku bieżącym były przeciętnie o 10% większe.

### ZARODOWE HODOWLE DROBIU W BAWARJI.

Ponieważ większość hodowców drobiu, posiadających materiał rasowy, sprzedaje tenże, jako materiał zarodowy bez należytej kontroli użytkowości, pochodzenia i t. d. ministerstwo rolnictwa w Bawarii wydało specjalne zarządzenia, dotyczące zakładów hodowli drobiu, które starają się o tytuł hodowli zarodowych. Na mocy tych zarządzeń, hodowla, ubiegająca się o tytuł zarodowej, musi podporządkowywać się nadzorowi ze

strony ministerstwa i sprzedawć materiał hodowlany o skontrolowanej użytkowości. Przepisy te bezwzględnie wpłyną dodatnio na podniesienie ogólnej produkcji drobiowej w Bawarii. W Polsce dotychczas tylko izby rolnicze mają prawo wglądu w te sprawy, natomiast na terenach, gdzie izby rolnicze jeszcze nie działają, sprawa hodowli zarodowych nie jest należycie ujęta.

### PRZEWIDYWANY ZBIÓR BURAKÓW CUKROWYCH WE FRANCJI.

Ogólne przewidywania co do urodzaju buraków cukrowych w Północnej Francji zapowiada, że będzie on lepszy, niż w roku ubiegłym i znacznie wyższy, niż przeciętny zbiór w ciągu ostatnich lat dziesięciu. Mimo wyjątkowo suchego lata nać buraczana zachowała dotychczas naturalną zieloność, a korzenie rozwinęły się bardziej, niż zadawalniająco. Jedynie tylko zawodły plantacje, na których dokonano zasiewów względnie późno w okresie już rozpoczynającej się sucho. Zbiór z tych pól przewidywany jest prawie o połowę niższy, niż normalny.

Przewidywany rezultat zbiorów przedstawia się w porównaniu z latami ubiegłymi następująco:

wydajność z ha w kg. korzeni:		
w latach:		
1929	1928	1927
30.221	26.191	38.068
cukru:		
w latach:		
1929	1928	1927
5.288	4.856	5.786
zawartość cukru w %:		
w latach:		
1929	1928	1927
17,5	18,54	15,2

Przypuszczalnie produkcja cukru rafinowanego wyniesie wg obliczeń „Journal des Fabricants de Sucre” 850.000 tonn, podczas gdy w kampanii ubiegłej wyprodukowano tylko 815.000 tonn.

### EUROPEJSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW ZWIERZĄT O FUTRZE SZLACHTETNEM.

W celu utrzymania hodowli zwierząt o futrze szlachetnym na wysokim poziomie i zwalczania sprzedaży zwierząt złowionych jako materiału hodowlanego, Europejski Związek Hodowców zwierząt futerkowych z siedzibą w Szwajcarii wydał specjalne przepisy o licencji i rejestrowaniu materiału rozplodowego.

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA

### NIESPODZIANKI PARYSKIE.

Wszystko, co się dzieje w polityce francuskiej, wszelkie takie czy inne nastroje parlamentu francuskiego, wszelkie zagadnienia wewnętrznej gospodarki Francji, świadczące o jej wielkim rozwoju czy upadku to wszystko nas Polaków musi zawsze interesować w najwyższym stopniu. Bo trzeba wiedzieć, że silna świadoma swej wielkiej roli, niezależna w niczem od wschodniego sąsiada Francja — to pokój europejski. to gwarancja

nietykalności granic powojennych, to warunek pokojowej budowy i odbudowy Polski, zabezpieczenie jej przed napadem odwetowym Niemiec — to taksamo utrzymanie pokoju europejskiego i gwarancja wielkości Francji. Interesy dwóch tych państw i narodów są tak ze sobą związane, że niepodobna myśleć o rozwoju drugiego, zaś klęska jednego jest zapowiedzią klęski drugiego.

Tę prawdę rozumie poważna opinja francuska oraz wpływowi politycy i mężowie stanu dzisiejszej Francji.

I chociaż istnieją we Francji partie i odłamy społeczeństwa, które przyszłość swego kraju widzą w zbrataniu się z Niemcami, to jednak, gdy przychodzi moment, kiedy trzeba powziąć wyraźną decyzję, wówczas bierze górę rozsądek i ostrożność. Powstają przytem niespodzianki nietylko dla całego świata, ale i dla Francji samej.

Taką niespodzianką była mowa programowa nowego prezesa ministrów, p. Tardieu i wynik głosowania w parlamencie francuskim.

Pierwsze dni po powstaniu nowego rządu upłynęły w atmosferze niepewności. Zdawało się na podstawie głosów prasy różnych obozów partyjnych, że p. Tardieu zdobędzie zaledwie kilkanaście głosów większości; były nawet obawy, że jego gabinet padnie od razu. Tymczasem jakże wspaniała rzeczywistość! Już pierwsze słowa p. Tardieu przed parlamentem dały poznać, że staje na czele republiki francuskiej wielki uczoney i myśliciel, a zarazem człowiek niezwykle praktyczny, który zna swój kraj, jak nikt inny, zna jego olbrzymie bogactwa i wielkie potrzeby i będzie umiał wykorzystać jedne oraz zwalczyć drugie, aby doprowadzić społeczeństwo do istotnego dobrobytu. Program rządowy zawiera wszystko, czego pragnie opinia narodowa, a nie zawiera nic, co mogłoby urazić lewicę, która w wielu sprawach upatruje dla siebie monopol. Tardieu oświadcza, że wszystkie proponowane przez niego reformy będą natychmiast przeprowadzone, że rząd nie obiecuje nic, czego nie mógłby wykonać.

W sprawie planu Junga i opróżnienia trzeciej strefy Nadrenji i zagłębia węglowego Saary, Tardieu oświadczył, że wszystko zależy od wejścia w życie planu Junga, to jest od tego, czy Niemcy poddadzą się temu planowi i czy zaczną płać należności wojenne. Stan skarbu francuskiego jest doskonały, to też Tardieu mógł zapowiedzieć oszczędności budżetowe i zwrócenie tych oszczędności na rozbudowę kraju, na ulepszenie rasy narodu francuskiego, jak się wyraził. Poza tem zapowiedział prezes ministrów obniżenie podatków na sumę 110 milionów franków.

Mowa p. Tardieu wywołała bardzo długie obrady. Tu się dopiero pokazało, jak opinia francuska przyjęła wielkie ustępstwa, poczynione Niemcom przez min. spr. zagr. Brianda na konferencji Hańskiej.

I sam min. Briand, zrobił bardzo wyraźne zastrzeżenie, że niema i nie może być mowy o całkowitem wycofaniu wojska z Nadrenji przed przyjęciem do wykonania nowego planu odszkodowań, przed wykazaniem przez rząd i opinię niemiecką, że nie godzi w bezpieczeństwo Francji i jej sojuszników. Minister wojny, p. Maginot dodał, że donóki on będzie ministrem, dopóty nie będzie ewakuacji Nadrenji przed zatwierdzeniem przez Niemcy planu odszkodowań Junga.

Rezultat głosowania nad programem rządu p. Tardieu przeszedł najsłabsze oczekiwania: za rządem oświadczyło się o 79 głosów więcej, niż przeciwko rządowi. Jest to w parlamencie tak wielopartyjnym, jak francuski, bardzo duże zwycięstwo.

O ile Niemcy cieszyli się z upadku rządu Brianda, sądząc, że dojdzie do władzy lewica, o tyle obecnie nie ukrywają swojej wściekłości. A ambasador niemiecki w Paryżu, Hesz, jest obecnie codziennym prawie gościem we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych w celu wyłudzenia nowych ustępstw.

Ze iednak opinia francuska jest czuina i widzi za swoją wschodnią granicą robotę przygotowawczą do odwetu za swoją wschodnią granicę świadczą wywody p. Franklina-Bouillona podczas ostatnich obrad w parlamencie. P. Franklin-Bouillon powiedział: W Nadrenji, zajętej jeszcze przez wojska szermierzone, Niemcy budują koleje strategiczne i olbrzymie stacje mogące w nie-

których punktach przepuszczać po 120 pociągów dziennie, kiedy ruch handlowy nie potrzebuje więcej nad 4 do 5 pociągów dziennie. Przed wojną na Renie niemieckim było 26 mostów; obecnie buduje się 10 nowych. Przed wojną można było dostarczyć do Nadrenji 400 tysięcy tonn ładunku; teraz po ukończeniu projektowanych kolei i dróg ta cyfra wzrosła do 1500 tysięcy tonn dziennie, chociaż ruch handlowy po odpadnięciu od Niemiec Alzacji i Lotaryngji zmniejszył się w tych okolicach bardzo znacznie. Pociągi towarowe niemieckie zaopatrzone w hamulce automatyczne i znacznie powiększono ich szybkość.

Na terenie Nadrenji władze niemieckie zaprowadziły 46 linii samochodowych o sile samochodów 40 koni, mogących przewozić całe oddziały piechoty. Z temi samochodami odbywają się po nocach ćwiczenia wojskowe, zaś w dzień jeździ niemi po 4 czy 5 pasażerów. Podobne prace są dokonywane, dodał Franklin-Bouillon na granicy polskiej. A dalej!

Już w roku 1924 kontroler wykonania przez rząd niemiecki planu odszkodowań Dawesa, amerykańsin p. Gilbert Parker, wskazywał w swoim raporcie, że jest skandalem, iż Niemcy wydają na 100-tysięczną armję 459 milj. marek złotych. W r. bieżącym na cele wojskowe Niemcy wydały 697 milj. marek złotych.

Traktat wersalski pozwala Niemcom utrzymywać armję ze 102 tysięcy ludzi, a ich budżet wojskowy w r. 1925 odpowiada armji 300 tysięcznej. W Wersalu pozwolono Niemcom mieć 1926 karabinów maszynowych, a wydają Niemcy tyle, że odpowiada to 20 tysiącom karabinów maszynowych. Jeszcze gorzej jest z armatami.

I nic dziwnego!

Jenerałowie niemieccy mówią głośno, że podstawą polityki niemieckiej jest walka z traktatem wersalskim, a do tego trzeba natychmiast stworzyć siłę. Nadszedł już ostatni moment, aby cały naród francuski został powiadomiony, co go czeka, jeżeli zapomni o wrogu, który czuwa na moment odwetu.

#### MOWA HUWERA.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Huwer, w rocznicę zawieszenia broni wygłosił mowę, w której między innymi zaznaczył, aby podczas wojny transporty żywnościowe, dostarczane państwowemu wojskowi, uważane były za transporty Czerwonego Krzyża, nie podlegające zajęciu ani zatopieniu. Huwer dodał, że

wolność mórz wymaga, aby narody, posiadające nadmiar środków żywnościowych, posiadały również całkowitą swobodę ich deportowania.

Stanowisko Huwera wywołało we Francji bolesne wrażenie. Rzecz bowiem jasna, że gdyby zasady Huwera weszły w życie, to w przyszłej wojnie europejskiej, a do niej zaciekle Niemiecka prowadzi, zwycięstwo Niemiec, posiadających wraz z Austrią około 75 milionów ludności w środku Europy, najwięcej uprzemysłowionych i nie mających żadnych skrupułów pod względem sposobów wojowania, byłoby zgóry zapewnione.

Wszak w Wielkiej Wojnie głód spowodził rozprzeżenie, brak karności w wojsku i rewolucję w miastach niemieckich, co było najważniejszym powodem kapitulacji armji niemieckiej.

Natomiast prasa niemiecka, pomna na głód podczas wojny, oświadczenie Huwera wita z wielką radością.

Prasa francuska wywodzi, że rzucanie podobnych zapowiedzi, jak to uczynił Huwer, nie tylko nie ułatwi zadania przyszłej konferencji rozbrojeniowej, która wkrótce ma się zebrać w Londynie, ale zachęci kraje zaborcze do awantur wojennych, jeśliby miała spaść im z głowy troska o wyżywienie ludności.

#### ROCZNICA 11 LISTOPADA.

Z powodu rocznicy powstania Państwa w dniu 11-ym b. m. odbyły się nabożeństwa w świątyniach, defilada warszawskiej załogi wojskowej i organizacyj strzeleckich, zaś wieczorem P. Prezydent wydał wielki raut na Zamku, na który zaproszono blisko 2000 osób.

#### JEŹDZCY POLSCY ZWYCIĘZCAMI.

W Nowym Jorku odbywała się zawody pomiędzy narodami w jeździe konnej. Do zawodów stanęli przeważnie oficerowie wielu krajów europejskich i amerykańskich. Nasi jeźdźcy po raz trzeci wygrali najważniejszą nagrodę. Drugie miejsce po Polakach zajęli Włosi, trzecie Stany Zjednoczone, czwarte Irlandia, piąte — Kanada i t. d. Zawodom przyglądał się 20-tysięczny tłum widzów, którzy owacnie oklaskiwali naszych oficerów. Nasz nosiel p. Filipowicz zaprosił drużynę polską do Waszyngtonu, gdzie na jej cześć wydał bal.

Przwiązanie Polaków do konia i umiętność zżywiania tego szlachetnego zwierzęcia jest tak dawne i stare, jak Polska. I obecnie, pomimo powszechnego prawie używania motoru wybiła się na czoło w zawodach międzynarodowych.

#### ZWROT KOSZTÓW OPIEKI.

Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił wyrok, orzekający, że gminy wiejskie i miejskie b. zaboru rosyjskiego są obowiązane do zwracania kosztów opieki, poniesionych przez inne gminy, a powstałe przed wejściem w życie ustawy z dnia 16 sierpnia 1923 o opiece społecznej. Trybunał w motywach swego wyroku podkreśla, że wbrew stanowisku władzy administracyjnej, gminy b. zaboru rosyjskiego były obowiązane do utrzymywania swych ubogich niezdolnych do pracy, a więc i do zwrotu kosztów opieki, wyrażonych przez inne gminy na tych ubogich.

Na podstawie tego wyroku magistrat

### SETKI KONI

rocznie pada na kolkę z braku natychmiastowej pomocy.

Jedna dawka płynu

### „ALGIN“

usuwa szybko niebezpieczeństwo. „Algin“ jest wypróbowanym i pewnym środkiem. Żądać w aptekach i składach aptecznych wyrobu fabryki Sanator w Bydgoszczy, ul. Stroma 29.

102.12.3

Podwójnie traci, kto opóźnia zamówienie

# AZOTNIAKU i „NITROFOSU”

- 1) drożej płaci,
- 2) niema pewności otrzymania tych nawozów na czas.

warszawski zażądał, by ministerstwo pracy i opieki społecznej cofnęło zarządzenie swoje z dnia 25 czerwca r. 1928 co do wstrzymania zwrotu kosztów opieki nad biednymi. Magistrat warszawski pragnie otrzymać swoje wielkie należności z tego tytułu.

## UKŁADY POLSKO-NIEMIECKIE.

Prasa niemiecka donosi, że podpisanie polsko - niemieckiej tymczasowej umowy handlowej ma nastąpić już przy końcu przyszłego tygodnia. Umowa ma się składać z traktatu właściwego i protokołu tajnego jako dodatku do traktatu. Ponadto gazety niemieckie piszą: umowa znacznie rozszerzy wzajemne prawo osiedlenia, niż to było zapowiedziane w umowie ministrów p. Zaleskiego i Stressemanna z r. 1927-go. Poza tem wiadomość berlińska mówi, że kontyngent dla wywozu; nierogacizny z Polski do Niemiec wzrastać będzie w ciągu najbliższych lat. Te

wiadomości nie są jednak ściśle i prawdziwe.

Sprawa osiedlenia się nie jest jeszcze uzgodniona. W sprawie wywozu trzody chlewnej panują dotąd jeszcze duże różnice zdań między obiema układającymi się stronami.

Z tego powodu jeszcze zawcześniej jest ustalać termin podpisania umowy.

## POSEŁ KRÓLA EGIPTU W WARSZAWIE.

W dniu 13 b. m. p. Hasan Nachat pasza, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Egiptu złożył P. Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim. Przy ten okazji wygłoszono przemówienie. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych i konsularnych z Egiptem ma dla Polski duże znaczenie, ponieważ Egipt może być rynkiem zbytu na nasze towary fabryczne.

## PRZEŚLADOWANIE POLAKÓW NA LITWIE.

Litwini nie ustają w prześladowaniu Polaków. W ostatnich czasach szczególną gorliwość w tępieniu polskości ujawniają proboszczowie. W szeregu parafji i dekanatów, nawet często z większością ludności polskiej, skasowano dodatkowe nabożeństwa i kazania w języku polskim. Czego nie śmiał uczynić rząd carski, który zapoczątkował „uświadomienie” i podjudzanie przeciwko Polakom Litwinów i stworzył parafję t. zw. litwomianów, to robią sami Litwini. Coby jednak powiedzieli ci „patrioci litewscy”, gdybyśmy zaczęli walczyć z naszą mniejszością litewską tą samą bronią.

## STOPA DYSKONTOWA W BANKU POLSKIM.

Bank Polski, wzorem banków zachodnich stolic, obniżył stopę dyskontową z dniem 15 b. m. z 9 na 8½%.

## POWIATOWA SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA w Gołdawkowie

przyjmuje zapisy na kurs 1930 roku.

Szkoła jest przeznaczona dla drobnych rolników i ma na celu ich wykształcenie zawodowe, praktyczne i społeczne drogą nauczania teoretycznego, zajęć praktycznych w działach: rolnym, (gleboznawstwo, uprawa i nawóz roli i t. p.) hodowlą żywienie, mleczarstwo i t. p.) i ogrodnictwem (sadownictwo, warzywnictwo, pszczelnictwo i t. p.) oraz pracą w stowarzyszeniach uczniowskich szkoły. Prócz tego uczniowie uczą się przedmiotów ogólnych (polski, arytmetyka, geografia i t. p.) w zakresie 7 oddziałów Szkoły Powszechnej.

Kurs nauki roczny rozpoczyna się 10 stycznia, a kończy się 15 grudnia.

### Nauka jest bezpłatna.

Uczniowie mieszkają w internacie szkolnym i opłacają rzeczywiste koszty swego utrzymania (żywienie, pranie i leczenie), co stanowi około 35 zł. miesięcznie. Przy wstąpieniu wpłaca się 5 zł. wpisowego jednorazowo. Kandydaci powinni mieć ukończone 16 lat i co najmniej 4 oddziały szkoły powszechnej, (umiejętność czytania, pisanie i rachunków).

Uczniowie z pow. Pułtuskiego płacą za żywienie miesięcznie tylko 15 złotych.

Zgłoszenia z dołączeniem metryki urodzenia, świadectwa szkolnego i świadectwa moralności, wystawionego przez Gminę, Księdza, Kółko Rolnicze lub Koło Młodzieży, przysyłać należy pod adresem Dyrekcji Szkoły pocz. Pułtusk skrz. poczt. 58. Dojazd koleją do st. Nasielsk (na linii Warszawa-Mława) skąd autobusem do szkoły 19 kilometrów.

Wszelkich dodatkowych informacji udziela się odwrotną pocztą.

00119

(—) K. Muraszko.  
Dyrektor Szkoły.

## Wikliny

sadzonki  
gwarantowanej  
dostarcza

Fr. Borsuk, Zielna 24.

WARSZAWA.

Firma odznaczona na PWK wielk. me-  
dalem srebr 0088.15.2

## „Żywienie krów mlecznych”

nap. A. Piątkowski  
Cena 1½ zł.

Po pizestaniu należności wysyłka polecona 2 zł. 80 gr.  
Nabyć można w Poradni dla chcących czytać C. T. R., Warszawa, Kopernika 30, lub też wprost u instruktorów.

## Rządca - administrator

Pomorzanin, kaw., lat 34, z wykł. uniwersyteckiem, 14-to letnią praktyką, wzorowo i intensywnie prowadzonych maj. w Niemczech i na Pomorzu. Dobry planator burak. i hodowca inwentarza zarodowego. Obecnie na niewypowiedzianej posiadzie. Posiadający pierwszorzędne świadectwa, poszukuje stałej, zaufanej posiad od 1.L.30, lub później. Zgł. do Poradnika Gospodarskiego pod B. 2..

00114.2.1

# Sprawozdanie targowe.

## RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg. (centnar metryczny), czyli 244 funty. Notowania Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie i Poznaniu.

	w Warszawie ceny rynkowe	w Poznaniu ładunki wagonowe
	dnia 15.XI.29	dnia 15.XI.29 r.
Zyto	24.65	25.50
Pszenica	39.75	39.75
Jęczmień na kaszę	24.75	25.50
Jęczmień brow.	28.00	27.50
Owies	24.37 1/2	22.50
Mąka żytnia p/g typu przepis.	39.50	39.25
Mąka pszenna 4/0	64.00	—
Mąka 65%	—	61.00
Mąka pszenna luksusowa	73.50	—
Otręby żytnie	14.62 1/2	16.50
Otręby pszenne, średnie	17.75	18.50
Otręby pszenne grube „szale”	21.50	—
Rzepak	75.00	72.00
Kuchy lniane	44.50	—
Kuchy rzepakowe	33.50	—

### Ceny nabiału:

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź, notuje w hurcie od dnia 11.XI.	
Masło I gat. za 1 kg. hurt.	6.20—6.55
Masło II gat. za 1 kg. hurt	5.80—6.20
Jaja świeże za 1 kg.	4.00
Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów Mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące od dnia 7.XI. 1929,	
Masło wyb. luks. I gat.	hurt 6.50
Masło mlecz. deserowe II gat.	5.80
„ „ solone	6.00
„ „ oselkowe	5.60

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku jako ceny detaliczne.

Śmietana za 1 kg.	detal	4.30
Ser biały twarogowy za 1 kg.	„	2.40
„ śmietankowy Pełny	„	4.60
„ śmietankowy II gat.	„	3.00
Mleko surowe pełne za 1 litr	„	0.50
Jaja świeże za sztukę	„	0.24
Mleko 1 litr od 1.X w	hurcie	—
Loco st. nad. hurt	„	0.41
Loco Warszawa odbiorcza	„	0.43

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg dn. 13.XI. 1929.

Otręby pszenne grube loco st. załad.	21.00—22.00
Otręby pszenne drobne loco st. załad.	17.00—17.50
Otręby żytnie za 100 kg loco st. załad.	14.50—14.75
Kuchy, rzepak, parytet Łowicz	33.00—34.00
Kuchy lniane, parytet Łowicz	44.00—45.00
Kuchy słonecznik., paryt. Warsz.	40.00
Śruta sojowa 45% białka franco granica polsko-niem. za 100 kg.	48.00

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.

Siano koniczynowe loco miejsce prod. 12.00

Targ na bydło i trzodę w Poznaniu 12.XI. 1929 r.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły wytuczone	1.52
Woły młode do 3 lat	1.41
woły starsze	1.23
Buhaje I gat.	1.52
„ II „	1.41
„ III „	1.23
„ IV „	1.13
Krowy I gat.	1.55
„ II „	1.40
„ III „	1.23
„ IV „	0.90
Jałówki I gat.	1.59
„ II „	1.43
„ III „	1.25
„ IV „	1.05
Młodzię I gat.	1.13

Młodzię II gat.	1.03
Cielęta I gat.	2.15
„ II „	1.95
„ III „	1.75
„ IV „	1.55
Trzoda chlewna I gat.	2.65
„ „ II „	2.53
„ „ III „	2.41

W Warszawie, dnia 13.XI. 1929 r.

Bydło	—
Trzoda chlewna	2.40—2.80

### Ceny nasion:

Koniczyna czerwona	135—160
„ biała	170—230
„ szwedzka	180—210
Koniczyna żółta	140—150
Koniczyna żółta w łuskach	60—65
Inkarnatka	200—220
Przelot	75—80
Rajgras krajowy	80—90
Tymotka	35—40
Seradela	22—26
Wyka letnia	32—34
Wyczka zimowa	70—75
Peluszka	30—32
Groch Victoria	46—55
„ polny	34—36
„ zielony	40—44
Bobik	28—32
Gorczyca	67—72
Rzepak	70—75
Rzepak	65—70
Łubin niebieski siewny	20—22
„ żółty	22—23
Siemię lniane	85—90
Siemię konopne	70—80
Mak niebieski	100—120
„ biały	130—140
Proso	40—45
Tatarka	22—25

### Ceny różnych materiałów w listopadzie 1929 r.

W Spółdzielni Roln. Warszawskiej za 100 kg.

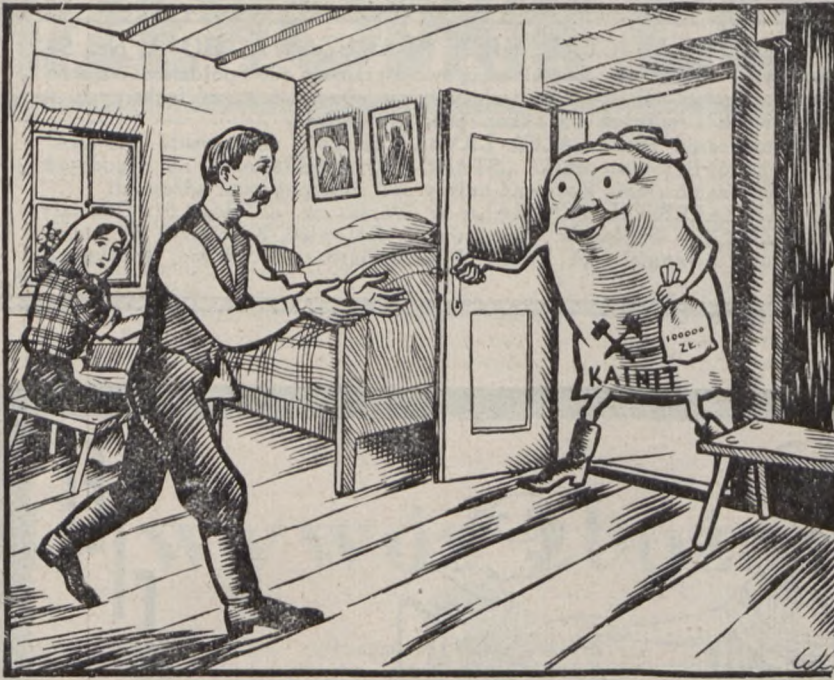
w ładunkach wagonowych loco stacja załadowania.	
Tomasówka 18 1/2%, zagraniczna	16.10
Sól potasowa 25%	14.75
Azotniak granulowany 23%	43.24
Azotniak 22% sproszkowany	36.96
Saletra chorzowska, Nitrofos	42.63
Kainit stebnicki zwykły	4.90
Kainit stebnicki pylasty	6.40
Siarczan amonu	43.00
Superfosfat 16%	14.40
Fosforyty rachowskie 16% marki „Krakus” bez opak.	8.00
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
Wapno piechcińskie	44.00
Wapno częstochowskie	38.50

### Ceny różnych materiałów w listopadzie 1929 r.

Żelazo bednarskie	za 1 kg. 0.57
„ handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.82
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
„ „ wozów	0.40
Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę	2.75—3.15
„ jutowe najlepsze gat.	3.80
„ czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96
„ „ najtańszy za 100 kg.	3.20
„ śląski gruby za 100 kg.	4.05
„ kostka	4.20
loco wagon stacja załadowania.	—

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej dnia 15.XI.29.

Za dolar	8.89 3/4
„ funt szterlingów	43.51
„ 100 franków szwajcarskich	172.90
„ 100 „ francuskich	35.13
„ koron czeskich	26.41
„ 100 mk. niemieckich	213.30



Czy nie jest przyjemnością?  
Miłego gościa witać w swoim domu?  
Jeśli zaś ten gość miły  
z dobrą przychodzi radą i pomoc  
niesie w ciężkiem strapieniu.  
Tem większa radość, tem większa  
wdzięczność gospodarza.  
Gospodarz z otwartemi  
rękoma, szczerze i serdecznie  
wita przybysza, który mu dobrą  
wieść niesie i nadzieję lepszego bytu!  
Patrz, kto idzie w progę twoje!

### Sosny sadzonki

jednoroczne po 5 zł. za tysiąc sztuk i dwuletnie po 10 zł. do sadzenia jesiennego oraz wierzby koszykarskiej. Wysła pocztą Zarząd majątku Poddebice poczta Łódź. Udziela się kredytu przy większej ilości.

### Do sprzedania

42 morg. ziemi pszenno-buraczanej przy st. kolejowej Rejowiec i fabryki cementu, informacji udziela L. Piotrowski, Wólka-Orłowska, pocz. Izbica n./W. Skrzynka poczt. Nr. 38. Pow. Krasnystaw. 00115

### Wytrawny rolnik-hodowca

w sile wieku energiczny był wojskowy znający uprawę buraków poszukuje posady ekonomy — pomocnika gospodarczego — pod dyspozycję Z nięszą szkołą rolniczą Niemiecko-Pruska. Jest z małą rodziną. Poszukuje od 1/I lub 1/IV 1930 r. dzierżawy. Poczta Wartkowiec Łęczyckie. Wojciech Zasada

### Kaczki i kaczory

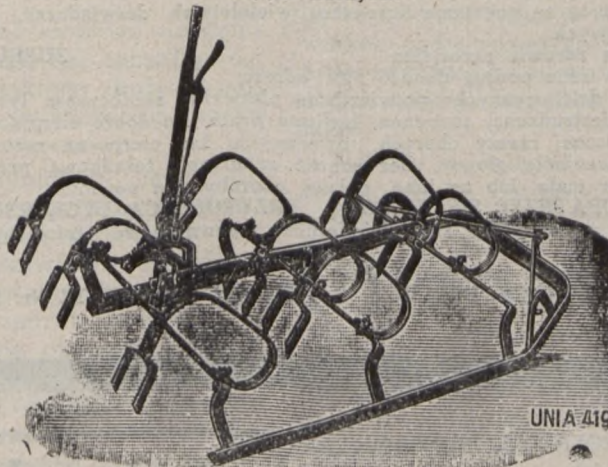
białe pekingi po 15 zł., kurki i kogutki zielononóżki kurapatwane i Rhode Islandy karmazynowe po 10 zł. sprzedaje Zootechniczny Zakład Doświadczalny w Świsłoczy, p. tel. i st. kol. Świsłocz, wojew. Białostockie. 00116

### P. T. ROLNIKOM POD UWAGĘ

### NA OKRES JESIENNY.

Trwający obecnie kryzys gospodarczy nakazuje wykorzystywać wszelkie możliwe wartości naturalne nie tylko dla utrzymania gospodarstwa, lecz niemierniej dla znalezienia nowych źródeł dochodu.

Przez racjonalną uprawę łąk nową naszą sprężynową broną łąkową podwaja się wydajność łąk, zwiększa zbiór plonu, czyli paszy i uzyskuje różne z tego wynikające korzyści.



Prosimy nie zwlekać z zamówieniem. Kto posiada naszą zwykłą broną sprężynową, niechaj zaopatrzy się tylko w odpowiednie garnitury sprężynowych zębów łąkowych u odsprzedawców lub dla pośpiechu u nas wprost.

**„UNIA“** Zjednoczone Fabryki Maszyn Sp. Akc.

dawniej A. Ventzki, Peters, Grudziądz.

00119 2.2

### Młody, energiczny technik młynarski

posiadającą wieloletnią praktykę w przemyśle młynarskim poszukuje dzierżawy młyna wodnego, może być młyn do remontu lub przebudowy w potrąceniu tenuty dzierżawnej, buduję nowe młyny, udzielam porad technicznych, wykonuje wszelkie roboty w zakresie młynarstwa wchodzące. Organizuję młyny spółdzielcze. A. Lewandowski p-ta Grabków przez Końskie woj. Kieleckie młyn „Bedlno”. 0090

### Hodowla drobiu rasowego

Zofia Grabińskiej Fryszka, poczta Wojciechów koło Kamińska sprzedaje tanio bardzo ładne tegoroczne koguty zielononóżki kurapatwane, Wyandotty białe i karmazyn. 00117

### Okazyjna sprzedaż

Biuro techniczne zakładania stawów powierzona ma sprzedaż około 1.000 morg gotowych stawów karpianych za 440 tys. złotych. Gotówka potrzebna 280.000 zł. Urządzenie stawowe kosztowały 437.000 zł. Biuro gwarantuje roczny dochód około 250.000 zł. Informacji udzieli Inż. Stefanowicz, Lwów, Ka-pińskiego Nr. 15. 00112. 2. 1

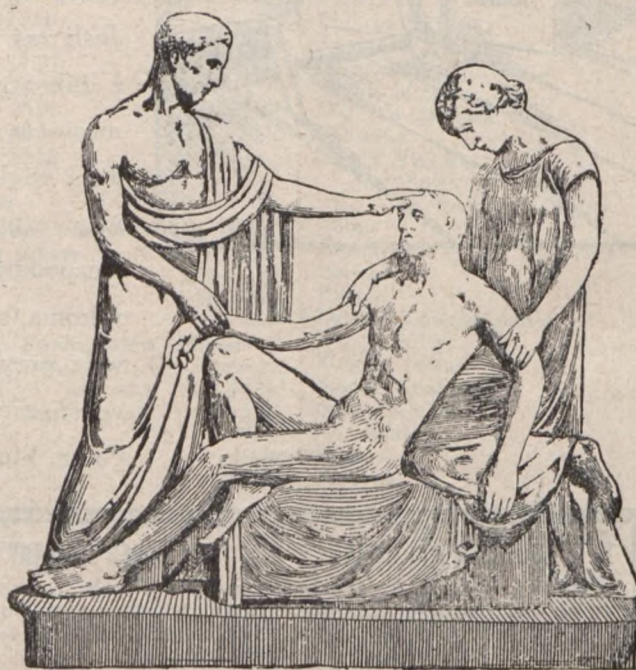
**ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH, WARSZAWA, HOŻA Nr. 51.**

Jedyna Centrala Handlowa Mleczarń Spółdzielczych, obejmująca działalnością swoją przeszło 400 Spółdzielni, zajmuje się zbytem produkcji swych członków — organizuje eksport jaj — udziela mleczarniom wszelkich porad fachowych — dostarcza zaliczek obrotowych i zaliczek na zakup pasz treściwych.

Poleca: oryginalne szwedzkie wirówki do odtłuszczenia mleka „ALFA-LAVAL”, maszyny mleczarskie „ASTRA” oraz wylęgarnie, wychowalnie i inne przybory do hodowli drobiu marki „STANDARD AMERICAN” na dogodnych warunkach kredytowych. Wszelkie zapytania i zamówienia kierować należy pod następującymi adresami:

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH, CENTRALA w Warszawie, ul. Hoża 51. Oddziały Maszyn — Warszawa, Krak. Przedmieście 6. ODDZIAŁY — Grudziądz, Ogrodowa 23 Katowice, Kościuszki 28. Lublin Kapucyńska 1. Łódź, Kościuszki 29. Poznań, Piotra Wawrzyniaka 14. Toruń, Wielkie Garbary 27. Wilno, Końska 12.

0028,26,2

C  
H  
O  
R  
Z  
YC  
Z  
Y  
T  
A  
J  
C  
I  
E!

NIEDAWNO WYSZŁO Z DRUKU  
**POUCZAJĄCE DZIEŁO!**

W książce tej omówione są na podstawie licznych i wieloletnich doświadczeń, przyczyny, powstawanie, oraz leczenie cierpień nerwowych.

Tę ewangelję zdrowia przesyłam  
każdemu, kto zwróci się do mnie podług danego niżej adresu.

**ZUPEŁNIE DARMO**

Tysiące listów dziękczynnych potwierdzają niezwykłą skuteczność tych sposobów, jakie podaje ta jedyna w swoim rodzaju niestrudzona, sumienna, fachowa praca dla dobra cierpiącej ludzkości.

Kto należy do licznej rzeszy chorych, nerwowych, kto cierpi na roztrągnięcie, bojaźń przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowe bóle głowy, bezsenność, zaburzenia żołądkowe, przeczuwanie, bóle w stawach, ogólna lub częściowa niemoc ciała, lub na inne objawy choroby, ten powinien

**ZAOPATRYĆ SIĘ W MOJĄ, PRZYNOSZĄCĄ ULGĘ KSIĄŻECZKĘ!**

Kto przeczyta ją uważnie, ten zdobędzie otuchę i pewność, że istnieje pewna droga do zdrowia i radości życia.

Nie zwlekajcie i napiszcie jeszcze dziś do

**ERNEST PASTERNAK, BERLIN S. O. MICHAELKIRCHPLATZ Nr. 13 ODDZIAŁ 420.**

0012P

**„PANSTWOWA SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA”**

w Gołotczyźnie

podaje do wiadomości, że nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 10 stycznia 1930 roku. Zapisy są już przyjmowane. Nauka w Szkole trwa jedenaście miesięcy i jest bezpłatna. Przy Szkole jest internat. Utrzymanie w internacie wraz z praniem i opałem wynosi około 40 zł. miesięcznie. Dla pilnych, a niezamożnych uczniów Szkoła posiada stypendja. Bliższe szczegóły, dotyczące programu i warunków przyjęcia, należy się zwracać pod adresem:

Poczta Gołotczyzna, woj. Warszawskie, stacja kolejowa na miejsku. 00113.1

**Potrzebny pastuch**

z dojeniem do obory 20 krów

Żonaci z posyłką mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia nadsyłać do Administracji „Przewodnika Gospodarskiego”, Warszawa, Kopernika 30, I-e piętro pod Szwajcar.